

Pomagamy

sobie w pracy

Kwartalnik instrukcyjno-metodyczny

NR 4/1968

ZESPÓŁ REDAKCYJNY

WBP Katowice — **Janina Groeblowa, Andrzej Korzon, Anna Radziszewska,
Witold Smolarkiewicz**

WiMBP Opole — **Mieczysław Faber, Teresa Jarzabek, Janina Kościów,
Jadwiga Wyszomirska-Tkaczewska**

Redaktor wydawnictwa — **Zbigniew Bożek**

Doniosła rola książki i biblioteki w socjalistycznym wychowaniu społeczeństwa

V ZJAZD POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ w oparciu o opracowane Tezy Zjazdowe, o wielomiesięczną dyskusję, która objęła swoim zasięgiem wszystkie ogniwa i wszystkie dziedziny naszego bogatego, wszechstronnego życia, podjął uchwałę wytyczającą kierunki dalszego rozwoju naszej socjalistycznej Ojczyzny. W programie na najbliższe lata wyodrębnione zostały i szczególnie zaakcentowane zadania w dziedzinie oświaty i kultury.

Rozwój kultury socjalistycznej jest bowiem doniosłym czynnikiem postępu cywilizacyjnego naszego narodu, ważną dźwignią socjalistycznego wychowania społeczeństwa, zwłaszcza zaś młodego pokolenia. Tworząc coraz bogatszą bazę materialną dla upowszechnienia kultury — w tym także w postaci organizacji sieci bibliotek — Polska Zjednoczona Partia Robotnicza i państwo troszczą się jednocześnie o zapewnienie wysokiego poziomu artystycznego i ideowego upowszechnianych dóbr kulturalnych, wśród których czołową pozycję zajmuje książka.

Jak silnie zadania w tej dziedzinie zaakcentowane zostały w naszym ogólnonarodowym programie dalszego rozwoju Polski Ludowej, najlepiej odzwierciedla słowa samej uchwały V Zjazdu Partii, która głosi m.in.

Partia przywiązuje wielką wagę do rozwoju kultury narodowej, która kształtuje świadomość i wyobraźnię społeczeństwa, wyraża jego aspirację, wychowuje naród w duchu patriotyzmu i internacjonalizmu i sprzyja jego duchowemu zespoleniu w oparciu o postępowe, socjalistyczne zasady.

Polityka kulturalna Partii ma za cel dalsze upowszechnianie najcenniejszych wartości kulturalnych wśród najszerszych rzesz społeczeństwa, tworzenie warunków aktywnego uczestnictwa ludzi pracy w życiu kulturalnym, ściślejsze powiązanie twórczości artystycznej i działalności kulturalnej z zasadami socjalistycznego budownictwa. Udogatniając społeczeństwu najlepsze osiągnięcia kultury narodowej i światowej — Partia nasza z całym zdecydowaniem będzie popierać rozwój i upowszechniać przede wszystkim tę twórczość, te dzieła sztuki, które sprzyjają umacnianiu socjalistycznego światopoglądu i socjalistycznych stosunków między ludźmi.

Najbardziej masowym, najpowszechniejszym a zarazem najpopularniejszym środkiem kształtowania świadomości ludzkiej, postaw i poglądów człowieka jest książka. Trafia ona do rąk milionowych rzesz czytelników poprzez wielką sieć publicznych bibliotek powszechnych, bibliotek związkowych i innych, która liczy dziś ponad 50 tysięcy placówek. W ich zbiorach zgromadzono dotychczas 180 milionów woluminów. Liczba wypożyczeń zbliża się natomiast — zgodnie z ostatnimi danymi statystycznymi — do 300 milionów rocznie. Tak więc statystyczny Polak (wyluczając dzieci w wieku przed-szkolnym) czyta rocznie kilkanaście książek.

Mówiąc o roli książki i biblioteki w upowszechnianiu socjalistycznej kultury, nie od rzeczy będzie nadmienić, że w kwietniu 1968 roku — a więc okresie poprzedzającym V Zjazd, Sejm PRL uchwalił ustawę o bibliotekach. Ustawa ta, jak powszechnie wiadomo, otworzyła nowy, ważny etap bibliotekarstwa polskiego. Bibliotekarze w formie oświadczenia Plenum Zarządu Głównego Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich (które poprzedzone było spotkaniami wszystkich środowisk — w tym także katowickiego i opolskiego), wyrazili w swoim czasie wdzięczność Partii, stronnictwom politycznym, Sejmowi i rządowi PRL za utworzenie dzięki nowej ustawie drogi dla pełnego rozwoju bibliotekarstwa polskiego. Świadomi doniosłości zadań stojących dzisiaj przed narodem polskim — czytamy m.in. we wspomnianej uchwale — pragniemy zapewnić Komitet Centralny PZPR i towarzysza Władysława Gomułkę, że dołożymy starań, aby zadania jakie stawiamy w dziedzinie patriotycznego wychowania społeczeństwa dla dobra naszej socjalistycznej Ojczyzny z całą odpowiedzialnością i honorem realizować.

Wyrazem wysokiej oceny bogatego dorobku polskiego bibliotekarstwa oraz jego poważnych zadań była żywa dyskusja sejmowa nad projektem ustawy bibliotecznej. Dowiodła ona w pełni, że stale rozszerzający się zasięg pracy i oddziaływania bibliotek jest najlepszym dowodem rozwoju kultury polskiej.

Uchwała V Zjazdu Partii jeszcze bardziej sprecyzowała zadania jakie postawić winny przed sobą wszystkie biblioteki — jedne z podstawowych placówek kulturalno-oświatowych. Trzeba zatem tylko tekst uchwały przetransponować na konkretny język aktualnych zadań.

Nasze placówki biblioteczne winny się zatem stać — w jeszcze większym aniżeli dotychczas stopniu ośrodkami kulturalno-oświatowymi, promieniującymi swoją działalnością na coraz szersze rzesze czytelników, na całe zakłady i środowiska. Inne będzie zatem zadanie bibliotek wielkomiejskich, inne w dzielnicy robotniczej, jeszcze inne na wsi. Wszędzie, każda biblioteka publiczna względnie związkowa dostosować musi swoją działalność „usługową” do konkretnych potrzeb swoich czytelników, zakładu pracy, środowiska. Mało tego. Myśląc kategoriami politycznymi i pedagogicznymi bibliotekarz musi niejednokrotnie wychodzić naprzeciwko tym potrzebom. Jego też zadaniem jest rozwijanie i podsuwanie tych książek, które najlepiej uczą i wychowują. Chodzi tutaj obok książek naukowych i popularnonaukowych o literaturę społeczno-polityczną.

Literatura ta została w ostatnich latach poważnie wzbogacona tak pod względem zakresu problemowo - tematycznego wydawanych publikacji jak i gatunków pisarskich. Ta właśnie literatura najbardziej zaangażowana posiada największe walory wychowawcze. Ona również stała się niezbędną i niezawodną bronią dostarczającą wiedzy i argumentów każdemu działaczowi politycznemu i społecznemu, każdemu wychowawcy. Szerokiemu udostępnianiu tej właśnie literatury służą Dni Książki „Człowiek — Świat — Polityka” oraz powoływane do życia pod tym samym hasłem kluby książki społeczno-politycznej. Nasze biblioteki posiadają w dziedzinie popularyzacji książki społeczno-politycznej olbrzymie, wciąż jeszcze jednak nie w pełni wykorzystane możliwości. Do jej spopularyzowania przyczynić się mogą i winny nie tylko organizowane w bibliotekach wystawki i spotkania z ciekawymi ludźmi, konkursy czytelnicze i inne formy ale także umiejętne rozmowy oraz indywidualna praca z czytelnikami.

W tym miejscu sięgamy jednak istoty problemu — osoby samego bibliotekarza, jego zawodowych predyspozycji i kwalifikacji.

Przed bibliotekarzem — pracownikiem wysuniętego przyczółka frontu kulturalnego i ideologicznego, którego placówki rozproszone są w postaci bibliotek, czytelni i punktów bibliotecznych zarówno w centrach wielkich miast jak i oddalonych dzielnicach robotniczych i osiedlach, w zakładach produkcyjnych, w odległych gromadach i wsiach — stawia się coraz poważniejsze wymagania. Bibliotekarz współczesny — to osoba, która za swoje podstawowe zadanie uważać winna pracę wychowawczą z czytelnikiem i nad czytelnikiem, zwłaszcza młodym czytelnikiem, którego świadomość i postawy życiowe można i trzeba dopiero umiejętnie kształtować. Orężem w tej zaszczytnej pracy jest książka i czasopismo, których odpowiedniego doboru trzeba umieć dokonywać.

By właściwie móc wywiązywać się ze swojej pracy, bibliotekarz sam musi być człowiekiem nie tylko wykształconym, ale musi także mieć ambicje stałego, dalszego podnoszenia swoich kwalifikacji zarówno czysto zawodowych jak i politycznych. Na to pojęcie zaś składa się nie tylko poziom wykształcenia ogólnego oraz zawodowego, ale codzienna praca nad samym sobą w postaci systematycznego poznawania przynajmniej najważniejszych nowości wydawniczych, regularnego czytania wybranych dzienników i czasopism, bieżąca orientacja we wszystkim, co dzieje się na świecie, w kraju, wokół nas — po wiasne środowisko włącznie. Sam bibliotekarz — jako wychowawca musi wreszcie własną postawą życiową dokumentować wszystko to, co wpoić pragnie innym.

Tak pojmowana praca i obowiązki bibliotekarza, tylko tak zaprogramowane zadania naszych bibliotek przyczynić się mogą — zgodnie z wytycznymi uchwały V Zjazdu do przewycięzenia istniejących jeszcze historycznych opóźnień w rozwoju kulturalnym poszczególnych regionów kraju, oraz zmniejszenia dysproporcji w poziomie kultury miast i wsi, do przyspieszenia budownictwa socjalistycznego w Polsce Ludowej. W swojej codziennej pracy nad realizacją tak nakreślonego programu, bibliotekarz nie jest i nie pozostaje

nie sam. Zgodnie z postanowieniami uchwały V Zjazdu PZPR, w najbliższych latach oczekiwać należy zwiększenia wszechstronnej pomocy, która przyczyni się zarówno do wzrostu sieci placówek bibliotecznych jak i dalszego, poważnego wzbogacenia ich zasobów książkowych.

Uchwała V Zjazdu PZPR mówi o tym wyraźnie. Zwraca ona szczególną uwagę na politykę w zakresie inwestycji kulturalnych. Plany rozwoju miast i osiedli powinny uwzględniać budowę podstawowych urządzeń kulturalnych — bibliotek, domów kultury, kin... Tak więc biblioteki wymienione zostały jako placówki o pierwszoplanowej randze. Należy również — zgodnie z postanowieniami uchwały — rozbudowywać i unowocześniać przemysł poligraficzny i papierniczy, aby zwiększyć nakłady i objętość prasy, podnieść poziom edytorski książki i stworzyć warunki wydawnictwom książkowym.

Kończący się 1968 rok, wraz z którym wkraczamy w jubileuszowy rok ćwierćwiecza Polski Ludowej, zamykamy więc nie tylko pięknym akcentem, jakim jest dokument o podstawowej dla nas randze — ustawa o bibliotekach, ale także doniosłymi postanowieniami w sprawie dalszego rozwoju kultury i oświaty zawartymi w uchwale V Zjazdu PZPR.

Partia przywiązuje wielką wagę do rozwoju kultury narodowej, która kształtuje wyobraźnię i świadomość społeczeństwa w duchu odpowiadającym nowym, socjalistycznym stosunkom społecznym. My bibliotekarze — upowszechniając na szeroką skalę najcenniejsze wartości kultury polskiej i ogólnoludzkiej, kształtujemy i wzbogacamy życie duchowe narodu, zaspokajamy wciąż rosnące potrzeby i wymagania społeczeństwa budującego socjalizm, jutro Polski Ludowej.

13 milionów informacji rocznie

W dobie szybkiego rozwoju techniki na całym świecie, niepoślednią rolę odgrywa sprawna informacja naukowo-techniczna i ekonomiczna. W naszym kraju od kilkunastu lat działa **Centralny Instytut Informacji Naukowo-Technicznej i Ekonomicznej (CIINTE)** z siedzibą w Warszawie. Oto, co mówi o działalności Instytutu jego dyrektor — **mgr inż. Wojciech Piróg** w wywiadzie dla „Trybuny Ludu”.

— Obecnie podstawowym naszym zadaniem winno się stać doskonalenie form i metod informacji, odpowiednio dostosowanych do potrzeb placówek naukowych i gospodarczych. Drugim, ważnym dla nas zadaniem jest dążenie do pełnego zaspokojenia tych potrzeb, przez zapewnienie odpowiedniego dopływu informacji zagranicznych i krajowych oraz przekonanie odbiorców o konieczności ich wykorzystania.

Centralny Instytut ściśle współpracuje z resortowymi i branżowymi ośrodkami informacji, a także ze służbą informacji PAN Min. Szkolnictwa Wyzszego i Oświaty, Min. Zdrowia, Kultury i Sztuki i in., prowadzi prace badawcze, metodyczne i szkoleniowe oraz organizuje zbiory informacyjne i rozpowszechnia je. W krajowych zbiorach informacji znajduje się zagraniczna literatura naukowo-techniczna, opisy patentowe, normy techniczne, sprawozdania i referaty z konferencji i zjazdów naukowo-technicznych, sprawozdania z prac badawczych, katalogi i innego rodzaju publikacje krajowe i zagraniczne.

Ośrodki informacji publikują dane o zbiorach w formie przeglądów i biuletynów oraz tzw. express informacji. Wykonane są także karty dokumentacyjne publikacji zagranicznych i krajowych. Tych ostatnich, opracowanych przez ośrodki branżowe Centralny Instytut wydaje **rocznie 13 mln i rozsyła je do 1600 odbiorców w kraju, informując o około 130 tysiącach publikacji naukowych i technicznych**. Ogólną liczbę informacji tego typu, udzielonych i rozpowszechnionych w kraju, można liczyć w milionach, uwzględniając działalność ośrodków branżowych i zakładowych. **Sam Centralny Instytut wykonuje rocznie ponad 600 tysięcy stron reprodukcji publikacji i dokumentów w formie mikrofilmów i kserokopii.**

Dla przyspieszenia dostarczania informacji — Instytut wraz z zespołem prowadzi prace badawcze nad zastosowaniem nowoczesnej techniki w procesach informacyjnych. Badania te doprowadzą do opracowania projektu pierwszego ogólnokrajowego zautomatyzowanego systemu informacji w Polsce. Pierwszą próbą podjętą w tej dziedzinie jest **wydawanie już w tym roku — przy zastosowaniu elektronicznej maszyny cyfrowej IBM-1440 — informatora o zakończonych pracach badawczych w kraju.**

Rozmowy z pisarzami

Eugeniusz Pauksza



EUGENIUSZ PAUKSZA urodził się 9 sierpnia 1916 r. w Wilnie. Tu kończy gimnazjum im. A. Mickiewicza i rozpoczyna studia prawnicze na Uniwersytecie im. Stefana Batorego. Debiutuje w 1938 r. pracami drukowanymi w prasie wileńskiej i radio. Okres wojny spędza na Wileńszczyźnie biorąc aktywny udział w pracy konspiracyjnej w ramach AK i walcząc w oddziałach partyzanckich.

Aresztowany w sierpniu 1942 przez gestapo, był więziony na Łukiszkach w Wilnie, następnie w obozie koncentracyjnym pod Kownem, w Prowianiskach. Po ucieczce wraca do pracy konspiracyjnej. W grudniu 1945 roku w ramach akcji repatriacyjnej wyjeżdża do Polski, osiedlając się początkowo w Gliwicach. Tutaj do sierpnia 1946 r. jest radnym miasta Gliwic, sekretarzem obwodu Polskiego

Związku Zachodniego. Publikuje wiele w pismach społecznych i literackich. W roku 1947 przenosi się do Poznania, gdzie w Zarządzie Głównym Polskiego Związku Zachodniego obejmuje funkcje kierownika Wydziału Załudnienia i Ekonomiki Ziemi Odzyskanych, zarazem będąc zastępcą redaktora naczelnego tygodnika Polska Zachodnia.

Od roku 1948 do 1950 pracuje jako kierownik literacki Biura Wydawniczego Państwowego Instytutu Wydawniczego. Od roku 1950 poświęca się wyłącznie pracy literackiej. W latach 1950-1952 studjuje historię i filologię polską w Lublinie na KUL-u. Uczestniczy w pracach społecznych, przez długi czas piastując funkcję prezesa oddziału Związku Literatów Polskich w Poznaniu, jest przewodniczącym Komisji Kultury WRN w Poznaniu oraz radnym WRN.

Od roku 1966 jest członkiem Rady Kultury przy ministrze Kultury i Sztuki. W szerokim wachlarzu tematycznym swoich utworów szczególnie zainteresowaniem darzy zagadnienia związane z Północą i Nadodrzem — tak w płaszczyźnie historycznej jak i współczesnej. Wiele podróżuje.

WYDANE KSIĄŻKI :

1. Trud ziemi nowej, powieść.
2. Trzecia zmiana, powieść.
3. Opowieść o zwycięskiej starości, powieść biograficzna.
4. Kartki z Ziemi Lubuskiej, opowiadania historyczne.
5. Srebrna ławica, powieść, wyd. 1 i 2.
6. Lody pękają, powieść.
7. Noc jak dzień, powieść.
8. Znaki ogniste, powieść historyczna, wyd. 1 i 2.
9. Opowieści niecodzienne, opowiadania.
10. Czarnowica z Zielonej Góry, opowiadania historyczne, wyd. 1 i 2.
11. Straceńcy, t. I-II, powieść historyczna, wyd. 1 i 2.
12. Zatoka żarłocznego szczupaka, powieść dla młodzieży wyd. 1-3.

13. Pogranicze, powieść z historii najnowszej, wyd. 1-3.
14. Warmia i Mazury, album, monografia lit. wyd. 1 i 2.
15. Śpiewająca ziemia, druk w odcinku Expressu Poznańskiego 1957.
16. Wszystkie barwy codzienności, powieść, wyd. 1 i 2.
17. Wiatrotomy, powieść dla młodzieży. Przekład czeski pt. *Polomy 1965 r.*
18. Spowiedź Lucjana Skobiela, powieść, wyd. 1-3.
19. Wrastanie, powieść, wyd. 1 i 2.
20. Buntownicy, 1-2 powieść historyczna, wyd. 1 i 2.
21. Spod szczęśliwej gwiazdy, opowiadania, wyd. 1 i 2.
22. Gdzie diabeł mówi dobranoc, powieść dla młodzieży, wyd. 1-3.
23. Znak złotwia, powieść dla młodzieży, wyd. 1 i 2.
24. Po burzy jest pogoda, powieść.
25. Ich trzech i dziewczyna, powieść dla młodzieży, wyd. 1-3.
26. Przejasniasz się niebo, t. 1-2. powieść.
27. Złote korony księcia Dardanów, powieść dla starszych dzieci.

Ponadto opracowania antologii, jak np. *Odzyskane gniazda*, broszury na temat spraw kulturalnych Nadodrza, liczne wstępy do antologii i zbiorów baśni związanych z Nadodrzem i Północą.

Odnaczenia Państwowe: Srebrny Krzyż Zasługi z Mieczami — 1944, Złoty Krzyż Zasługi — 1954, Medal Dziesięciolecia — 1954, Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski — 1961, Krzyż Komandorski Orderu Polonia Restituta — 1965, Medal za Zasługi dla Obronności Kraju — 1967.

Nagrody literackie: Nagroda Literacka miasta Poznania — 1954, Nagroda Literacka Ziemi Lubuskiej — 1957, Wielkopolska Nagroda Literacka — 1961, Nagroda Literacka pisma kult. społ. Nadodrze — 1964, Nagroda Literacka Min. Obrony Narodowej — 1966, Państwowa Nagroda w dzied. literatury II stopnia — 1968.

Biografia Pana jest tak obfita i bogata w wydarzenia, że nie bardzo wiadomo, od czego zacząć, na czym się skupić? Czy od czasów młodości spędzonej na Wileńszczyźnie, czy od konspiracyjnych i partyzanckich przeżyć wojennych, czy wreszcie od aktywnej działalności na ziemiach Nadodrza i Północy w pierwszych latach po Wyzwoleniu? Należy Pan do autorów bardzo poczytnych na Śląsku, dlatego też chcielibyśmy przybliżyć Pana sylwetkę i twórczość naszym bibliotekarzom i czytelnikom. Od Wyzwolenia związał Pan swoje losy i twórczość z Ziemią Zachodnią. Mówi się o Panu jako o epiku tych ziem. Czy wybór ten był świadomy?

Zacznę od tego bogactwa życiowych wydarzeń. Myślę, że chyba każdy z tego narodu po doświadczeniach okupacyjnych nie mniej bogaty jest w doświadczenia wszelkiego rodzaju. Inna sprawa, iż los mój rzeczywiście

układał się w ten sposób, że towarzyszyłem wydarzeniom bardzo dramatycznym, brałem w nich udział, niekiedy nawet miałem jakiś skromny wpływ na nie... Moje związanie z Nadodrziem i Północą? Człowieka pochodzącego wszakże z Kresów? Wiele jest przyczyn tych powiązań. I dawne zamiłowania czy pasje historyczne, stąd jeszcze przedwojenne studia nad kręgiem tej właśnie problematyki, stąd także i umiejętność niejako historycznego widzenia zjawisk, a zatem docena faktu powrotu Ziemi Zachodnich w płaszczyźnie rozwojowej losów narodu. Ale na równi i przesłanki osobiste. Przez zbieg dziejowych wydarzeń oderwany od kraju dzieciństwa i młodości, szukałem nowej miłości, a bez miłości w tym jej szerokim pojęciu — człowiek żyć nie może. Znalazłem tę miłość na Nadodrziu i Północy. Była jeszcze i pasja działania, jakaś witalna aktywność nie zezwalająca mi tkwić bezczynnie. Splot tych czynników spowodował, że powierzono mi w Zarządzie Głównym Polskiego Związku Zachodniego funkcję kierownika Wydziału Zaludnienia i Ekonomiki Ziemi Odzyskanych. Tak się zaczęła moja wielka zachodnia przygoda, w jakimś stopniu trwająca po dziś dzień. Tak się zrodziła znajomość zagadnień, ludzi, przyjaźnie i zrozumienie.

Może powie nam Pan trochę o swoim życiu i twórczości, o swoich zainteresowaniach literackich i pozaliterackich?

Pytanie Pani jest krótkie, ale nie wiem, jak na nie krótko odpowiedzieć. Niemniej spróbuję. Moje życie i twórczość? Wiązą się ze sobą nierozłącznie. Przez to, co piszę, odbijam swoje widzenie świata, swój do niego stosunek, walczę o te sprawy, które są mi najbliższe. Wywodzę się z tego nurtu naszej literatury, który zrodził się na patriotycznej pożywce. Pamiętam wszakże o dzieciństwie reprodukcje Grotgera na ścianach, albumy matejkowskie, szablę dziada — powstańca z 1863 roku, opowieści rodzinne szepcane w szare godziny zmierzchu. Był w tym wszystkim pobrzęk walki, była jakaś najserdeczniejsza miłość rodzinnej ziemi i jej ludzi. Przesiało to we mnie. Piszę o Polsce, o polskich sprawach, o polskim niełatwym losie. Tak w dniu wczorajszym, jak współczesnym. Pasjonuje mnie ta polskość, tak zawsze żywa, nadziejna, czupurna i zawadiacka, niekonsekwentna i bezgranicznie wierna zarazem... Moje zainteresowania literackie i pozaliterackie? Wiązą się z tym, co powiedziałem. Z pasją przemierzam Polskę wzdłuż i wszerz. Ciągle od nowa odkrywam ten kraj. Ciągle się zdumiewam jego swoistą egzotyką, spiętrzeniem kontrastów, spoglądaniem w dalekie jutro i egzystowaniem w zamierzchłej przeszłości. Tropię ten kraj głównie przez ludzi. Podglądam ich, obserwuję, staram się najgłębiej rozumieć. A potem w miarę sił i skromnych możliwości, poprzez swe książki staram się tym ludziom pomagać. Wychodzę z założenia, że literatura powinna właśnie pomagać, rysować jakieś nadzieje, wskazywać, że niezależnie od trudu, od przeciwności, można zwyciężać.

Ponawiam pytanie o zainteresowania pozaliterackie.

Strasznie tego wiele, stąd pewnie coraz bardziej szwankuje organizacja mojego czasu. Bo oto z jednej strony uwielbiam naturę. Przyrodę traktuję jako towarzyszkę życia, kontakt z nią jest dla mnie konieczny. Może dlatego, że sam chowałem się wśród lasów i jezior, towarzyszami moich zabaw były zwierzęta, konic zwłaszcza i psy, że poznawałem ludzi życiem i zwadem związanych z naturą, obserwowałem, jaki ten kontakt wywiera wpływ na ich psychikę... Poluję co nieco, łowię ryby, zwłaszcza na spinning, ale i bez jednego czy drugiego godzinami czy nawet dniami potrafię przesiadywać nad wodą, walczyć się po lesie, z plecakiem przemierzać wielkie przestrzenie... Z drugiej strony, jakby w przeciwstawieniu do tych samotniczych kontaktów, Kocham ludzi i przebywanie z nimi. Lubię gwarzyć w zimowe wieczory, słuchać czyichś zwierzeń, prowadzić zapalczywe polemiki... I trzecia pasja, wszczepiona już w dzieciństwie, żywa zawsze.

Kontakt bezpośredni, na co dzień z książką. Czytam bardzo wiele. Czytam stale. Sięgam po klasyków, wybieram z biblioteki teksty czasem znane niemal na pamięć, a jednak zawsze bliskie i zawsze dostarczające od nowa silnych wzruszeń. Ale czytam i literaturę współczesną, ciekawią mnie młodzi i startujący pisarze, ich widzenie świata... A jeszcze teatr, a jeszcze plastyka, nie omijam żadnej ciekawszej wystawy, a jeszcze amatorskie umiłowanie architektury...

Ma Pan na swoim koncie dwadzieścia siedem książek w blisko milionowym nakładzie. To są cyfry imponujące. Która jednak z książek jest Panu najbliższa i dlaczego?

W każdej z naszych książek — myślę o pisarzach — jest coś z autobiografii. Pewne problemy, przeżycia są jednak w nas najsilniejsze, najżywsze i książki, gdzie to wszystko znajduje najsilniejszy wyraz, stają się szczególnie bliskie. Trudno mi byłoby wymieć jeden jakiś tytuł. Bo sporo z biograficznych elementów znajdzie się w Spowiedzi Lucjana Skobiela, choć problem czołowy tej powieści mnie nie dotyczy. Niejedno bliskie będzie w książce *Przejaśnia się niebo*, ale chyba najwięcej we *Wrastaniu*. Próbowałem tam ująć w kształt artystyczny sumę przeżyć pokolenia wywodzącego się z Kresów, szukającego w nowej sytuacji własnego miejsca, tak w nowym miejscu zamieszkania, jak i w nowym modelu ustrojowym Ojczyzny.

Bardzo mnie to cieszy, z Wrastaniem bowiem wiążemy pewne nasze plany... Ale do tego jeszcze powróce. A może powie mi Pan teraz, ile razy zetknął się Pan z Opolszczyzną i w jakich okolicznościach? Pomijam oczywiście spotkania autorskie, gdyż na ten temat zadajemy wszystkim pisarzom sakramentalne pytanie.

Chronologicznie, pierwsze moje zetknięcia z Opolszczyzną miały miejsce jeszcze przed wojną, poprzez... lekturę. Wasylewski, Wiktor, jeszcze inni. A potem? Czas powojenny. Praca, o której wspominałem, a która łączyła się wszakże i z Opolskiem. Mieszkałem zresztą jakiś czas w Gliwicach, skąd do Opola nie było daleko. Często w nim bywałem, zarówno służbowo jak prywatnie. To miasto przyciągało mnie na nucie jakiegoś żywego sentymentu. A potem ludzie Opolszczyzny: Arka Bożek, z młodszego pokolenia Jan Edmund Osmańczyk. W pierwszych latach powojennych zjeżdżałem Opolszczyzną wzdłuż i wszerz. Sprawy weryfikacji, wysiedlenia ludności niemieckiej, trud organizowania życia od nowa, w nowych warunkach. Dobro i zło tamtego czasu. Sentyment pozostał, pozostały niektóre dawne przyjaźnie, stąd zawsze chętnie tu wracam.

Powracam do Wrastania. Dla nas, dla Opolszczyzny, właśnie ta książka jest najbliższa. Przedstawia przecież skomplikowany proces integracyjny, jaki i u nas również miał miejsce w niemniejszym nasileniu. Czy Pan uważa ten temat za wyczerpany, a proces za zakończony już definitywnie? Pisał Pan o tych sprawach w latach sześćdziesiątych, czyli już z pewnej perspektywy czasowej. Dla młodego pokolenia będzie to już książka niemal że historyczna.

Cóż na to poradzimy, że historia w jakimś sensie staje się niemal współczesnością i na odwrót: współczesność — historią. Czas przybrał na temple... Mówiąc o tej historyczności widzenia zjawisk udzielała Pani zarazem odpowiedzi na pytanie o proces integracyjny. Dla młodych już jest on procesem zamkniętym, skończonym czasem tak bardzo, iż nie zdają sobie niekiedy nawet sprawy z poprzednich jego ostrości, z jego wagi, ze związanych z nim życiowych reperkusji. A dla starszych pokoleń? I tu integracja jest już w zasadzie czymś zamkniętym; inna sprawa, póki ich życia, odżywać będą, dopominać się o własny wyraz jakichś animozje.

jakieś sentymenty, tyle, że zetlało, służące raczej tradycjom rodzinnych albumów niż aktualnemu bytowaniu. Jedno przy tej okazji należy wyraźnie podkreślić. Proces integracyjny, zarówno w pojmowaniu indywidualnych ludzkich stanowisk jak i w znaczeniu terytorialnym — pewnych różnic Nadodrza od tzw. Polski centralnej — otóż proces ten dokonał się w tempie zaskakująco szybkim, szybszym nad wszelkie najbardziej nawet optymistyczne oczekiwania. Wszakże w jakimś stopniu dotyczyło to przemian wewnętrznych w ludziach, w całej strukturze społecznej i obyczajowej, w sferze nawyków i tradycji, a jak wiadomo, w tych zakresach właśnie wszelkie przeobrażenia dokonują się najwolniej. Tymczasem stało się inaczej — ówczesne Polski Ludowej witamy jako społeczność zintegrowaną, tak w płaszczyźnie całego kraju, jak i terenów Nadodrza czy Północy. Dla mnie stanowi to dowód niesłychanej prężności i witalności, młodości i biologicznej i psychicznej naszego społeczeństwa. Jesteśmy naprawdę społeczeństwem bardzo młodym.

Czy zakres zjawisk, pewnych podstawowych prawd o Ziemiach Zachodnich i ich ludziach, za których tak wyraziste naświetlenie będą Panu kiedyś wdzięczni socjologowie, zamknął Pan już niejako w swojej twórczości? Czy pociągają Pana inne, nowe tematy? Czy też zamierza Pan jeszcze powracać do tematyki nadodrzańskiej?

Uśmiecham się przy odpowiedzi na te pytania. Kiedyś, po zakończeniu cyklu powieści współczesnych: Srebrna ławica, Lody pękają i Śpiewająca ziemia sądziłem, że zamknąłem w nich ukazaną poprzez kształt artystyczny całość chyba najżywotniejszych problemów naszego Zachodu i Północy. A potem okazało się, że życie jest tak dynamiczne, iż każdy nieomal dzień wylania nowe problemy, niekiedy najwyższej wagi i tak np. dzisiaj pasjonuje mnie zjawisko, które osądziłem jako rzecz zasadniczą — kształtowanie się nowego modelu psychicznego Polaka, obywatela polskiego. Proces ten najszybciej i najwyraźniej daje się obserwować właśnie na Nadodrzu. Tu najszybciej bowiem zatarły się dawne podziały regionalne, tu ogólną cechą społeczną jest prężny, aktywny, zdobywczy stosunek do życia, tu wreszcie, aby poprzestać na kilku tylko przykładach, społeczeństwo jest biologicznie niesłychanie młode, połowa mieszkańców tych ziem urodziła się już po wojnie. Ten nowy model Polaka posiada więcej cech pozytywnych niż budzących niepokój. Jest to model człowieka rozważnego, świadomego swych zadań, ale nie pozbawionego też i naszej polskiej tradycyjnej nutki romantycznej. Jest to typ ludzki atakujący zjawiska, dynamiczny, zdobywczy. Zresztą nie pora tu na szerszą analizę. Sygnalizuję po prostu zjawisko, prosząc się o pisarską introspekcję, wskazując pasjonujący na pewno temat. Korci mnie on; w jakiś sposób, częściowo jeszcze, starałem się mu już dać wyraz w niektórych partiach mojej powieści *Przejaśnia się niebo*, na pewno do tej sprawy jeszcze powrócę.

Podobnie jest z wielu innymi problemami. Nagle wyrastają, stają się ostre, domagają się pisarskiego wyrazu. Ponieważ mój kontakt z Nadodrzem i Północą jest kontaktem żywym, stałym, dostrzegam takie zjawiska, stają się one czynnikiem zapładniającym pisarsko, stwarzającym jakąś artystyczną z kolei konstrukcję. I nie zdaje mi się, bym od procesów na terenach odzyskanych mógł kiedyś uciec. Wcale przy tym tego nie pragnę.

Trzeba jednak zaznaczyć wyraźnie, że nie przeszkadza to, iż inne, nowe tematy, jak Pani określiła, nowe problemy czy zjawiska spoza zakresu spraw nadodrzańskich zaprzątają moją uwagę, wzbudzają pasję poznawczą, zapładniają twórczo. Myślę, że w niedługim czasie w kilku moich nowych książkach można będzie prześledzić i ten równoległy tok szerszych zainteresowań.

Mowa była o pasjach... Cała Pana twórczość jest w jakimś stopniu odbiciem aktywnego, nader emocjonalnego zaangażowania. I chyba całe życie... Jedną z pasji w tym życiu są również podróże. Gdzie Pan był i gdzie jeszcze zamierza pojechać?

Tak, lubię podróżować, penetrować nowe obszary, poznawać nowych ludzi i obyczaje. Uważam, że dla pisarza podróże są koniecznością. Inaczej, szerzej, pełniej widzi się własny kraj, własne społeczeństwo poprzez możliwość porównań, dostrzeganie analogii i kontrastów. Poszerza to widzenie zjawisk, na pewno też wzmacnia w jakimś stopniu sugestywność artystycznego przetwarzania doznań. Gdzie byłem? Niezłe już poznałem Europę i tę bliższą, i tę dalszą, mniej spenetrowaną. Zahaczyłem trochę tu i ówdzie o Azję. Ostatnie większe podróże to były: Grecja łącznie z Kretą i Cyprzem oraz Turcja, zwłaszcza zaś jej część azjatycka, Anatolia, która mnie na jakiś sposób urzekła. Do Turcji ponownie zreszlą wybieram się w przyszłym roku. A tej jesieni, czy raczej zimy, czeka mnie Szwecja, gdzie obok pragnień poznania kraju, chcę sporo czasu poświęcić na studium polonistów w szwedzkich archiwach, zwłaszcza upsalskim. Interesuje mnie nadal XVII wiek, a tam właśnie znajduje się masa unikalnych materiałów źródłowych.

Skoro już jesteśmy przy temacie podróży, korci mnie, ciągnie Afryka. I myślę, że pewne plany dotyczące tego kontynentu, uda mi się zrealizować. Największą trudność, jak uszczeknąć z życia rok czasu na tego rodzaju „wycieczkę“, a tak się to w mych planach właśnie rysuje...

Może zdradzi nam Pan kilka tajemnic dotyczących warsztatu pisarskiego? Czytelników zawsze interesuje tzw. kuchnia literacka. Sądząc po ilości wydanych książek musi Pan być tytanem pracy?

Strasznie jest Pani zachłanna w tej rozmowie. Mało, a wspólnie napiszemy książkę... Warsztat pisarski. Ogromnie skomplikowana sprawa, już poczynając od zakresu zagadnień jakie należy podciągnąć pod to pojęcie... Mój warsztat to coś przeczącego wszelkim zasadom psychicznej higieny. Piszę nieregularnie, zrywami, po długich okresach ugorowania, na jeszcze dłuższe całkowicie zapadam w trans roboczy, giną wtedy granice między dniem a nocą, cały zatracam się gdzieś w świetcie przez siebie samego stwarzanym, tygodniami potrafię nie wychodzić z domu, masę palę, dużo piję kawy, zdarza się że i nie kawy także... Po prostu każda koncepcja, wizja, myśl, dojrzewa we mnie długo, nawarstwia się, zbiera, a potem następuje gwałtowna crupcja; owoc dojrzały, trzeba pisać i pisać... Mówi Pani o tytanie pracy. Pewnie, co nieco się napisalo. Ale tak na prawdę, to jestem skończonym leniem, marzę o leniuchowaniu, o niepisaniu, a tylko o niekończącym się podglądaniu świata, który naprawdę jest cholernie, ale to cholernie ciekawy. Inna rzecz, że takie podglądanie to podobno właśnie również nieodłączna część pracy pisarskiej. Jednym słowem, ani się z tego wyzwolić, od której strony człowiek spojrzy, wszystko sprowadza się do procesu pisania. I w końcu „kuchnię“ literacką staje się całe życie pisarza.

Był Pan kilkakrotnie u nas na spotkaniach autorskich. Jak Pan ocenia nasza akcję „nieprzetartych szlaków“?

Niezmiernie sobie cenię zaproszenie na spotkania w Opolskie. Dają mi wiele satysfakcji. W akcji „nieprzetartych szlaków“ widzę jedną z ciekawszych krajowych inicjatyw kulturalnych i społecznych. Zwłaszcza, iż jest to akcja konsekwentna, ciągła, prowadzona z bardzo świadomym celem już od lat. Nigdzie chyba w kraju nie następuje tak serdeczne zbliżenie czytelnika z pisarzem jak tutaj. Pisarz przestaje być jakąś tajemniczą postacią, staje się kimś bliskim, z kim się można podzielić własnymi refleksjami, można też ewentualnie wyklócić, można mu się zwierzyć... Z drugiej strony ta bezpośredniość klimatu spotkaniowego, jaka cechuje Opol-

szczyzną, wnosi wiele w świadomość pisarską, poszerza znajomość człowieka, kraju, ukazuje niejedno dotąd niedostrzegalne zjawisko.

Ze spotkań autorskich na Opolszczyźnie wywiozłem nie tylko wiele bezpośrednich, miłych wrażeń. Wywiozłem również sporo notatek, zapisków, pamięć zetknięcia z nowymi, ciekawymi ludźmi. Wszystko to żyje we mnie, na innym miejscu zresztą szerzej będę pisał o refleksjach z opolskiej peregrynacji. Jedno jest pewne, nader chętnie tu wracam, odpowiada mi ciepły, serdeczny klimat, z jakim stykam się na wieczorach, imponuje mi doskonała organizacja, tak od strony ośrodka kierowniczego w Bibliotece Wojewódzkiej, jak i w samym terenie.

Korzystam też z okazji, żeby za tyle miłych doznań podziękować na tym miejscu tak czytelnikom, jak i bliskim sercu każdego pisarza — bibliotekarzom.

W imieniu czytelników i bibliotekarzy serdecznie dziękuję za wywiad, życząc Panu dalszych nagród literackich, które w jakimś stopniu są zapłatą moralną za włożony trud oraz przekazuję prośby, które Pan słyszał podczas spotkań, że wszyscy czekamy na Pana autobiografię, która będzie z pewnością pasjonującą lekturą.

Straszy mnie Pani tą autobiografią. Istotnie, może kiedyś i napiszę co nieco wspomnień z własnych skromnych życiowych doświadczeń. Ale tymczasem jeszcze mi się do tego nie spieszy. Pisanie autobiografii uważam w zasadzie za czynność emerycką pisarza, za jakieś podsumowanie przez niego samego siebie. A mnie do emerytury wcale nieśpieszno, w jakimkolwiek pojmowaniu tego pięknego słowa.

Rozmowę przeprowadziła

Janina Kościów

Problemy do dyskusji nad książką E. Paukszty — „Wrastanie”

1) Który z trzech bohaterów *Wrastania* wydaje się najciekawszy: Paweł, Tadeusz czy Wiktor?

2) Jaki generalny problem poruszony jest w książce we wszystkich trzech częściach i dlaczego akcja powieści rozgrywa się na Ziemiach Odzyskanych.

3) Który z bohaterów książki reprezentuje postać ideowego komunisty? Czy łatwo było w czasach, które opisuje autor, być właśnie ideowym?

4) Co łączy wszystkich trzech bohaterów bardzo silnie i stwarza platformę porozumienia mimo różnic intelektualnych, ideowych i społecznych?

5) Dlaczego autor podzielił książkę na trzy części i każdego ze swoich bohaterów umieścił w innym środowisku: wieś mazurska, małe miasto Słupsk i duży Gdańsk?

6) Tło społeczno-polityczne i realia czasów powojennych przedstawione są w książce omal że z kronikarską dokładnością. Dlaczego autor z taką wiernością potraktował każdy rok, każdy etap tych trudnych, powojennych lat? Czy konfrontacja wspomnień ludzi, którzy te czasy przeżyli i pamiętają, wykazuje zgodność z kartami książki?

7) Co jest dla Pawła, Tadeusza i Wiktora sprawą najważniejszą: teraźniejszość, w której żyją, czy wojenna przeszłość, która wycisnęła na każdym z nich niezatarte piętno? Wskaż najważniejsze momenty „wrastania” każdego z nich w nowe środowisko, w nową ziemię i w nową społeczność.

8) Powieść Paukszty jest przykładem powieści tzw. zagadnieniowej. Które momenty w książce, krytyczne niekiedy i pełne goryczy, odnoszące się do tamtych czasów, uderzyły cię najbardziej?

9) Galeria ludzi przewijających się w powieści jest znaczna. Która z postaci drugoplanowych zasługuje na szczególną uwagę?

10) W powieści występuje kilka postaci kobiecych; która z nich nakreślona jest najbardziej wyraziście, najlepiej pogłębiona psychologicznie: Losia, Janina czy Inga.

11) Oceń postępek Ingi względem Wiktora w świetle swoich norm moralnych.

12) Która z trzech postaci kobiecych byłaby ideałem żony i towarzyski życia?

13) Czy Wiktor powinien przebaczyć Indze?

14) Czy Paweł może stanowić wzór nowoczesnego chłopca-rolnika? Dlaczego w tym czasie nie pasował do reszty wsi? Jaki rys charakteru Pawła wydaje ci się najwartościowszy?

15) Czy losy i koleje życia Wiktora mogą być typowym przykładem losów ludzi tamtego powojennego pokolenia?

16) Jak oceniasz postępowanie Tadeusza względem Pawła w ostatnim okresie jego życia? Czy wyrzuty sumienia, jakie dręczyły go z powodu niespełnienia prośby umierającego przyjaciela, były uzasadnione, a tłumaczenie tego faktu przed Wiktorem wystarczające?

17) Co nowego wnosi Dziennik pisany przez Pawła do Twego sądu o tym człowieku?

18) Jak przebiegał proces wrastania (inaczej integracji) na Opolszczyźnie; czy problemy poruszane w książce znajdują analogię u nas?

19) Twoja ocena całości książki (styl, język, kompozycja powieści, celność tytułu); ocena na tle nowych powieści współczesnych — które z nich posiadają podobną problematykę?

20) Dlaczego książka Paukszty cieszą się taką poczytnością; Co u nich jest tak bardzo pociągającego dla czytelnika?

UWAGI METODYCZNE DO DISKUSJI

Prowadzący dyskusję — czy to będzie bibliotekarz, czy ktoś z czytelników — powinien dokładnie przeczytać książkę i pogłębić swoje wiadomości o autorze i książce z publikowanych recenzji i omówień w prasie (odszukać recenzje w *Literaturze pięknej*). Powinien też niezależnie od podanych pytań wyrobić sobie własny pogląd na książkę i poruszane w niej problemy. Pytania służą jako pomoc dla tych, którym trudno byłoby wysunąć tezy do dyskusji samodzielnie. Pytań jest dużo — na wyrost i prowadzący dyskusję musi z nich wybrać kilka w zależności od tego, z kim będzie prowadził dyskusję.

Czytelnicy starsi pamiętający dobrze czasy wojenne i powojenne skupią się na tych problemach, młodzi, dla których te czasy są już historią, mogą porównać dzień dzisiejszy z tym, co przeżywali ich rodzice i wyciągnąć wnioski dla siebie. Jeśli dyskutantami będą czytelniczki, można z nimi omówić kobiece sylwetki występujące w książce, ich stosunek do życia, pracy, domu, męża w zależności od poziomu i wieku dyskutantek. W każdym wypadku trzeba uwzględnić pytania dotyczące wartości artystycznych książki, gdyż to pogłębia sposób percepcji literatury i pozwala na odróżnienie indywidualnych cech i właściwości stylu poszczególnych pisarzy.

Nie podajemy przypuszczalnych odpowiedzi, jak przy poprzednich dyskusjach zamieszczanych w *Pomagamy Sobie w Pracy*, gdyż sądzimy, że bibliotekarze poradzą już sobie z właściwym zrozumieniem dzieła.

Prosimy o nadsyłanie uwag odnośnie do zamieszczonych konspektów do dyskusji oraz ich wykorzystania w pracy z czytelnikiem.

ZSRR największym producentem książek

Jak wynika ze statystyki opublikowanej przez UNESCO, światowa produkcja książek w dziesięcioleciu 1955—1965 wzrosła o 57 proc. Podczas, gdy w 1955 r. na świecie wydano 285 tys. tytułów, w 1965 r. liczba ta wyniosła 450 tys.

Produkcja książek największa jest w Europie (200 tys. tytułów), na drugim miejscu znajdują się kraje azjatyckie — 85 tys. tytułów, na trzecim Ameryka Północna 64 tys. tytułów rocznie.

Największym producentem książek jest Związek Radziecki, W 1965 r. wydano w ZSRR 76 tys. tytułów. Na drugim miejscu znajdują się Stany Zjednoczone, a na trzecim W. Brytania.

Nasze jubilatki

Dwudziestolecie pracy Miejskiej Biblioteki Publicznej w Raciborzu

Trochę historii...

Książka polska w regionie raciborskim przez lata niewoli spełniała rolę budziela i krzewiciela polskości. Najstarsza książka przechowywana w bibliotece raciborskiej pochodziła z 1842 r. Książka ta służyła jako lektura czterem polskim pokoleniom w Raciborzu. Książka zbliżała do Polski, zaznajamiała z jej kulturą, która przebijała z kart Pana Tadeusza, książek Kraszewskiego, Sienkiewicza czy Prusa. Ze względu na brak większej liczby egzemplarzy najlepsze dzieła czytano zbiorowo na głos.

Ze szczególnym zrozumieniem u mieszkańców Raciborza spotykały się dzieje Ślimaka opisane w *Placówce Prusa*. Lzy cisnęły się czytelnikom i słuchaczom do oczu, jak donosiły w swej korespondencji *Nowiny Codziennic* „Niekiedy się też poplaczem, co ci pan Prus tak piyknie pisali o tym Ślimoku, co to nie chciał Niemcom ziemi sprzedać. My by też ani piędźki nie odstąpiły — wrzeszczały baby — choćby nom samym na tej lojcowiźnie przyszło kamienie gryźć“.

Biblioteki polskie w Raciborzu spełniały doniosłą rolę niemal do ostatnich chwil przed wybuchem wojny.

Niemcy zdawali sobie sprawę z dominującego znaczenia polskiego słowa drukowanego w kształtowaniu patriotyzmu, dlatego zrobili wszystko, zwłaszcza w okresie drugiej wojny światowej, ażeby zniszczyć polskie biblioteki publiczne raciborskiej „Stuzuchy”, Związku Polaków, oraz biblioteki prywatne.

Lata hitlerowskiej okupacji przerwały działalność polskich bibliotek w Raciborskiem. Już w pierwszych dniach wojny zamknięto biblioteki, a księgozbiory uległy konfiskacie. Nie na długo jednak...

I znowu praca od podstaw...

Skończyła się wojna, ale nie skończyły się zmagania o odrodzenie polskiego słowa drukowanego i repolonizację w Raciborskiem. Początki tu były trudniejsze niż gdzie indziej.

Rozpoczęto pracę od podstaw. Z inicjatywy Związku Nauczycielstwa Polskiego wiosną 1946 r. zgromadzono pierwszy księgozbiór do użytku publicznego liczący 120 tomów, a już w połowie tego samego roku powstał w Raciborzu przy Placu Wolności załazek przyszłej Biblioteki Powiatowej, liczący 249 woluminów. Był to dar społeczeństwa Krakowa za pośrednictwem Kuratorium Okręgu Szkolnego w Katowicach. Ze sprawozdań Komisji Oświaty Powiatowej Rady Narodowej w Raciborzu wynika, że w 1947 r. na terenie miasta istniała jedna biblioteka o łącznej liczbie 2.300 książek, w ramach której zorganizowano wówczas 6 ruchomych bibliotek po 50 egzemplarzy.

Te niewielkie zasoby nie mogły zaspokoić potrzeb odbiorców i wrastającego na nie zapotrzebowania.

Zacząto więc myśleć o organizacji Miejskiej Biblioteki Publicznej w Raciborzu. Rok 1948 — pod datą 20 lipca widnieje pierwszy zapis w księdze inwentarzowej MBP.

Innych pisanych źródeł świadczących o powołaniu tej placówki brak. Coż o jej początkach wiemy? — że mieściła się wówczas przy ulicy Chopina 12 (siedziba dzisiejszego Muzeum), że zajmowała jeden pokój z 2 regalami książek i że... pierwszym jej kierownikiem była nauczycielka, pracująca w bibliotece dorywcze — Fani Sobczak.

I oto od tego czasu zrobiliśmy duży skok — skok przez całe 20-lecie po to, ażeby dzisiaj z racji minionego, okrągłego jubileuszu porozmawiać o bibliotece, jej warsztacie pracy, bibliotekarzach, czytelnikach, wreszcie o książce, której ci wszyscy zapewniają życie.

Jaka była droga Jubilatki do dnia dzisiejszego? Oto krótki rekonesans: Przyjrzyjmy mu się bacznie.

Otóż w roku 1948 Miejska Biblioteka Publiczna w Raciborzu posiadała zaledwie 445 tomów i 30 czytelników, dokonując 1512 wypożyczeń. Rok 1949 zamknęła poważnym już dorobkiem — 6.410 tomów, 639 czytelników i 14 tys. wypożyczeń. W roku 1950 zasoby MBP liczyły 8.957 książek, z których zbioru 34.576 razy korzystało 1.240 czytelników.

Kolejne lata poważnie wzbogacają księgozbiór biblioteki, który z 12.220 w 1951 roku wzrasta do 41.168 w 1961 roku, by pod koniec 1967 roku osiągnąć 81.725 tomów. Liczba czytelników biblioteki wzrasta w tym samym czasie z 1.375 do 9.175; zaś wypożyczeń — z 37.978 do 175.935.

Cyfy... suche cyfy. Liczby czytelników i wypożyczeń, liczby tomów zestawiane w różne kombinacje statystyczne są wykładnikiem osiągnięć czytelnicznych. I tak należałoby je odczytywać. Za nimi bowiem kryje się cały nakład energii, czasu, form i metod pracy bibliotekarzy. Nie tylko ich, bo również i tych, którzy im na co dzień pomagają: władz państwowych i politycznych.

W historii raciborskiej Biblioteki ważne są następujące fakty, które zadecydowały o dzisiejszym jej obliczu: Są to: baza materialna, kadra bibliotekarzy oraz działalność upowszechnieniowa.

Zacznijmy od bazy. Już w 1949 r. MBP znajduje się w nowym 3 pokojowym lokalu przy Placu Wolności 1. Placówka powoli się rozrasta. Rok 1953 jest w jej życiu ważnym wydarzeniem, bowiem MBP otrzymuje nowe 5 pokojowe pomieszczenie w domu nr 12 w Rynku, w którym to mieści się do dnia dzisiejszego. Trzeba czekać prawie 6 lat, ażeby znowu w 1959 r. wygospodarować dzięki przybudówce jedno jeszcze samodzielne pomieszczenie na czytelnię dla dorosłych.

Rosną zadania, zwiększa się księgozbiór i jego konsumenci — czytelnicy, rekrutujący się z dorosłych, młodzieży i dzieci Raciborza. Sytuacja lokalowa nie odpowiada stawianym Bibliotece wymaganiom, planowi, koncepcjom działalności i codziennej pracy.

I oto nadchodzą Dni Oświaty, Książki i Prasy roku 1964, których trwałym efektem jest nowy, samodzielny 5 pokojowy lokal dla Oddziału Dziecięcego przy ul. Wojska Polskiego 4.

Dzięki temu „pekającą w szwach” magazyn uzyskuje nieco więcej miejsca. Sytuacji jednakże nie rozwiązuje; nadal jest ciasno w Oddziale Miejskiej Wypożyczalni.

W parze z rozwojem centrali MBP — powstają filie i punkty biblioteczne na peryferiach miasta, mające zaspokajać potrzeby czytelników jego mieszkańców. I tak w roku 1954 działały już 3 filie: w Studziennicy, Ostrogu i Ocicach — dysponujące księgozbiorem wymiennym MBP. W roku 1956 pracują 3 punkty biblioteczne na terenie miasta, notujące 832 wypożyczenia. W następnym roku Racibórz szczyli się już 4 filiami bibliotecznymi i 4 punktami: przy Hotelu Robotniczym FUT, Opolskich Zakładach Żywności, Domu dla Nieuleczalnie Chorych „Caritas” oraz Szkole Cwiczeń Studium Nauczycielskiego. Z punktów tych korzysta ogółem 563 czytelników. 5-ta filia MBP przy Szpitalu powstaje w roku 1961.

Obecnie Miejska Biblioteka Publiczna posiada 6 filii, 1 Oddział Dziecięcy oraz 8 punktów bibliotecznych.

Czy wszystko w tej chwili zadowala? Chyba nie! Sieć biblioteczna nie jest kompletna, koniecznym byłoby uruchomienie jeszcze 2 filii w dzielnicach Proszowice i Nowe Zagrody. Wskazanym byłoby zorganizowanie oddziału młodzieżowego dla czytelników od 14 — 20 lat, stanowiących najliczniejszą grupę czytelników MBP, a którym w obecnej sytuacji poświęca się zbyt mało czasu i uwagi. Również sytuacja lokalowa MBP wymaga szybkiej zmiany na lepsze, pomieszczenia są już niewystarczające, przeladowane, nie odpowiadające wymogom współczesnego życia. Wiele do zyczenia pozostawia również wyposażenie większości placówek.

Modernizacja wnętrza przy obecnej sytuacji lokalowej nie jest jednak możliwa i ze względów ekonomicznych — chyba nie celowa. Te braki — to ciemne plamy w działalności Biblioteki, które smućą i niepokoją.

A co cieszy?

Jest kilka spraw, które cieszą dziś i każą spojrzeć jaśniej w przyszłość MBP. Wymienię choćby niektóre. Są to:

- w miarę ustabilizowana już kadra, o dużym stażu i systematycznie podnosząca swoje kwalifikacje zawodowe,
- dobrze pracujący ośrodek informacyjno-bibliograficzny,
- systematyczny wzrost wypożyczeń międzybibliotecznych,
- rozwijająca się biblioteczna służba audiowizualna i instrukcyjno-metodyczna,
- nowatorskie w pewnym sensie poczynania usprawniające pracę, do których można by zaliczyć: zmianę systemu wypożyczenia książek (kieszonki wprowadzono w 1962 r.), lakierowanie książek w twardej oprawie, zastosowanie okładek z folii w księgozbiore czytelników dziecięcej.

W minionym 20-leciu w MBP nagromadziło się wiele ważnych zagadnień, które zasługują na osobne rozpracowanie, a o które na łamach tego artykułu ledwo można zahaczyć. Trzeba jednak przedstawić tych, którym zawdzięczamy dzień dzisiejszy tej Biblioteki — bibliotekarzy.

A oto oni:

Pierwszą kierowniczką MBP była już dziś nie żyjąca — pani **Sobczakowa**. Jej miejsce zajęła **Elżbieta Baszczak**, a następnie **Erna Wyglenda**, pełniąca funkcję kierownika tej placówki od 1 III 1950 do 1954 r. Z dniem 1 III 1954 r. kierownictwo MBP obejmuje absolwentka krakowskiego Liceum Bibliotekarskiego p. **Władysława Furtak** pełniąca swoje obowiązki na tym stanowisku do dnia dzisiejszego. Właściwie rzecz by można, że

3/4 historii tej placówki zrosło się z nią, bo nie kto inny, a właśnie Pani Władysława Furtak wraz z gronem oddanych pracy bibliotekarzy — współpracowników w dużej mierze historię MBP tworzyła. Zawsze pogodna, opanowana, skromna, ambitna, rzeczowa, szczerze oddana pracy, szanująca zdanie innych i dobra organizatorka. Oto niepełna jej sylwetka.

Przez Bibliotekę przewinęło się wielu pracowników. Każdy z nich włożył jakąś cegiełkę w budowę tego, o czym dziś z dumą mówimy. Dlatego warto przynajmniej w suchym rejestrze odnotować ich nazwiska: Oto one: **Renata Dorna, Ewa Preiss, Helga Mansfeld, Anna Kawowa, Helga Bujak**. Jedne z wymienionych przeszły do innego zawodu, drugie — na zasłużoną emeryturę.

Wiernymi Bibliotece i zawodowi bibliotekarza pozostali: **Stanisława Mach, Janina Szmyd** pracujące tam 11 lat, **Tadeusz Fabin** — mający 9 letni staż, oraz była kier. Filii w Studziennej Pani **Halina Zakrzewska**. Sądząc, że pracę w MBP polubiły również koleżanki zatrudnione w latach 1962-1966: **Janina Fritze, Krystyna Englisz, Weronika Klein-Kamińska, Teresa Małaj i Anna Kołenda**. Rejestr nazwisk na pewno powiększyłby się, gdybym zaczęła wymieniać wszystkich kierowników filii i punktów bibliotecznych Raciborza. O nich jednak przy innej okazji.

Wszyscy pracownicy MBP (9 etatów i 7 ryczałtów) posiadają wykształcenie średnie ogólnokształcące, a większość — fachowcy. Prócz tego uzupełniają swoje kwalifikacje na 3-letnim Studium Oświaty i Kultury oraz na Bibliotekoznawstwie we Wrocławiu.

Sluszna i celowa działalność upowszechnieniowa

„Bliżej czytelnika” — oto hasło, które od lat realizuje raciborska Biblioteka, poprzez różnorodne formy i metody pracy informacyjno-oświatowej.

Odnotuję tylko niektóre, najważniejsze, godne uwagi: Rok 1958 — z okazji uroczystych obchodów 900-lecie istnienia Raciborza — MBP organizuje wystawę obrazującą życie kulturalne Polaków w dawnym Raciborzu. Gromadzi do niej dokumenty, zdjęcia, rękopisy, stare wydawnictwa polskie, prasę śląską itp. Z okazji otwarcia wystawy odbywa się spotkanie z byłymi powstańcami śląskimi i działaczami raciborskimi m.in. z poetką ludową Apolonią Fejciak (pseud. Teresa Odrzańska), Kazimierzem Malczewskim, Franciszkiem i Wiktołem Jasnymi. Całość imprezy urozmaicono biesiadą literacką z B. Ostromeckim, A. Niedworokiem, Z. Bednorzem i Z. Zielenką. Upłynęło od niej wiele lat, a o imprezie tej wspomina się dziś tak, jak o czymś, co wywiera mocne, trwałe przeżycie.

Od tej pory urządzono dziesiątki zagadnicowych, prześcigających się w pomysłach godnych uwagi wystaw książkowych, zorganizowano szereg ciekawych i udanych spotkań autorskich. Ze Złotej Księgi można odnotować nazwiska takich pisarzy jak: Magdalena Samozwaniec, Melchior Wańkowicz, Jerzy Andrzejewski, Marian Brandys, St. Strumpf-Wojtkiewicz, Olgierd Budrewicz, Jerzy Waldorf, Michał Rusinek, Jerzy Gałuszka, Leszek Prorok, Jan Gerhard, Krzysztof Kąkolewski, Bogdan Aret, Wojciech Żukrowski i wielu innych. W MBP gościli prawie wszyscy pisarze Oddziału ZLP w Opolu.

W pracach oświatowych szczególny nacisk położono na odczyty i prelekcje, współpracując w tym zakresie w TWP i Towarzystwem Miłośników Ziemi Raciborskiej. Wśród bogactwa tematów wymienię ciekawsze: Wielcy Polacy Ziemi Raciborskiej, PPR w poczci i prozie, Człowiek kulturalny a człowiek inteligentny. Wrażenia z polskiej wyprawy naukowej do Wietnamu, Rewizjonizm w NRF, Powstanie i rozwój teatru.

Od szeregu lat rozwija swą ciekawą i użyteczną pracę Ośrodek informacyjno-bibliograficzny MBP. Fakty roku 1967 mówią same za siebie:

1.451 — załatwionych kwerend czytelniczych; 345 — książek sprowadzonych czytelnikom w ramach wypożyczeń międzybibliotecznych; wzrost wypożyczeń materiałów audiowizualnych; na wyraźne życzenie czytelników sporządzono 14 zestawów bibliograficznych.

W ostatnim okresie celem udzielenia pomocy w uzupełnianiu wiadomości, zorganizowano cykl spotkań z młodzieżą klas maturalnych, podczas których opracowuje się różnorodne tematy z historii literatury jak np. Troska o losy Ojczyzny w literaturze polskiej. Hasło — frontem do czytelnika — to nie slogan w tej Bibliotece. Przybrało ono tu realne kształty.

A jakie są zainteresowania czytelnicze korzystających z MBP? Bardzo różnorodne. Dorosli czytelnicy poszukują literatury współczesnej o tematyce obyczajowej, wojennej i reportaży. Dużą poczytnością cieszą się tacy pisarze jak W. Żukrowski, E. Paukšta, J. Gerhard, B. Arct, A. Markowa, K. Kowalski. Młodzież interesuje się książkami Jackiewiczowej, Kozakiewicza, Muskat-Fleszarowej, Snopkiewicz i innych.

Niepokoi trochę rzecz, że w Raciborzu, mieście, które przyciąga w orbitę swego przemysłowego procesu ogromną rzeszę pracowników z całego powiatu, najmniejszy procent czytelników MBP stanowią robotnicy (na 9.175 ogółu czytelników z MBP korzysta 1.017 robotników). Miejmy jednak nadzieję, że działalność upowszechniowa MBP pójdzie w kierunku dotarcia z książką do robotników dojeżdżających do pracy z dalekich okolic Raciborza, jak też dotrze do wszystkich zakładów pracy.

Zamierzenia i perspektywy:

Od pomysłów i planów aż się roi. Są piękne i realne — o ile udzieli im się trochę pomocy. I tak bibliotekarze myślą o przekształceniu którejs filii MBP na oddział młodzieżowy, tak bardzo potrzebny w tym mieście; marzą o wprowadzeniu wolnego dostępu do półek, co przy obecnej ciasnocie lokalowej jest niemożliwe. Marzą wreszcie o większej liczbie etatów, o poprawie sytuacji lokalowej filii.

Są skromni — więc i z zażenowaniem mówią o tym, czym należałoby się pochwalić, o ustawicznym wychodzeniu naprzeciw zapotrzebowaniom czytelników. Kto ciekaw — niechaj zajrzy do Wypożyczalni MBP, a zobaczy, jak podzielono katalog literatury pięknej wg literatur poszczególnych narodowości, jak dział „historia“ rozbity jest chronologicznie, jak pomocny w szukaniu okazuje się katalog twórczości pisarzy. Przy okazji radzę zajrzeć też do informatorium albo tzw. czytelni naukowej. Warto!

Czego życzyć MBP w dniach Jej Jubileuszu?

- szybkiej budowy nowej biblioteki,
- poprawy sytuacji lokalowej filii bibliotecznych (a może by tak wzorem innych województw władze miejskie pomyślały o budowie pawilonów bibliotecznych w Ostrogu, Pioniu i Studziennej?),
- dalszego rozwoju punktów bibliotecznych,
- większych funduszy na wyposażenie placówek i zwiększenie kadry bibliotekarzy.

Gdyby tak słowa przemienić w czyn! Naprawdę, jeszcze piękniejsze byłoby następne...-lecie MBP. A tego przecież trzeba życzyć i bibliotekarzom i społeczeństwu Raciborza.

Teresa Jakubczak

W i MBP — Opole

Żywa gazetka

**Temat: 25-lecie Ludowego Wojska Polskiego
na podstawie czasopisma „Płomyk“**

UWAGI METODYCZNE :

WARIANT I.

Przed przystąpieniem do zajęć należy dzieci podzielić na grupy 3—4 osobowe, każda grupa stanowi zespół redakcyjny, którego zadaniem jest zredagowanie i opracowanie numeru „Płomyka” poświęconego 25 rocznicy powstania Ludowego Wojska Polskiego. Zespoły współzawodniczą ze sobą, a który lepiej wykona poszczególne strony „Płomyka” otrzyma za udaną pracę pięć punktów w postaci kolorowych kwadracików, które nakleja na specjalnej kartce papieru. Punktuje się każdą stronę „Płomyka” oddzielnie. Wygrywa zespół, który zdobędzie największą ilość punktów. Oceniają dzieci.

Materiały do zajęć:

- kredki (tyle ile zespołów),
- po kilka kartek z bloku rysunkowego,
- linijki,
- klej,
- kilka numerów starych czasopism ilustrowanych ze zdjęciami przedstawiającymi Wojsko Polskie,
- pocięte widokówki z filmu „Czterej pancerni i pies” (tyle ile zespołów).

WARIANT II.

Dzieci podzielone na zespoły jak w wariantcie I. Wszystkie zespoły otrzymują kartki, na których sprecyzowane są zadania dla każdego zespołu z przydziałem czynności dla wszystkich dzieci. Bibliotekarka udziela koniecznej pomocy. Po upływie wyznaczonego czasu (20—25 minut) zespoły kolejno zaznajamiają resztę dzieci z przygotowanymi przez siebie materiałami. Całość da dzwičkowe wydanie „Płomyka”. Podstawą pracy będą stałe działy „Płomyka”.

Materiały do zajęć:

- książki podane w bibliografii, wydzielone na oddzielnej półce,
- papier i kredki dla zespołu 4,
- napis do wystawki „25 lat Ludowego Wojska Polskiego”,
- biało-czerwone płótno do wystawki.

Wstęp pozostaje bez zmian w obu wariantach Żywej gazetki. Jeśli będą trudności z zebraniem wszystkich książek, można je zastąpić innymi, np. zamiast pozycji **Ordery i odznaczenia** może być **Wielka Encyklopedia Powszechna PWN t. 8** — tablica ordery i odznaczenia; **Materiały repertuarowe** zastąpi inny zbiór wierszy — podany w bibliografii do wariantu I. Trzeba, naturalnie, odpowiednio zmienić treść zadań na kartkach dla zespołów. Podane we wstępie odpowiedzi na pytania zadawane dzieciom są tylko skrótem zawierającym najważniejsze dane — wyjaśniając te sprawy dzieciom, należy odpowiednio je rozszerzyć.

Na zakończenie konspektu podany jest wybór książek o Ludowym Wojsku Polskim. Pozycje te można wykorzystywać do zrobienia wystawki lub wypożyczyć je dzieciom po zakończeniu imprezy.

Wstęp: w formie pytań i odpowiedzi — należy wyjaśnić dzieciom niektóre pojęcia jak:

- co to jest czasopismo,
- co to jest gazeta,
- układ czasopisma,
- sposób redagowania.

1. Co to jest czasopismo:

- Wydawnictwo periodyczne od dziennika do rocznika (tu wyjaśnić w miarę potrzeby określenie „periodyczne“ jako stały termin ukazywania się czasopisma — tydzień, dwa tygodnie, miesiąc itp.).

2. Co to jest gazeta:

- Wydawnictwo periodyczne informacyjne i aktualne, wychodzące nie rzadziej niż dwa razy na tydzień, (można udzielić dodatkowych wyjaśnień np: gazeta jest raczej wydawnictwem informującym bieżąco o aktualnych wydarzeniach ze wszystkich dziedzin życia — natomiast czasopisma ukazujące się rzadziej mają w zasadzie sprezywany profil uzależniony od tematyki pisma lub wieku czytelników, dla których są przeznaczone.

Pytania dla dzieci:

- **Jakie znaczenie czasopisma o określonej tematyce?**
Światowid, Poznaj swój Kraj, Kobieta i Życie, Fotografia, Polityka, Film, Ekran, Motor itp.
- **Jakie znaczenie czasopisma przeznaczone dla dzieci i młodzieży?**
Miś, Świerszczyk, Płomyczek, Płomyk, Filipinka itp.
- **Jakie znaczenie gazety?**
Trybuna Opolska, Trybuna Robotnicza, Trybuna Ludu, Głos Pracy, Życie Warszawy, Dziennik Zachodni itp.
- **Czy jest w Polsce wydawana gazeta dla dzieci i młodzieży?**
Tak, Świat Młodych wychodzi dwa razy w tygodniu.

3. Układ czasopisma.

Czasopisma tego typu jak Polityka, Życie Literackie, Kultura (pokazać) mają układ zbliżony do układu gazety (graficznie) — zawierają jednak mniej artykułów, natomiast dłuższych, nawet jeśli omawiają te same tematy co gazety to w dużo szerszym zakresie.

- Czasopisma tzw. kolorowe — nazywane też magazynami mają dużo ilustracji i najczęściej stałe działy, w których czytelnik znajdzie zawsze artykuły, zdjęcia i inne materiały o zbliżonej tematyce.
- Wszystkie gazety i czasopisma mają pewne stałe elementy graficzne, które są jakby ich legitymacją wśród innych czasopism np. tytuł lub cały układ strony tytułowej oraz tytuły poszczególnych działów i rubryk zwane wignetami.

Pytanie dla dzieci: Jakiego znaczenia stałe działy w „Płomyku“?

- Piosenka jest dobra na wszystko,
- W kraju i na świecie,

- Wybieramy książki do czytania,
- To, co mamy sobie do powiedzenia,
- Co ty na to?
- Coś z techniki — dla chłopców.
- Mieszanka aktualna — dla dziewcząt.
- To i owo o sporcie,
- Klub pod wesołym kotem.

4. Sposób redagowania:

Czasopismo redagowane czyli opracowywane i przygotowywane do druku jest przez zespół redaktorów, którym kieruje redaktor naczelny i jego zastępca. Zespół redakcyjny podzielony jest na działy, których ilość i rodzaj uzależnione są od rodzaju i zasięgu czasopisma. Każdym działem kieruje redaktor odpowiedzialny za jego pracę. Kierownicy poszczególnych działów tworzą kolegium redakcyjne. Informacja o kolegium lub składzie zespołu redakcyjnego umieszczona jest w każdym numerze w tak zwanej stopce.

Zadanie dla dzieci:

Odnaleźć w *Plomyku* notatkę o zespole redakcyjnym — odczytać nazwisko redaktora naczelnego.

Przebieg zajęć — Wariant I.

1. Opracowanie strony tytułowej

— Każdy zespół, zachowując układ graficzny strony tytułowej „*Plomyka*” (tytuł, podtytuł, data, nr kolejny, cena), sporządza projekt strony tytułowej umieszczając na niej odpowiedni rysunek lub wyciętą ze starego czasopisma i naklejoną na kartę z bloku fotografii.

— Po zakończeniu pracy (do 10 minut) następuje ocena i przydział punktów.

2. Opracowanie drugiej strony *Plomyka*—*Piosenka jest dobra na wszystko.*

— Zadaniem dzieci będzie wyszukanie z udostępnionych książek najładniejszej piosenki wojskowej lub wiersza o Wojsku Polskim. Punktować się będzie najładniejsze odczytanie piosenki lub wiersza. Uzupełnieniem może być wspólne odśpiewanie znanej piosenki wojskowej.

Bibliografia:

1. *Będę żołnierzem.* Antologia repertuaru o tematyce patriotyczno-żołnierskiej dla zespołów dziecięcych. W-wa 1968 GZP WP Biblioteka Materiałów Repertuarowych.
2. Gałkowski J.: *Śpiewający żołnierze.* W-wa 1955 NK.
3. Krzemieńska L.: *Witaj bracie żołnierzu.* W-wa 1952 MON.
4. Pasternak L.: *W marszu i na biwaku.* W-wa 1958 MON.
5. Woroszyński W.: *Nastolatki nie lubią wierszy.* W-wa 1967 NK.
6. *Żołnierska rzecz.* Zbiór pieśni wojskowych. W-wa 1965 MON.

3. Opracowanie trzeciej strony *Plomyka*

Dzieci muszą wyszukać z książek i czasopism krótkie opowiadanie o tematyce wojskowej. Zapisać autora i tytuł, a jeśli będzie zbyt długie, wybrać najciekawsze fragmenty. Czytają kolejno wszyscy członkowie zespołu.

Ocenia się najciekawszą treść i najładniejsze odczytanie.

Bibliografia:

1. Kucharski E.: *Tylko dla odważnych.* Opowiadanie o żołnierzach. W-wa 1967 MON.
2. *Nasze wojsko.* Zbiór opowiadań i reportaży o współczesnym Wojsku Polskim W-wa 1967 PZWS.
3. *Plomyczek* 1964 Nr 19 (cały numer).
4. *Plomyczek* 1963 Nr 19 (cały numer).

4. Opracowanie czwartej strony Plomyka — rozrywki amysłowe.

- Każdy zespół otrzymuje w kopercie pocięte na kawałki widokówki np. z bohaterami filmu Czterej pancerni i pies. Zadaniem dzieci jest złożenie całości. Wygrywa zespół, który wykona pracę w najkrótszym czasie.

Podsumowanie:

Bibliotekarka oblicza zdobyte przez zespoły punkty. Zespół najlepszy można udekorować przygotowanymi wcześniej orderami „wzorowego redaktora”, ordery takie mogą dzieci przygotować jako ostatni punkt zajęć, lub wszyscy uczestnicy odpiewają dla zespołu piosenkę. Można też powtórzyć dla zwycięskiego zespołu — najlepszy wiersz. Na zakończenie dobrze jest podać dzieciom kilka książek o tematyce wojennej.

PRZEBIEG ZAJĘĆ — WARIANT II

Rozdanie zespołom kartek z przydzielonymi zadaniami.

ZESPÓŁ I.

Opracowanie działu — Piosenka jest dobra na wszystko

- wyszukać na półce książkę pt. **Zołnierska rzecz**. Zbiór pieśni wojskowych,
- wyszukać na półce czasopismo Materiały repertuarowe, rok 1968 nr 2.
- w spisie alfabetycznym pieśni (wg tytułów) w książce **Zołnierska rzecz** wyszukać piosenkę *Gdy idziemy na przepustkę*. Odnaleźć ją w książce. Nauczyć się czytać (Można także zaśpiewać referent).
- w Materiałach repertuarowych odszukać rozdział — *Wiersze*. Znaleźć w nich wiersz Stanisława Ryszarda Dobrowolskiego: *U progu jutra*. Nauczyć się go ładnie odczytać.

ZESPÓŁ II.

Opracowanie działu — W kraju i na świecie.

- przynieść z półki książkę **XX lat Polski Ludowej**
- odnaleźć w niej rozdział 5 pt. *Ludowe Wojsko Polskie*,
 - wyszukać w nim zdjęcia zatytułowane:
 - Sielce nad Oką. Przysięga Kościuszkowców,
 - Zaciąg do Wojska Polskiego na oswobodzonych terenach Lubelszczyzny,
 - Forsowanie Odry,
 - Oddziały Wojska Polskiego w Berlinie,
 - Wojsko Polskie dysponuje nowoczesnym lotnictwem,
 - Defilada wojsk pancernych. Pokazać te zdjęcia dzieciom.
- Przynieść z półki **Małą Encyklopedię Wojskową** wyszukać między s. 408 i 409 tablicę — *Flagi narodowe oraz bandery wojenne państw*,
- wyszukać flagi wojskowe i bandery wojenne Polski, ZSRR, Czechosłowacji i NRD. Pokazać je dzieciom.

ZESPÓŁ III. Opowiadanie o Wojsku Polskim.

Opracowanie działu — Nasze Wojsko.

- przynieść z półki książkę pt. **Nasze Wojsko**.
- odszukać w niej:
 - rotę przysięgi wojskowej,
 - opowiadanie Teofila Urniaża — *Dwie godziny*,
- w opowiadaniu znaleźć fragmenty -- od słów: *Zaloga kaprała Garbacza do słów... Grają taki dobry francuski film*,
 - od słów: *W czołgu pracuje pompa... do słów a wody wciąż przybywa*,
- odczytać podane fragmenty.

ZESPÓŁ IV.

Opracowanie działów — Coś z techniki i Mieszanka aktualna.

- przynieść z półki książkę Z. Grabowskiej i J. Wójcickiego: **1000 słów o morzu i okręcie**,
- odnaleźć na s. 48 tablicę *Flagi międzynarodowego kodu sygnałowego*,

- odrysować z nich napis — Wojsko Polskie,
- pokazać dzieciom,
- c) przynieść z półki książkę **Ordery i odznaczenia Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej**,
- d) odszukać na s. 12 i 13 opis orderu *Virtuti Militari* i orderu *Krzyż Grunwaldu*,
- odnaleźć na tablicach kolorowych oba wymienione ordery wszystkich klas,
- odczytać opisy orderów,
- pokazać dzieciom tablice z orderami.

Podsumowanie :

Po zakończeniu zespoły zaczynając od pierwszego odczytują lub pokazują przygotowane prace. Następnie, mając przygotowany napis: 25 lat Ludowego Wojska Polskiego, można sporządzić wystawkę wykorzystując książki, którym posługiwano się w czasie zajęć, otwarte na odpowiednich rozdziałach oraz wykonany przez dzieci napis: **WOJSKO POLSKIE** z flag kodu.

BIBLIOGRAFIA :

1. **XX lat Polski Ludowej**. W-wa 1964 PWE.
2. Grabowski Z., Wójcicki J.: **1900 słów o morzu i okręcie**. W-wa 1967 MON.
3. **Mała Encyklopedia Wojskowa**, t. 1 W-wa 1967 MON.
4. **Materiały repertuarowe 1963** Nr 2.
5. **Nasze Wojsko**. Zbiór opowiadań i reportaży o współczesnym Wojsku Polskim. W-wa 1967 PZWS.
6. **Ordery i odznaczenia Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej**. W-wa 1963 MON.
7. **Zołnierska rzecz**. Zbiór pieśni wojskowych W-wa 1965 MON.

KSIĄŻKI O LUDOWYM WOJSKU POLSKIM :

1. Gomulski R.: **Śladem perszerona**. W-wa 1966 NK s. 128.
2. Korczak J.: **Między swastyką a trójzębem**. W-wa 1964 NK s. 148.
3. Korczak J.: **Waj Pomorski 1925**. W-wa 1967 MON.
4. Kucharski E.: **Tylko dla odważnych**. Opowiadania o żołnierzach. W-wa 1967 MON.
5. **Nasze Wojsko**. Zbiór opowiadań i reportaży o współczesnym Wojsku Polskim. W-wa 1967 PZWS.
6. Przymanowski J.: **Czterej pancerni i pies**. W-wa 1967 MON.
7. Przymanowski J.: **Tajemnica wzgórza 117**. Wyd. dow.
8. Rudnicka H.: **Zielona rakietka**. Katowice 1958 Śląsk.
9. Sroga A.: **13 wujkowych opowieści o żołnierskim ekwipunku**. W-wa 1964 LSW s. 188.
10. Wodecka S. L.: **Historia prawie autentyczna**. W-wa 1963 NK s. 310.
11. Zgórecki R.: **Strażnica pod złotą sosną**. W-wa 1965 NK s. 102.
12. Ziolkiewska W.: **Śladem rysich pazurów**. W-wa 1966 Czytelnik s. 276.

„Książka jest największym dobrem człowieka. Rozszerza świadomość ludzką, stwarza sojusz człowieka z człowiekiem, łączy, budzi, niepokoi, przetwarza; rzeźbi rysy swej epoki i wyprzedza ją; znikome życie ludzkie rozszerza po granice wieczności; przewycięża mijanie”.

E. ZEGADŁOWICZ

Problemy nurtujące dziewczęta w literaturze obcej

W każdym środowisku jest wielu młodych czytelników, a wśród nich młode dziewczęta 13-15 latnie, które szukają książek dla siebie. Wyrosły już z bajek, nie chcą książek dzieciennych, bo przecież nie są już dziećmi. Jakich książek szukają dziewczęta? Szukają książek o tematyce romantycznej, miłosnej, rozrywkowej, sensacyjnej, szukają książek ciekawych; nie lubią książek dydaktycznych. Chcą, żeby książka była z prawdziwego życia i żeby się dobrze kończyła.

Dziewczęta dużo marzą o przyszłości, chcą poznać życie, chcą poznać przeżycia innych dziewcząt i często szukają rozwiązania tych problemów w książkach. Trzeba im jednak podsunąć dobre książki: z ciekawie jakimś opowiedzianym fragmentem, doradzić i czasami, podyskutować z nimi. Kiedy się już ma zaufanie u nich, przychodzą i chętnie rozmawiają o różnych sprawach.

Dorastające dziewczęta szukają wzoru dla siebie najczęściej poza domem rodzinnym, wśród wychowawców, czasami wśród dalszych krewnych lub innych ludzi, którzy je zrozumiały, którzy umieją odgad-

nąć nawet bez słów, co je boli a co cieszy.

Żeby uniknąć awantury i nagany często celowo kłamią, chociaż same kłamstwem się brzydzą, ale uważają, że w tej sytuacji nie ma innego, lepszego wyjścia od kłamstwa.

Głęboko przeżywają konflikty rodzinne, tłumaczą sobie po swojemu wiele spraw, składają setki przyrzeczeń i przysięg, że one sobie w życiu wszystko ułożą inaczej i lepiej. Po niepowodzeniach, które przeżywają jak największe nieszczęścia, skłonne są do popelnienia różnych głupstw i nieraz w czelności planują samobójstwo lub ucieczkę z domu.

Ich przeżycia są bardzo egocentryczne, lecz w razie jakiegoś nieszczęścia w rodzinie lub w najbliższym środowisku całe swoje uczucie i współczucie lokują właśnie tam i potem porównują swoje kłeski i niepowodzenie z nieszczęściami innych.

Z reguły są uprzedzone do dorosłych; uważają, że dorośli kiedy byli w ich wieku, na pewno nie mieli takich przeżyć, i takich kłopotów i smutków jak one teraz.

To bardzo ważne, jeśli dziewczyna może się komuś zwierzyć ze swoich smutków i ten ktoś wysłucha cierpliwie, nie zbagatelizuje, nie wyśmiejce, da jakąś radę. Czasami ważne jest samo wysłuchanie. Nie trzeba słów i rad.

Życie jednak stale obfituje w paradoksy. Czasami prosta kobieta lepiej zrozumie i lepiej wychowuje córkę niż matka wykształcona. Taki problem porusza w swej książce węgierska pisarka młodego pokolenia **Magda Szabo**. Chodzi tu o książkę pt. **Powiedzcie Zsófiце...**

Główną postacią i bohaterką powieści jest 12-letnia dziewczynka Zsófiка, córka dr Judith Nagy naczelnika Wydziału Psychologii Dziecka w Doświadczalnym Instytucie Pedagogicznym i lekarza medycyny Gabone Nagy. Ojciec Zsófiки zmarł nagle na atak serca w gabinecie podczas przyjmowania pacjentów.

Zsófiка bardzo ojca kochała i ogromnie ciężko przeżywa tę stratę. Ojciec świetnie rozumiał Zsófikę i był dla niej najlepszym ojcem, przyjacielem i towarzyszem zabaw. Po śmierci ojca, matka sprzedaje urządzenie gabinetu, ubranie, książki ojca i przeprowadza się z Zsófiką do innego, mniejszego mieszkania.

Z tęsknoty za ojcem Zsófiка wpadła na pewien pomysł; koniecznie chce znaleźć ostatniego pacjenta ojca, bo jest przekonana, że w ostatniej chwili życia ojciec o niej pamiętał i na pewno chciał jej przekazać jakieś słowa, jakiś testament. Ożywiona nadzieją Zsófiка zaczyna poszukiwania. Przychodzi jej to bardzo trudno, bo jest ogromnie nieśmiała i zamknęła w sobie. Czasami nie potrafi wydobyć ze siebie słowa, albo jąka się, kiedy już zacznie mówić.

Po długich tarapatach znajduje tego pacjenta, jest to Istwan Pangracz stary, emerytowany woźny w szkole, w której się uczyła. Nie wie jak do niego podejść, co i jak ma mu powiedzieć. Sytuacja jest ciągle skomplikowana przez nieśmiałość Zsófiки. Zsófiка opiekuje się starym, załatwia mu zakupy, sprząta a nawet gotuje. Dzięki jej opiece Pangracz wraca powoli do zdrowia. Dziewczyna przeżywa mnóstwo udręk ze strony matki, która jej nie rozumie, ze strony Pangracza, koleżanek i krewnych. Wszyscy uważają, że jest złośliwa, niedojda, cięła, gapa. Z kłopotami

Zsófiки zbiegają się inne sprawy; wujek Zsófiки Kalman Haller chce cichaczem opuścić rodzinę i wyjechać za granicę z Vicką, siostrą Dory Gergeby.

Aby temu zapobiec Zsófiка umyślnie zamyka wujka w skarbcu muzcum i przez to wpada w jeszcze gorsze tarapaty. W szkole jest rozprawa, na którą są zaproszeni wszyscy zainteresowani. Sprawa zostaje wyświetlona, wszystko się wyjaśnia i dopiero teraz Judyt poznaje jaką dzielną ma córkę. Ocalona jest rodzina Hallera, a Pangracz adoptuje Dorę.

Po tych wydarzeniach Zsófiка zrozumiała, że ojca może jej zastąpić wielu innych ludzi, że już nie jest opuszczoną sierotą. Zostaje jej przywrócona wiara w siebie, czuje się samodzielna i dorosła. Znalazła swoje miejsce w życiu i to chyba jest najlepszą wartością tej powieści.

Mnie osobiście ta powieść bardzo się podobała i uważam, że nadaje się dla 14-15 letnich dziewcząt, ze względu na duże walory wychowawcze i że zwraca uwagę na to, że nie wolno zasklepić się w swoim bólu, trzeba drugim nieść pomoc a przez to samemu jest łatwiej i lżej żyć.

Innym typem powieści jest **Jedynaczka Klary Jarunkowej**. Jest to powieść o życiu dziewczynki — jedynaczki z tzw. dobrego domu; o Olusi Polomcovej.

Ojciec Olusi jest inżynierem, matka pracownikiem umysłowym, domem zajmuje się babcia. Akcja powieści toczy się w Bratysławie. Olusia jest ładna, smukłą dziewczyną z czarnym warkoczkiem. Chodzi do ostatniej klasy szkoły podstawowej; bardzo dobrze się uczy, uczeszcza na zajęcia do ogniska plastycznego. Oprócz niej i jej krewnych w powieście występują koleżanki i koleżdy z klasy.

Olusia przeżywa różne kłopoty i radości. Tak jak wszstkie młode dziewczęta, Olusia poznaje chłopca (imieniem Imro); zakochuje się w nim. Jest to miłość dziecinna, przycielska, lecz Olusia traktuje ją bardzo poważnie.

Przypadkiem odkrywa, że Imro rozmawia z inną dziewczyną i to ją

poprząga w rozpacz. Młodzieńczy ten zawód dzięki cici Maszy staje się jakby lekarstwem na przyszłość. Olusia staje się ostrożna. Oto jak mówi w myślach do Imra: (str. 246). A więc, Imro, dziękuję ci za antidotum. Już nawet wiem, jak będę działać. Zjawi się na przykład jakiś chłopak, który będzie mi się podobać tak jak ty, który zacznie się podlizywać tak jak ty. Gdyby mi się nie podobał, nawet bym nie słuchała, co mówi, ale jeśli będzie mi się podobał, tak jak ty mi się podobał, na pewno nigdy będę słuchać jego słów, powoli zacznę się rozplwywać, jak rozplwywałam się przy tobie. Tylko, że wtedy da o sobie znać antidotum. Powie: stop! Już kiedyś słyszeliśmy coś podobnego i okazało się, że były to kosałki-opalki. Słuchać może będą dalej, ale rozplwywanie się odłożę na czas nieokreślony. A ponieważ antidotum będzie ze mną i w kinie, i w ciemnej ulicy i wszędzie, wykluczone, żebyśmy wspólnie nie rozeznali, co jest na serio a co tak tylko dla hecy. Właściwie to będzie fantastyczna, pasjonująca zabawa, bo jeśli nawet ktoś będzie robił hecę, to na pewno nie żaden kuty na cztery nogi chuligan, nie żaden Imro, Karolek czy kretyński narzeczony, lecz ja, tylko ja, Olga Polomeówna!

Niepowodzenia w kontaktach z obcymi zbliżają Ołusie do domu, do rodziców i babci, chce być dla nich dobra. Interesuje się też dziećmi sąsiadki, często tam zachodzi, by zabawić małego Rudka a Soni opowiadać bajki i rysować obrazki. Na tle tych zaniedbanych dzieci i ich smutnego życia widzi własne szczęście i troskę całej rodziny o siebie.

Powieść jest napisana w formie opowiadania głównej bohaterki. Język prosty, łatwy, dużo zwrotów młodzieżowych. Na pewno będzie się podobała i dziewczęta chętnie ją przeczytają.

Trzecia pozycja to książka pisarza niemieckiego **Ernsta Lothara** pt. **Romanca F-Dur**. Książka jest napisana w formie pamiętnika. Bohaterką, autorką wspomnień jest 15-letnia córka fabrykanta Helga Bar-

net. Ojciec jej jest nastawiony na to, że córka w przyszłości obejmie jego fabrykę i nie może pogodzić się z tym, że córka chce zostać artystką-muzycykiem, skrzypaczką.

Aby przekonać rodziców, a szczególnie ojca, Helga podstępem skrada się do hotelu i tam prosi, żeby słynny skrzypek Eugeniusz Viavski przegzaminował ją. Artysta zdumiony i ubawiony wysłuchuje jej gry, a na koniec w drzwiach całuje Helgę. Widział to przypadkowo ojciec i jest wielka awantura. Helga nie może ojca przekonać i jest głęboko zraniona w swoich uczuciach. Szuka satysfakcji i chce obronić swój honor. Oto rozmowa z Viavskim w jej pamiętniku: (str. 80 i 81).

„I kiedy się zastanawiam, zupełnie nie mogę zrozumieć, dlaczego trzeba się koniecznie śmiać, kiedy dziewczynka, która skończyła piętnaście lat, mówi o swoim honorze. Czy dziecko ma już honor? zapytał, jakbym mu powiedziała, że chcę zostać królową. A dlaczego nie — dlaczego dziecko nie ma mieć honoru? i dlaczego on o to pyta, jakby mi chciał z tego powodu zrobić wyrzuty? Rozumiem doskonale, że nie powinno się mówić rzeczy napuszonych i przesadnych, jestem pierwsza, która się na to złości! Ale przecież nie trzeba się chyba wcale oburzać, kiedy dziecko osmieli się oświadczyć, że posiada honor? Nawet gdyby mnie miał uważać za zupełnie małe dziecko — w każdym jednak razie nie byłby to jeszcze powód do śmiechu! Uważam, przeciwnie, że pod tym względem nie ma zupełnie różnicy pomiędzy dziećmi a dorosłymi! Czy może tylko dorośli mają honor? Dorosłym wolno się czuć obrażonymi, kiedy się im robi niesprawiedliwe wyrzuty, a dzieciom — nie? Czy dorośli przypuszczają, że tylko oni to czują? Cóż sobie wyobrażają, że dziecko nie wie może, co jest sprawiedliwe, a co nie? Czy sądzą, że dzieci nie wiedzą doskonale, kiedy im się wmawia coś, co jest nieprawdą? Dorosłym zdaje się, że, ponieważ dzieci nie umieją tak dobrze mówić albo nie mają odwagi mówić, to już nie czują! Co za głupota.

Kto wie, czy dziecko nie posiada nawet lepszego honoru niż dorosły? Bo na pewno dzieci o wiele mniej nabroiły niż dorośli — dlatego też, jak sądzę, o wiele bardziej je boli, kiedy się je niesprawiedliwie podejrzewa!

Helga mimo różnych przeciwności zbiera się w sobie; bardzo dużo ćwiczy i w końcu odnosi wielki sukces na koncercie. Piszą o niej nawet w gazecie.

Jest to rys pozytywny, bo często młodym dziewczętom brak jest wytrwałości i zdyscyplinowania w dążeniu do celu.

Sądzę, że chyba na całym świecie dorastające dziewczęta mają podobne problemy i że dość trudno przeżywają ten ciężki okres. Te trzy książki dają nam jakby trzy obrazy: w pierwszej występuje dziecko-półsierota, w drugiej rozpierzczona jedynaczka, w trzeciej dziecko utalentowane. Uważam, że dwie pierwsze będą się lepiej podobały niż ta trzecia, bo chociaż dziewczęta marzą o wielkich karierach jednak trzejwiej i realistniej patrzą na życie niż to było dawniej i dlatego jedną z ich trochę bardzo ważną będzie zdobycie jakiegoś zawodu i stanowiska w życiu.

Inny problem jest poruszony w książce **Björnstjerne Björnsona pt. Dziewczę ze Słonecznego Wzgórza.**

W dalekiej Norwegii wśród dolin i wzniesień na Słonecznym Wzgórzu (Solbakken) mieszka z rodzicami piękna i miła dziewczynka Synnøwe. Dziewczynka jest bardzo grzeczna, wychowana w atmosferze posłuszeństwa i dobroci. Wszyscy ją bardzo lubią. W drugim końcu doliny na Zboczach Sosnowym mieszka z rodzicami Torbjörn-chłopak bardzo żywy i krapny. W rodzinie Torbjörna i również w innych rodzinach wszyscy wskazują Synnøwe, jako wzór dobrego dziecka.

Lata płyną, dzieci wyrosły, przychodzi okres młodzieńczy i pierwsza miłość. I oto Torbjörn odkrywa, że kocha Synnøwe i że ona również darzy go miłością. Rodzice Synnøwe gorąco pragną, aby ich jedyna ukochana córka wyszła za mąż za człowieka, który by ją szanował i ko-

chał, lecz stwierdzają ze smutkiem, że Torbjörn ciągle wpada w jakies awantury przez swój nieopanowany temperament. Stawiają więc Synnøwe taki warunek, że jeżeli Torbjörn zmieni się na lepsze, to może zostać jej mężem.

Podczas przypadkowej rozmowy dziewczyna wyjaśnia, co jest powodem jej oddalenia i Torbjörn postanawia się poprawić, co mu przychodzi bardzo trudno, bo jest z natury perywcy. Jednak głęboka, prawdziwa miłość pomaga mu przewartościwić przeszkody i dochodzi do szczęśliwego zakończenia — rodzice Synnøwe zezwalają na małżeństwo z Torbjörnem. Książka ukazuje nam problem kształtowania charakteru pod wpływem mądrej, pięknej miłości.

Ostatnią omawianą pozycją jest książka **Olgi Scheinplügowej pt. Białe drzewi.**

Bohaterką powieści jest 18-letnia dziewczyna Marta Jareszowa. Akcja powieści toczy się w Pradze i zamyka się w okresie pół roku. Marta kończy szkołę pielęgniarzką. Rodzice Marty rozeszli się przed czterema laty i z tej racji Marta przebywała w internacie, a tylko na niedziele i święta przychodziła do matki. Od czasu do czasu Marta spotyka się z ojcem.

Autorka przedstawia nam życie dziewcząt w internacie, ich kłopoty, radości i smutki. Również ze znawstwem odtwarza życie rodziny rozbitej; smutny i ciężki los opuszczonej żony i córki, Marta, mimo że dobrze się uczy, jest zabawiana teatrem i matki żeby zostać aktorką. Uważa, że ma po temu warunki zewnętrzne i talent. Tak bardzo wierzy w swój talent i zdolności, że nie może przebrnąć klęski poniesionej przy egzaminach wstępnych do szkoły teatralnej. Uważa, że spotkała ją krzywda, że komisja była niesprawiedliwa i próbuje dostać się do filmu i znowu ponosi klęskę.

Z powodu tych marzeń o wielkiej karierze odtrąca od siebie dobrego chłopaka Piotra. W międzyczasie ojciec z matką dochodzą do porozumienia a Marta dostaje pracę w szpitalu. Pracę tę jednak traktuje

jako zło konieczne i jako okres przejściowy, bo jeszcze raz chce zdawać do szkoły teatralnej. Dopiero wstrząs jaki Marta przeżyła, gdy w szpitalu ratowano aktorkę Jarmitę, która usiłowała popełnić samobójstwo—otwiera jej oczy, że powinna cieszyć się swoim zawodem o porzuceniu marzonnki o karierze scenicznej.

Marta spogląda teraz innymi oczami na świat, na swoją sytuację życiową; cieszy się, że Piotr ją kocha nadal i wierzy, że w nim

będzie miała dobrego towarzysza życia. Pracę, którą dotychczas wykonywała z przymusem, zaczyna kochać i jest przekonana, że praca pielęgniarki to piękny zawód, który dobrze wykonywany przynosi ulgę w cierpieniach innym, a sobie samej wielkie zadowolenie wewnętrzne.

Książka ta pomoże dziewczętom—marzycielkom zrozumieć, że nie można żyć marzeniami i urojeniami, ale trzeba trzeźwo i poważnie patrzeć na świat i życie.

To warto przeczytać!

Księgozbiory bibliotek wiejskich

Każda bibliotekarka i bibliotekarz pracujący na wsi winni sięgnąć po książkę Barbary Izdebskiej, Stanisława Siekierskiego i Klary Siekierycz pt. „**Funkcja księgozbiorów bibliotek gromadzkich**”. Interesującą recenzję tej publikacji zamieszcza na łamach **Przeglądu Księgarskiego i Wydawniczego** (nr 17-18/1968) **Jan Wołosz**. Z pewnością zainteresuje ona wszystkich tych, których praca związana jest z bibliotekami i czytelnictwem na wsi.

PUBLIKACJA „Funkcja księgozbiorów bibliotek wiejskich”, której autorami są B. Izdebska, S. Siekierski i K. Siekierycz, powstała w oparciu o czteroletnią (1957—1960) szczegółową obserwację i analizę księgozbiorów i dokumentacji bibliotecznej w trzech bibliotekach gromadzkich. Przedmiotem obserwacji i analizy była zawartość księgozbi-

orów gromadzkich, ich ilość i jakość oraz wykorzystanie przez różne grupy użytkowników bibliotek. Analizowano wszystkie działy bibliograficzne w ramach trzech grup podstawowych: literatura piękna dla dorosłych, literatura popularyzatorska (niebeletrystyczna) i literatura dla dzieci.

W trakcie prowadzonych badań autorem przyświecały wielorakie i rozległe cele. Wyniki miały pozwolić na: 1. ustalenie ilości i scharakteryzowanie jakości książek, które cieszą się największym zainteresowaniem różnych grup użytkowników bibliotek wiejskich; 2. określenie intensywności wykorzystania poszczególnych partii księgozbiorów; 3. ustalenie jakości i ilości książek nie czytanych w poszczególnych działach księgozbiorów; 4. scharakteryzowanie tych części księgozbiorów najintensywniej wykorzystywanych, które faktycznie decydują o czytelnictwie w gromadzie; 5. określenie i scha-

rakteryzowanie grup czytelników w bibliotekach gromadzkich.

Tak pomyślane założenia miały na celu uzyskanie odpowiedzi na wiele pytań nurtujących nie tylko bibliotekarzy, ale i inne kategorie pracowników książki. Bowierni chociaż publikacja opiera się na danych sprzed kilku lat, wyniki badań i wnioski z nich wnioski nie straciły na aktualności. Czytelnik znajdzie tu oświetlenie wielu spraw związanych z zawartością i wykorzystaniem księgozbiorów bibliotek wiejskich, zorientuje się w realnych potrzebach czytelnika wiejskiego i warunkach uzyskania potrzebnej książki w bibliotekach wiejskich.

Prezentowane w publikacji wyniki badań potwierdzają wiele ustaleń dokonanych w trakcie badań czytelnicznych przez innych autorów, ukazując niezwykle ważną rolę księgozbiorów bibliotek wiejskich w kształtowaniu gustów i upodobań czytelnicznych mieszkańców wsi. To, co się czyta w bibliotece wiejskiej, jest uzależnione przede wszystkim od zawartości jej księgozbiorów. Niestety, ich stan pod tym względem pozostawia wiele do życzenia. Autorzy, drobniagowo wyliczając procenty i starannie sumując liczby książek, czytelników i wypożyczeń, wykazują wiele nieprawidłowości w kompletowaniu księgozbiorów wiejskich. Wynika to zarówno z budzącej zastrzeżenia polityki wydawniczej w latach ubiegłych, jak i polityki bibliotecznej. Wysokie procenty książek nie czytanych w poszczególnych bibliotekach (10,7 proc., 22,1 proc. i 12,3 proc.) są tego dowodem. W poszczególnych partiach księgozbiorów wskaźniki te kształtują się rozmaicie. Na przykład w przypadku prozy współczesnej książki nie czytane stanowią prawie 40 proc.

Najbardziej wykorzystywanymi książkami w bibliotekach wiejskich są utwory z literatury dawnej, przy czym gros wypożyczeń koncentruje się wokół utworów Kraszewskiego i Rodziewiczówny, a z literatury obecnej -- Dumasa. Ten typ książki, najlepiej realizującej kanon popularnej powieści dziewiętnastowiecznej, cieszy się największym zainteresowa-

niem wszystkich grup czytelników wiejskich. Literatura dawna jest podstawą edukacji czytelnicznej na wsi, przez którą przechodzą wszyscy czytelnicy. Nie u wszystkich jednak edukacja ta uwieczniona jest sięganiem w późniejszym okresie po książkę współczesną. W bibliotekach wiejskich w dużej mierze uniemożliwia to brak dostatecznej ilości atrakcyjnych tytułów współczesnych. Ich miejsce na półkach bibliotecznych zajmują słabe artystycznie i treściowo „produkcyjniaki”, które w swoim czasie napływały do bibliotek w wielu egzemplarzach w ramach zakupów centralnych i które do dnia dzisiejszego nie zostały z bibliotek usunięte.

Bardzo charakterystyczne dla czytelnictwa wiejskiego jest duże zainteresowanie literaturą młodzieżową oraz książkami sensacyjno-kryminalnymi. Literaturę młodzieżową czytają również dorośli. Książki sensacyjno-kryminalne posiadają najwyższe wskaźniki wypożyczeń, choć ich liczba w księgozbiorach bibliotecznych jest niewielka.

Wysoka poczytność literatury młodzieżowej, książek sensacyjno-kryminalnych, a także romansów awanturnych, jakich nie brak w literaturze dawnej, staje się zrozumiała, jeśli się zważy, że najbardziej aktywni czytelnicy bibliotek wiejskich to ludzie do 30 roku życia, posiadający wykształcenie podstawowe. Czytelników liczących powyżej 30 roku życia jest zaledwie około 23 procent.

Podobna przypadkowość w doborze tytułów do księgozbiorów bibliotecznych spotyka się w przypadku literatury popularnonaukowej oraz w przypadku książek dla dzieci. Zakup tytułów nie dostosowanych do poziomu czytelników, wieloegzemplarzowy zakup utworów, które nie budzą czytelniczego zainteresowania — to najsłabsze strony polityki zakupów bibliotecznych.



Barbara Izdebska, Stanisław Sikiński, Klara Sikiernicz: **Funkcja Księgozbiorów bibliotek gromadzkich.** Warszawa 1968. Biblioteka Narodowa, s. 246, egz. 1050, zł 30,00 (Instytut Książki i Czytelnictwa. Z Badań Nad Czytelnictwem. Nr 9).

Problemy etyczne w książkach sportowych dla dzieci

Już starożytni głosili „mens sana in corpore sano”. Bardzo wczesnie więc uświadomili sobie znaczenie wychowania fizycznego dla duchowego rozwoju człowieka. Oni to dostrzegli również problemy etyczne które niesie ze sobą sport. Uważali bowiem, że sama dzielność fizyczna nie wystarcza dla doskonałości, ale w parze iść winna piękność moralna, szlachetność duchowa. Ten ideał nazywali mianem kalokagathia (piękno ze szlachetnością: kalos = piękny; agathos = dobry). Cele wychowania poprzez sport były już wtedy — jak widzimy — jasno sprecyzowane.

Dziś budując nowe miasta i wsie, walcząc o nową ekonomikę i wielki przemysł, o rozkwit nauki i sztuki — przystąpiliśmy również do walki o zdrowie fizyczne i moralne narodu przez nową kulturę fizyczną.

Jak więc dziś określa się oficjalnie i popularnie rolę kultury fizycznej? Jeśli zajrzemy do publikacji typu informacyjnego pod hasło „sport” przeczytamy: „sport to gry i ćwiczenia mające na celu podniesienia sprawności fizycznej”. Nie mówi się ani o pięknie (kalos), ani o dobru (agathos), na co nasz czelowy sprawozdawca i miłośnik sportu **Bogdan Tomaszewski** słusznie uskarża się na kartach swej książki **Spotkania ze sportem**. Ma rację, takie sprecyzowanie nie określa funkcji dzisiejszego sportu, który ma donioślejszą rolę do spełnienia. Człowiek XX wieku jest bieżącym życiem oszołomiony i zmęczony, więc trzeba mu odtrutki, aby podratować niszczone ciało i dać relaks wyczerpanym nerwom, aby czuł się przydatny do życia, pełen sił i energii. Wprawdzie celem wychowania fizycznego jest cielesny rozwój człowieka, ale nie jest to jednak cel zasadniczy; jest to też jeden ze sposobów kształtowania osobowości człowieka, a więc i jego strony moralnej, intelektualnej, estetycznej. Precyzując krótko: celem wychowania fizycznego jest zdrowie, sprawność, dzielność, piękno i dobro.

Zdrowie określamy jako pełną harmonię między poszczególnymi czynnościami organizmu i właśnie do tej harmonii przyczyniają się mądrze i umiejętnie prowadzone ćwiczenia fizyczne. Specjalnie zaś przydatne dla ogólnego zdrowia są gry i zabawy zespołowe, które poza sprawnością fizyczną wyrabiają taką cechę konieczną w życiu dzisiejszym jak szybki, pra-

widlowy refleks, a prócz tego budzą uczucia i więzi braterskie, kształtują gotowość przyjęcia z pomocą innym i umiejętność współpracy w kolektywie. Wszak odnoszone zwycięstwa są najczęściej wynikiem wspólnego wysiłku.

Przyjrzyjmy się teraz innym cechom, których powstaniu sprzyja uprawianie sportu: Sprawność polega na przyswojeniu sobie pewnego zasobu ruchów wykonywanych ekonomicznie (maksimum efektu przy minimum nakładu energii). Dzielność; na pojęcie to składają się następujące cechy charakteru: siła woli, odwaga, karność, opanowanie instynktów, umiejętność przewodzenia, wreszcie cecha świadomości -- szybka reakcja czyli tzw. refleks. Dzielność należy więc w całości do psychicznej sfery człowieka; kształtują ją w poważnym stopniu sportowe ćwiczenia. Piękno. Wychowanie fizyczne przyczynia się w pierwszym rzędzie do harmonijnego rozwoju ciała (piękno statyczne) oraz do celowego i harmonijnego ruchu (piękno dynamiczne). Wychowanek starając się o piękno własnego ciała staje się wrażliwy tym samym na estetyczne zjawiska otoczenia. Inaczej widzi otaczający go świat, doznaje bezpośrednich wzruszeń na tle związków z przyrodą, człowiekiem, sztuką.

W słowie „sport”, a dalej idąc w słowie „sportowiec” kryje się zatem wartościujące określenie zdrowia fizycznego i psychicznego, postawy moralnej pozytywnej, co z kolei przyczynia się do powstania poczucia społecznej sprawiedliwości i czynnej postawy obywatelskiej.

W polskiej literaturze dziecięcej mamy wiele przykładów wpływu sportu na kształtowanie się osobowości młodych ludzi. Tutaj ograniczę się do omówienia niektórych tylko pozycji związanych ze sportem.

Znanym przedstawicielem książek o tematyce sportowej w dziecięcej literaturze polskiej XX wieku jest **Adam Bahdaj**. Sam, zapalony sportowiec, od najmłodszych lat szkolnych bierze udział w życiu sportowym. Tematu do książek dostarczało mu życie. Sam uprawiał laternictwo i narciarstwo. W swej pierwszej powieści **Ich pierwszy start** ukazuje kształtowanie się kolektywu młodych sportowców ze wsi podhalańskiej. Dobry przykład trenera podlega sportowców. Ambitna młodzież pokonuje wiele trudności i pod kierunkiem trenera Łyszczarza dochodzi do coraz większych sukcesów. Pod życzliwym okiem trenera i przy sympatii Bronki, Jędrak Jawień zdobywa 1 miejsce w zawodach skoków narciarskich.

W drugiej książce Bahdaja **Do przerwy O**: 1 przedstawione są procesy przeobrażania się dzikiej drużyny podwórkowej w normalnie pracujący zespół sportowy, skupiający ambitnych zawodników. J tu autor mocno podkreśla rolę trenera w wychowaniu młodzieży. Rozmowa kierownika drużyny Stefanka z Maniusiem ukazuje troskę o jego rozwój umysłowy. „Dobry piłkarz nie tylko w nogach ma rozum, ale i w głowie. Kopac bezmyślnie piłkę potrafi nawet tresowana małpa. Do nowoczesnej gry w piłkę potrzebna jest inteligencja. Z sześcioma klasami nie dojedziesz daleko”. Początkowo słowa te burzają, ale później wywołują refleksje, które w końcu doprowadzają sympatycznego „Paragona” do szkoły. Takich przykładów w książce jest więcej.

Trzecią obszerniejszą pozycją Bahdaja o tematyce sportowej jest powieść **Narciarski ślad**. Autor porusza podobne zagadnienia jak w dwóch poprzednich między innymi przyjaźń, koleżeństwo, pomoc słabszym, odwagę, oddziaływanie przykładu, pokonywanie lęku. Specjalnie uwypuklone zostało zagadnienie kolektywnego działania oraz dyscypliny członków zespołu.

Bohaterem powieści jest Antoś, bardzo dobry zawodnik, nie wykazujący się jednak dobrymi wynikami w nauce, co jest warunkiem uczestnictwa w harcerskich igrzyskach zimowych. Przeżywa bardzo mocno swą klęskę, ale nie zapomina o swojej drużynie. Jego rozmowa z przyjacielem Jankiem, który pragnie się z nim solidaryzować i odmawia swego udziału w igrzyskach, dostatecznie ilustruje jego uczucie i troskę o honor zespołu.

W książce tej mocno podkreślone jest zagadnienie wzajemnej pomocy. Antos służy pomocą Jankowi ofiarowując mu zeszczone narty i sprawując tym sieroce nieopisaną radę, gdyż o nich marzył i snił po nocach. Dwudziestka harcerzy pomaga Babci Tarkowskiej, przeprowadzając drobne remonty i porządki w jej gospodarstwie. Cały zespół pomaga żołnierzom WOP z narażeniem własnego życia w likwidacji bandy dywersantów.

Walory wychowawcze tej książki są duże i dlatego polecenia godna jest dla czytelników klas starszych.

Bogata w treść i problemy wychowania moralnego jest powieść lotnicza **Marii Wardasówny — Maryśka ze Śląska**. W książce ukazana jest niezwykła kariera Maryśki Strzdałówny, młodzieńczej dziewczyny z Golezowa na Śląsku, która z prostej pasterki została znaną i cenioną lotniczką szybowcową. Dzięki wielkiemu zaparciu się siebie i silnej woli do nauki dochodzi do wymarzonego celu. Nie domytlej i głodnej nie łatwo było pokazywać się wśród tłumu gości w dniu świątecznym w codziennej sukni i bece, gdy zła goździna zamyka lepsze odzienie. Nic jej nie wstrzymuje ani też zalamuje. Nie traci ducha, gdy w czasie lotu popisowego musi wyjaśnić ciekawym turystom i gościom Morskiego Oka swoje smutne położenie.

W tej książce mocno zarysowana jest miłość do ziemi ojczystej. Kiedy zaproponowano Maryśce wyjazd do Ameryki, odrzuca propozycję i tak formuluje swą odpowiedź: „Nie opuszczę swoich stron. Tu się modliłam, tu przesłałam przykre sieroctwo i tu mnie przygarnęli Badiurówie, tu uczyłam się latać nad moją ojczystą krainą, i tu mogę zdobyć naukę. Takich wzruszeń nie zmieniałabym na próżniaczy tryb życia”.

Powieść w całości bardzo zajmująca, miejscami kliwa. Bohaterowie są sympatyczni. Czytelnik młodzieżowy z miejsca staje po stronie uciśnionej, bohaterki, po stronie dobra i piękna.

Tematykę szybownictwa podejmuje również **Maria Kann** w książkach **Góra czterech wiatrów** oraz **Pilot gotów!** Ta ostatnia przeznaczona jest raczej dla czytelnika drugiego poziomu.

Treścią książki **Góra czterech wiatrów** są przeżycia grupy harcerzy, którzy rozłączają opiekę nad porzuconym przez Niemców szybowiskiem. Do harcerzy przyłączyli się rozbitkowie: Adam, Małgosia i Józek. Przeżycia gromadki przyjaciół, ich przygody — otwarcie oficjalne szybowiska i dwa wescela — to barwna treść książki. Powieść nadaje się dla 14-15-latków, odznacza się entuzjazmem do sportu szybowcowego i wiarą w szczerą przyjaźń, która rodzi się i ujawnia w ciężkich chwilach.

Niezmiernie ważny jest tutaj rys troski młodych harcerzy o mienie społeczne. Roztoczyli oni opiekę nad szybowiskiem w chwili, kiedy wojna nie jest jeszcze zakończona, aż do chwili oddania go władzom.

Z innych książek zasługujących na podkreślenie i przydatnych w pracy bibliotecznej wymieniam pozycję **Opowieść olimpijska — Jerzego Broszkiewicza**. Droga młodego sportowca Piotra, kilkuletni wysiłek i praca nad sobą uwieńczone zostały indywidualnym sukcesem — laurem olimpijskim. Młody czytelnik, wciągnięty w wir przygód i zainteresowany historią bohatera oraz jego wychowawcy Piłata, mimo woli poddaje się prawom obowiązującym sportowca. Dzięki swemu doświadczonemu opiekunowi, Piotr zaczyna kontrolować swe postępowanie, przyjmuje jego nauki, skromność, koleżeństwo.

Jeden obrazek w powieści jest szczególnie przekonujący, dający potwierdzenie tezy, że tylko dobra gra zespołowa przynosi zwycięstwo. Ma to miejsce na mistrzostwach Europy, gdzie polska drużyna piłkarska uzyskuje zwycięstwo tylko dzięki temu, że na miejsce dwóch wyeliminowanych zawodników — zwolenników gry indywidualnej — przyjęto dwóch innych, którzy zespili się całkowicie z drużyną. To zadecydowało o jej zwycięstwie.

Ciekawe książki prezentuje młodzieży Sumiński, wybierając inną dyscyplinę sportu, a mianowicie żeglarstwo, które zwiastuje dziś jest modne dzięki temu, że kapitan Leonid Teliga na swoim jachcie „Opty“ podbił serca wielu miłośników wodnego szaleństwa.

Książka **Żeglarskie zwycięstwo — Sumińskiego i Wojnisa** jest pozycją cenną. Treść i forma żywo przemawiają do wyobraźni młodego czytelnika. Książka ta warta jest propagowania wśród młodzieży, zawiera bowiem wiele cech i przykładów godnych naśladowania. W pierwszym rzędzie pokazana jest załoga jachtu „Junak“, która, pomimo uzyskania dobrego czasu w zawodach jachtowych między Świnoujściem a Gdynią, przegrywa pierwsze miejsce, bo zwycięstwo swoje poświęciła wyższej sprawie. Żeglarz stojący „na oku“ zauważył w okolicach Kołobrzegu dryfującą minę. Celem uniknięcia katastrofy innego statku, który mógłby nie spostrzec miny i najechać na nią, zbacza z kursu i melduje w porcie kołobrzeskim o spostrzeżeniu. Skutkiem tego traci około 5 godzin i szanse zwycięstwa.

W książce pokazany jest dobry przykład wychowawcy oraz wysiłek zbiorowy. Kiedy chłopcy początkowo buntowali się przeciwko poleceniu kapitana, aby zboczyć z drogi i zawiadomić o minie, wtedy kapitan posłużył się metodą działającą na uczucie, wywołując reakcję czynu. „Przypomniał mi się wtedy okres międzywojenny, kiedy żeglarzy obowiązywało kapitalistyczne hasło „sport dla sportu“ i „zwycięstwo za wszelką cenę“. Wiecie, że np. na wielkich regatach rozgrywanych w ciężkich warunkach Północnego Atlantyku, co roku zmywało z pokładów jachtów po kilku ludzi. I nigdy nie starano się ich wylowić. A działo się to w tym czasie — mówił kapitan — kiedy załogi radzieckich łamaczy lodów z narażeniem życia ratowały załogę faszystowskiego sterowca „Italia“. Bo tak nakazywała im etyka ludzi morza, etyka ludzi radzieckich, która każe nieść pomoc w każdym wypadku i zażegnwać grożące niebezpieczeństwo. Dzisiaj zdarzył się nam właśnie taki wypadek. A gdyby najechał na minę jakiś statek? Gdyby zginęli przez to ludzie? A teraz zapytam was: Jacy byłiby z was żeglarze Polskiej Ludowej, gdybyście do takiej ewentualności dopuścili? Sądzę, że nikt z nas nie chciałby uzyskać zwycięstwa w regatach takim kosztem!”

Załoga słuchała w skupieniu. Nikt się nie odezwał, ale na wszystkich twarzach można było z łatwością odczytać, że całkowicie zgadzają się z kapitanem.

Jeszcze jedno — ciągnął dalej kapitan po krótkiej przerwie. To cośmy dziś zrobili to nasz wspólny, choć drobny wkład do wielkiej powszechnej walki o pokój, w której przecież wszyscy bierzemy udział i tu na morzu, szkoląc się na żeglarzy, i w hutach, na budowach, w szkołach.

Ciekawą i niezmiernie pouczającą jest niewielka książeczka **Wojciecha Jarzębowskiego** pt. **Opowiadania o Bronku Czechu**. Szczególnie nadaje się dla chłopców, którzy lubują się w jeździe na nartach. Bronisław Czech (ur. 1908 r.) w latach przedwojennych był najlepszym i najbardziej wszechstronnym narciarzem Polski. Startował i odnosił sukcesy we wszystkich konkurencjach narciarskich, zarówno alpejskich jak i klasycznych. Trzykrotnie reprezentował nasz kraj na Olimpiadach (1928, 1932, 1936) a pięć razy startował na Narciarskich Mistrzostwach Świata. Należał do czołówek świata. Wygrał wiele międzynarodowych konkursów skoków. Na FIS-ie w Zakopanem ośmiokrotnie zdobył tytuł mistrza Polski. Był doskonałym taternikiem, ratownikiem GOPR i szybownikiem. Aresztowany w początkach 1940 r., już w czerwcu tego roku znalazł się w Oświęcimiu. Przebywał tam cztery lata i umarł 5. 6. 1944 r.

Książka w jasny sposób opisuje życie tego mistrza, ukazując jego skromną osobowość, wielki hart ducha i ukochanie ludzi. A oto urywek charakteryzujący Bronka Czecha:

„W biegu zjazdowym chłopców — ogłosił uroczyste przewodniczący, biorąc do ręki wiśniowe narty — pierwsze miejsce uzyskał i tę nagrodę zdobył Bronisław Czech, lat dwanaście. Co chłopczyku, cieszysz się? Prawda? Jesteś mistrzem, zwyciężyłeś wszystkich kolegów. — Ja wygrałem, ponieważ lepiej znalazłem trasę — usprawiedliwił się Broniek. No dobrze, dobrze mały bąku. Jesteś widzę skromnym chłopcem. Skromność to duża zaleta sportowca. Obyś w niej tylko wytrzymał“.

Broniek był doskonałym taternikiem. Stale uczestniczył w wyprawach ratunkowych Tatrzeńskiego Ochotniczego Pogotowia Ratunkowego, którego był członkiem. Szedł z pomocą na każde wezwanie, o każdej porze dnia i nocy, w lecie czy w zimie, w pogodę czy burzę. Wspiął się na prostopadłe ściany, zawisał nad przepaściami, pokonywał niebezpieczne wejścia, nie szcedząc trudu, sił ani zdrowia, byle tylko przybył na czas z pomocą wszędzie tam, gdzie zaszła tego potrzeba, gdzie wołano: ratunku!..

Ten, który ratował innych nie znalazł ratunku dla siebie, aby wyjść z obozu śmierci. W książce jest wstrząsający opis śmierci w obozie oświęcimskim:

„W pewnym momencie wychudłe palce kurczowo zacisnęły się na brzegu pryczy i Broniek powoli dźwignął się w górę. Usiadł. Nagle przez okna szpitalne jak rój wesółych pszczoł wleciały tony marsza zbójników tatrzańskich: „Hej idem w las — piórko mi się migocze“ — grała kapela więźniów. Gdy skończyły huczeć basy naśladujące góralską kobzę, więzień-kapelmistrz długo patrzył w okno szpitala obozowego. Ale w oknie nie ukazała się uśmiechnięta twarz Bronka“.

Dla oddania holdu wielkiemu sportowcowi każdego roku organizowany jest wielki konkurs skoków „O Memoriał Bronisława Czecha“. W przeddzień zawodów, wieczorem, przy blasku zniczy i pochodni, na stadionie zimowym sportowcy polscy i zagraniczni składają każdego roku hold pamięci Bronka Czecha — sportowca, człowieka. Polaka.

Świetną książkę moim zdaniem napisał **B. Tomaszewski pt. Spotkania ze sportem**. Autor w kilku opowiadaniach zapoznaje czytelnika z ciekawymi ludźmi sportu, omawia ich sukcesy życiowe, radości i smutki. Wszystkie opowiadania kryją w sobie głęboką myśl: **Sens sportu kryje się w wielkiej systematycznej pracy nad sobą i w nieustannej szlachetnej rywalizacji**.

B. Tomaszewski w swych opowiadaniach porusza problemy związane z różnymi dyscyplinami sportu. I tak w **Porzuconych rękawicach** — odgrzebuje wspomnienia z mistrzostw bokserskich Olimpiady w Melbourn. Stara się wydobyć pozytywne cechy każdej dyscypliny sportowej, sprzyjające rozwojowi człowieka. Np. piłkę nożną trzeba cenić, gdyż może ona nauczyć młodego człowieka opanowania i rozsądku. Najwięcej zdrowych myśli rzucił autor na **Czar dwóch kółek**.

Wyścig Fekoku to nie tylko heroiczny wysiłek kolarzy, to nie tylko walka o złotą koszulkę i koszulki niebieskie — symbol zwycięstwa. Wyścig kolarski to jedna z najcięższych prób w sporcie. Traci się kilogramy na wadze, odnosi się bolesne obrażenia, a mimo to jedzie się dalej. Sport ten hartuje ludzi, uczy długofalowego wysiłku. Zwycięstwo kolarza na etapie daje natychmiast satysfakcję, chyba najbardziej przemawia do wyobraźni ze wszystkich zwycięstw w sporcie. Walka trwa kilka godzin, toczy się przez setki kilometrów, wieści dochodzą jak meldunki z frontu:

Uwaga! Na czterdziestym siódmym kilometrze w czolówce trzech kolarzy, wśród nich dwóch Polaków!

Żaden sport nie ma takiego pleneru, takiej scenerii, takiego napięcia dramatycznego. Rzeczywiście — wielki jest czar dwóch kółek. Rower wciąż jakoś nie traci na atrakcyjności, choć mamy wiek motoryzacji, wiek rakiet. W kadrze reprezentacyjnej było i jest wielu więcej chłopców, wychowanków Ludowych Zespołów Sportowych. Znane są dobrze wszystkim naz-

wiska Fernalczyka, Pokornego, Gawliczka, Pietkiewicza, Świątki i innych. Chłopcy ci — urodzeni i wychowani w chłopskich domach, zdobyli wysoki szczebel umiejętności kolarskich. Kolarstwo jest dyscypliną najwięcej masową i jak żadna inna dyscyplina przyczyniła się do zmiany stosunku do sportu wśród starszego społeczeństwa wsi.

Inną kontrastową dyscypliną kolarstwa jest alpinizm. **Luźnie nad chmurami** zdobywają szczyty, odkrywają je. Sceny odwagi i wielkiego poświęcenia odbywają się nie na oczach wszystkich jak w kolarstwie, lecz w samotności. Alpinizm jest dyscypliną skromną, nie ma w niej mistrzostw świata ani igrzysk europejskich, nie ma publiczności. Jest tylko w górze niebo, a w dole wielka przepaść.

„Szary wapień, czerwony granit, lód, delikatna skała, zapach kwiatów, gwiazdy, linie słonecznej tarczy, nierealne granice, przyjaźń dwóch istot w dobrym i złym — to ojczyzna alpinistów”.

Piękny to sport. Wspinali się po górach i kochali je wybitni ludzie różnych epok: Dante, Petrarca, Goethe, Schiller, Byron, Słowacki, Mickiewicz. Petrarca określił alpinizm jako element kultury. Są w nim tradycje wielu tysięcy lat, ściśle związane ze sztuką, historią. To ogromna karta dziejów uporu, samozaparcia, odwagi i poświęcenia człowieka. Do grona alpinistów należy w większości ludzie mający wysokie walory ciała i ducha.

Dużą wagę przywiązuje Tomaszewski do zwyczajów i obyczajów sportowych. One to nadają walce sportowej głębszy sens i właściwy charakter, kształtują moralność zawodnika. Książkami jego można być oczarowanym, zwłaszcza że pisane są przecie przez człowieka również zaangażowanego w sporcie. Styl jasny, barwny, gawędziarski, fotografie zawodników i różnych olimpiad oraz wyczynów sportowych dopełniają całości.

Niedawno ukazała się druga książka **B. Tomaszewskiego i Jerzego Suszko: Samotność w pelotonie**. Zawiera trzy opowiesci sportowe. Akcja toczy się w środowisku kolarzy i rajdowców samochodowych. Obfituje w ciekawsze przygody, konflikty z dziedziny etyki sportowej, np. rezygnacja ze zwycięstwa, które byłoby osiągnięte nieuczciwym sposobem, odpowiedzialność za wyniki całej grupy kolegów i inne.

Trzecia książka **B. Tomaszewskiego: — Romantyczne mecze** zawiera kilka opowiadań prawdziwych z różnych dyscyplin sportu. Między innymi to jeźdźcy i konie, piłka w telewizorze, komenda boksu, automobilizm, ruletka itp. Autor, popularny dziennikarz i sprawozdawca radia i telewizji, znajdował się sam blisko wielu interesujących wydarzeń sportowych umiał je obserwować, zaglądać za kulisy i co najważniejsze potrafił z dużym talentem zamknąć swe obserwacje w dojrzałej i pełnej sportowego nastroju książce. Wszystkie opowiadania są ciekawe, autentyczne, uczą patrzeć na sport i wiązać się z nim emocjonalnie. Tutaj leży powodzenie książek **B. Tomaszewskiego**; one to ukazują radość życia, której może dostarczyć sport.

Sport rozwija uczucie radości życia jako rezultat efektywnej działalności mięśniowej. Wszyscy doskonale wiedzą, że uczucie radości życia wyraża się w optymalnym zwiększeniu wydolności życiowej organizmu. W tym stanie przeżycia emocjonalne charakteryzują się rześkością, wiarą w swoje siły, dążeniem do aktywnej działalności.

Książki o tematyce sportowej mają swych zwolenników i entuzjastów w licznych i różnorodnych środowiskach.

Na podstawie wybranych przez mnie kilkunastu książek trudno jest dokonać porównań i uśredniania według dyscyplin sportowych. Wybrałam tylko niektóre z nich (narciarstwo, żeglarsstwo, szybownictwo, kolarstwo, piłkę nożną), aby w oparciu o nie wydobyc niektóre problemy etyczne. Celem było jedynie zasygnalizowanie tych spraw niezamiernie ważnych w wychowaniu dzieci i młodzieży. Biorąc pod uwagę tych kilka książek

można powiedzieć, że najsilniej podkreślają one zagadnienia kolektywu, jego oddziaływanie na jednostkę jak również rolę jednostki na tle kolektywu. Poza tym wybija się w nich przyjaźń, pomoc koleżeńską; we wszystkich prawie wymienionych pozycjach przebija wytrwałość w dążeniu do celu, pokonywanie trudności — wyrabianie ochrony, systematyczna praca i nauka. W mniejszym stopniu pokazane jest wyrabianie dumy z dokonanych osiągnięć.

Książki sportowe mają dostarczać naszym młodym czytelnikom nie tylko rozrywki i wiadomości z różnych dziedzin sportu, ale mają także wyzwolić w nich chęć do ćwiczenia, naśladowania wielkich ludzi sportu, uprawiania go z ochotą.

Ktoś powie, że młodzież nasza wystarczająco interesuje się sportem oraz książką o tej tematyce. Wydaje mi się jednak, że sprawa ta jest dosyć skomplikowana i osobście odnoszę wrażenie, że trochę przesadzamy z tym nadmiernym zainteresowaniem się młodzieży sportem. Młodzież jakby się trochę zmieniła — jej pasje i hobby to nie tylko sport, powiem więcej — coraz rzadziej sport. Najmodniejsza jest lekka muzyka i big-beat. Festiwale piosenki i konkursy zespołów gitarowych zaczynają usuwać na drugi plan olimpiady i memoriały. Woźniakowski, Sobczyk czy H. Kunicka, a nie Maniak i Kirszenstein. Nie Rycerze Wiosny lecz „Czerwono-Czarni”. Marzenia o publicznych występach, oklaskach, autografach, własnych fotosach w Przekroju albo lepiej w Ekranie, Filmie, a nie w jakimś tam Przeglądzie Sportowym. W sporcie nie ma bisów. Startu w finale powtórzyć nie można.

Oczywiście to zjawisko nie wszędzie jednakowo występuje, nie wszędzie jest dostrzegane, lecz ono istnieje, coś w nim jest.

Niektórych młodych ludzi odstrasza żmudny, systematyczny i ciągły wysiłek, będący obowiązkiem współczesnego sportowca, jeśli chce naprawdę zająć wysoko. Wydaje mi się, że jeśli stawiamy przed sportem tak szerokie i zaszczytne cele, o jakich tu mówiliśmy, musimy peruszone zjawisko obserwować i w jakimś stopniu działać, by zainteresowanie sportem szło we właściwym kierunku ku pożytkowi jednostki i społeczeństwa.

O wprowadzaniu do pracy bibliotek zajęć z czytelnikiem dziecięcym mających charakter rozrywkowy, o łączeniu rozrywki z książką i treściami czytelnictwami, mówią wytyczne Ministerstwa Kultury i Sztuki, ale jeszcze silniej mówi nam o tym samo życie. Ono narzuca niektóre formy działania. Będą to:

- konieczność współdziałania bibliotek z kołami TPD i komitetami blokowymi,
- łączenie zajęć podwórkowych z książką i czasopiśmem,
- organizowanie zabaw i gier sportowych na wolnym powietrzu z racji zakończenia prowadzonych konkursów lub dnia odpoczynku i odprężenia po całorocznej pracy w szkole (tzw. Zielone Lato),
- dyskusja nad książkami o tematyce sportowej,
- piękne czytanie urywków książek o bohaterach sportu, ich sukcesach, zmaganiach życiowych,
- wyświetlanie filmów sportowych,
- zbieranie znaczków o tej tematyce, kolekcjonowanie, sporządzanie albumów,
- kolekcjonowanie odznak sportowych,
- prowadzenie atrakcyjnych form pracy, jak zgaduj-zgadula na tematy sportowe np.: Sport w literaturze: Kiedy odbywały się nowoczesne igrzyska olimpijskie? Kto i kiedy zdobył szczyty? Znasz imiona sportowców, dodaj nazwiska; Czy znasz zwycięzców? Czy pamiętasz skład drużyn?

Wielcy sportowcy, którzy wstawili imię Polski — to hasło, które może być tematem wystawki, albumu, konkursu, aktualnych dyskusji, szczególnie w okresie Wyciągu Pokoju czy też odbywających się olimpiad. Spopularyzowanie książek o sporcie to ważne zadanie chwili. Wychowanie fizyczne, umasowienie sportu wśród najszerszych rzesz ludzi pracy miast i wsi, zwłaszcza wśród młodzieży daje nie tylko poprawę stanu zdrowotnego ludności, ale przyczynia się do tego, by była zdolną i sprawną do wykonywania wielkich zadań stojących przed narodem polskim na jego drodze do nowego życia.

Masowy sport w Polsce jest wreszcie jednym ze środków walki o trwałą pokój!

„Polska Ludowa zmierzająca do socjalizmu winna być krajem zdrowych i mocnych ludzi, radujących się życiem, którym wychowanie fizyczne i sport wyrobiją siłę woli, opanowanie, odwagę, wytrzymałość na trudy, umiejętność zespolowego życia i wysiłku ludzi przygotowanych do pracy dla Polski Ludowej i do obrony w razie potrzeby jej granic”.

(Z uchwały Biura Politycznego Komitetu Centralnego PZPR w sprawie kultury fizycznej z 28 IX 1949 r.).

Olimpiada Sportowa w Meksyku była świetną okazją do szerszego zainteresowania się bibliotek i czytelników książkami z dziedziny sportu. One to przybliżają nam wiele spraw związanych z jego historią, odgrzebują w pamięci sławne nazwiska sportowców, dostarczają nowych bodźców do systematycznej pracy nad sobą dla zachowania sprawności fizycznej do później nieraz starości.

BIBLIOGRAFIA:

Książki informacyjne.

1. Program nauczania 8 klasowej szkoły podstawowej. W-wa 1963.
2. Rudik P. A.: Psychologia sportu. W-wa 1961 Sport i Turystyka.
3. Skrzypek E.: 500 zagadek sportowych. W-wa 1965 WP.
4. Świat i życie. Zarys encyklopedyczny współczesnej wiedzy i kultury. Tom. IV s: 1479.
5. Trejwasz E.: Nasz sport na dziesięciolecie Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.
6. Wielka Encyklopedia Powszechna. Tom. 3.

Książki z literatury pięknej i popularnonaukowej.

7. Bahdaj A.: Narciarski ślad. W-wa 1954 NK
8. Bahdaj A.: Ich pierwszy start. W-wa 1954 Czytelnik.
9. Sumiński-Wojniś: Żeglarskie zwycięstwo. W-wa 1953 NK.
10. Bahdaj A.: Do przerwy O: 1. W-wa 1957 NK.
11. Jarzębowski W.: Opowiadanie o Bronku Czechu. W-wa 1957 NK.
12. Broszkiewicz J.: Opowieść olimpijska. W-wa 1948 WP.
13. Kann M.: Góra czterech wiatrów. W-wa 1962 NK.
14. Wardasówna M.: Maryśka ze Śląska. Katowice 1962 Śląsk.
15. Tomaszewski B.: Samotność w Peletonie. W-wa 1960 WP.
16. Tomaszewski B.: Romantyczne mecze. W-wa 1968 Sport i Turystyka.
17. Tomaszewski B.: Spotkania ze sportem. W-wa 1964 Sport i Turystyka.

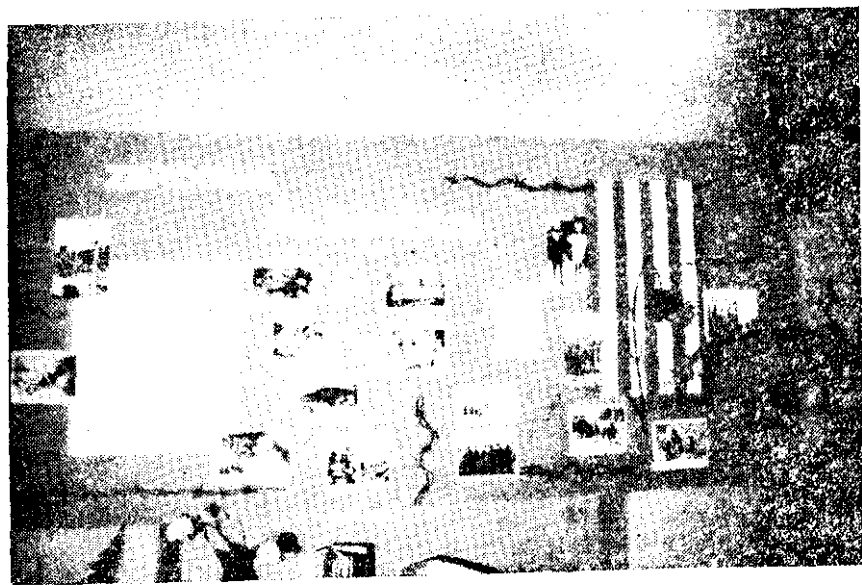
Budujemy Pomnik Centrum Zdrowia Dziecka

Odzew bibliotek województwa katowickiego na apel Komitetu Budowy POMNIKA — CENTRUM ZDROWIA DZIECKA nie jest formalny. Zbiórka pieniężna przyniosła kwotę 17.388,— zł, którą biblioteki przekazały na konto Komitetu indywidualnie, albo za pośrednictwem swoich rad narodowych, albo przez WBP.

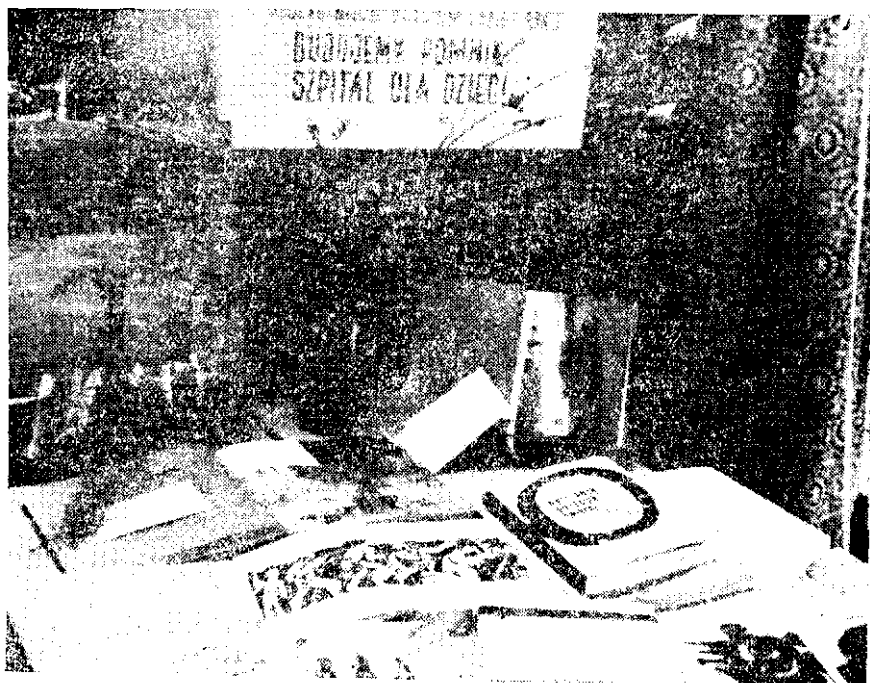
Nie ograniczono się jednak do tego aktu. Prawie wszystkie placówki z okazji tej akcji zorganizowały lub organizują imprezy biblioteczne, mające przypomnieć społeczeństwu cierpienia zadane dzieciom przez hitleryzm, walkę z nim, liczne ofiary życia, wreszcie odrywanie ich od własnego narodu i wcielanie w obcy, wrogi organizm. Wystawy, wieczory, prelekcje, wycieczki do miejsc męczeństwa — oto forma, w jakiej bibliotekarze i czytelnicy oddali hołd dzieciom-bohaterom i męczennikom.

Cała akcja prócz intencji uczczenia pamięci bohaterskich dzieci miała jeszcze inną, ogólną: **Nigdy więcej wojny! Niech zawsze będzie słońce, niech zawsze będzie Mama, niech zawsze będę ja!**

Oby te hasła, tak popularne u nas i dla każdego bliskie i jasne, znalazły pełne zrozumienie i ludzki odzew w narodach całego świata.



Fragment wystawki o bohaterstwie polskich dzieci w okresie hitlerowskiej okupacji, urządzanej przez MBP w Mikołowie. Na zdjęciu fotomontaż odstawiający zbrodnie popełnione na polskich dzieciach przez hitlerowców.



Na zdjęciu — fragment wystawy pn. „Bohaterstwo i męczeństwo dzieci polskich w okresie okupacji hitlerowskiej”.

W Częstochowie otwarto nową placówkę uniwersalną — Filię nr 16. Z tej okazji zorganizowano w jej lokalu wystawę na temat martyrologii i bohaterstwa dzieci w czasie okupacji. W jej inauguracji wzięły udział władze partyjne i terenowe oraz wszyscy bibliotekarze MBP.

Wystawiono publikacje zwarte, artykuły, poezje, ilustracje na ten temat. W czasie zwiedzania wystawy można wysłuchać montażu słowno-muzycznego, nagranych na taśmie, a przygotowanego i zrealizowanego przez pracowników MBP. Całość wyzwała silne przeżycia emocjonalne.

miś

Cenna inicjatywa bytomskiej biblioteki

Biblioteka Dziecięca nr 1 w Bytomiu wystąpiła do dzieci z apelem o stworzenie biblioteki dla Centrum Zdrowia Dziecka w drodze zbiórek książek od młodocianych czytelników. Inicjatywa wysunięta przez bibliotekarkę kol. **H. Koszmiderewą** została z entuzjazmem przyjęta przez dzieci, które wystąpiły z własnym apelem do kolegów.

Powyższy Apel nie pozostał bez echa. Odpowiedzieli na niego indywidualnie czytelnicy z Bytomia, włączając się do akcji bytomskie szkoły.

W efekcie powstanie zaczątek biblioteki i w przyszłości książka zapewni przyszłym pacjentom Centrum Zdrowia Dziecka lekturę stanowiącą rozrywkę, pomagającą przetrwać chorobę i odzyskanie zdrowia.

Gratulujemy kol. Koszmiderowej inicjatywy, a dzieciom bytomskim wspaniałej społecznej postawy. Wyrosną na dobrych obywateli Polski Ludowej. Życzymy im pięknych wyników zbiórek i zadowolenia z dobrej roboty.

Innym Bibliotekom i ich czytelnikom polecamy serdecznie akcję w przekonaniu, że przykład bytomski znajdzie wszędzie ofiarnych zwolenników.

REDAKCJA

APEL

Do młodych czytelników, wszystkich miłośników książki zwracamy się z apelem:

Tworzymy bibliotekę dla Centrum Zdrowia Dziecka w Warszawie

Dzięki staraniom naszej wielkiej pisarki Ewy Szelburg-Zarebiny której książki tak bardzo lubimy czytać, powstanie wspaniały pomnik dla uczczenia pamięci polskich dzieci, które walczyły, cierpiały i zginęły w czasie wojny 1939-45.

Chwała takiej inicjatywie!

Pomnik — Centrum Zdrowia Dziecka budowany będzie w Warszawie. Pomnikiem tym będzie nowoczesny zakład leczniczy dla dzieci. Budować będziemy go wszyscy. Włączamy się do pomocy w budowie tego Pomnika.

Każda książeczka przez nas zakupiona i ofiarowana Centrum Zdrowia Dziecka, stanowić będzie cząstkę radości dla Dzieci — przyszłych mieszkańców tego Pomnika.

Łączą pozdrowienia dzieci bytomskie — czytelnicy Biblioteki Dziecięcej nr 1.

Książki i wydawcy

Pod takim tytułem ukazał się artykuł wiceministra kultury i sztuki **Kazimierza Rusinka** na łamach „Życia Warszawy”, poruszający wężłowe problemy naszej polityki wydawniczej. Kilka fragmentów — dla potrzeb naszego bibliotekarskiego użytku — warto zacytować.

Osiągnięcia dotychczasowe wysuwały polski ruch wydawniczy na drugie miejsce w krajach obozu socjalistycznego. Pierwsze zajął Związek Radziecki, trzecie zdobyła Czechosłowacja. Na Związek Radziecki przypada rocznie 78 204 tytułów książek na Polskę — 9 694 a Czechosłowację — 8 533. Średni nakład jednego tytułu wyznaczył nam również miejsce czołowe. Związek Radziecki i europejskie kraje socjalistyczne wydają 38 proc. światowej produkcji książek z nauk matematyczno-przyrodniczych i 62 proc. z nauk ścisłowanych. Na literaturę piękną łącznie z literaturą dla dzieci i młodzieży przypada w Polsce 19,8 proc. ogółu tytułów rocznie, a w nakładach 35,9 proc.

Polityka wydawnicza i rozwój ruchu wydawniczego, wielkość planu i wielkość nakładów, a także proporcje pomiędzy poszczególnymi grupami bibliograficznymi muszą zaspokajać potrzeby życia naukowego, gospodarczego i kulturalnego. Wydawca jest nie tylko inspiratorem inicjatyw wydawniczych, ale jest także wykonawcą, zleceniobiorcą zamówienia społecznego.

Wielka jest liczba zleceńodawców. Zaspokoić wszystkie potrzeby i we wszystkich grupach bibliograficznych liczbą tytułów i wielkością nakładów ruch wydawniczy może tylko wtedy, jeżeli sprzymierzeńcem w realizacji polityki wydawniczej i planów wydawniczych będzie baza materialna. A tą bazą są przemysły: poligraficzny, papierniczy i chemiczny.

Założenia polityki wydawniczej znajdują swój odpowiednik w programach wydawnictw. Obecna struktura tematyczna wydawnictw wymaga — sędzę — korekty. Korekta musi uwzględniać aktualny i planowany rozwój nauki, powstanie nowych gałęzi przemysłu, dalsze przeobrażenia na wsi, zmiany w strukturze kształcenia i wykształcenia zawodowego, rozbudzone zainteresowania czytelników. Dla przypomnienia podaję, że w obecnej strukturze planu wydawniczego literatura społeczno-polityczna i nauki społeczne stanowią 27,8 procent rocznego planu tytułowego i 10,6 proc. nakładów; technika — 10,6 proc. i 2,7 proc.; rolnictwo — 6,9 proc. i 4 proc.; naukowe i popularnonaukowe — 27,6 proc. i 22,9 proc.; podręczniki szkolne — 7,3 proc. i 24,4 proc.; literatura dla dzieci i młodzieży — 6 proc. i 18,1 proc.; literatura piękna — 13,8 proc. i 17,8 proc.

Struktura naszej produkcji wydawniczej jest bardzo zbliżona do struktury takich krajów, jak Związek Radziecki, Czechosłowacja i Węgry: ok. 18,5 proc. stanowi literatura piękna, ok. 34 proc. publikacje z nauk humanistycznych, ok. 45 proc. publikacje z nauk matematyczno-przyrodniczych.

Inicjatywę analizy i korekty powinno podjąć Polskie Towarzystwo Wydawców Książek. Należy przeprowadzić wstępne studia nad projektem planu perspektywicznego. Do głosu i decyzji powinny być włączone zespoły międzywydawnicze, działacze polityczni i społeczni, księ-

garze, bibliotekarze, nauczyciele, Związek Literatów, organizacje młodzieżowe.

Zwiększona musi być także odpowiedzialność wydawcy nie tylko za wydawanie określonych tytułów, ale i za proponowane nakłady. Z większą ostrożnością winny być podejmowane decyzje w sprawie nowych serii i zastrzone być muszą kryteria wydawnictw specjalistycznych, które nierzadko ukazują się w nakładach wielokrotnie przewyższających realne zapotrzebowanie. Każde wznowienie tytułu powinno być poprzedzone dobrym rozeznaniem wyników sprzedaży detalicznej. Musi

obowiązywać zasada nie dopuszczająca do wznowienia tytułu, będącego jeszcze w sprzedaży detalicznej z nakładu poprzedniego. Opinie księgarzy, ich ocena rynkowa powinny być w większym stopniu respektowane przez wydawców.

Lepsza i bardziej konkretna informacja o książce, usprawnienie organizacji badania potrzeb czytelnicych i badania kształtowania się warunków rynkowych — to zadanie, które musi być podjęte przez ruch księgarski i wydawniczy, jeżeli chcemy zredukować w polityce nakładów sumę dostrzeżonych błędów.

Książki potrzebne „na dziś”

Pod powyższym tytułem prasa publikowała informację Agencji Robotniczej na temat potrzeby stałej aktualizacji zbiorów naszych bibliotek.

Liczące około 45 mln. woluminów księgozbiory 8 tysięcy bibliotek publicznych wymagają stałej renowacji szczególnie najszybciej dezaktualizującej się literatury popularnonaukowej, specjalistycznej jak również społeczno-politycznej. Prace nad renowacją zbiorów przebiegały do niedawna dość opieszale przede wszystkim ze względu na brak odpowiednich materiałów pomocniczych. Ułatwiających bibliotekarzom decyzję jakie tytuły należy uważać za przestarzałe. Z tym większym zadowoleniem możemy przyjąć fakt, że obecnie z inicjatywy komisji do selekcji księgozbiorów bibliotecznych przy Ministerstwie Kultury i Sztuki wydawane są — jako pomoc metodyczna dla bibliotekarzy indeksy tytułów i wydawnictw zalecanych do usuwania z księgozbiorów, a także stałe informatory zawierające spis pozycji, które powinny stanowić trzon aktualnego księgozbioru.

Dotychczas ukazały się trzy indeksy obejmujące około 3 tys. uznanych za przestarzałe tytułów z zakresu wiedzy rolniczej. Jednocześnie wydawnictwo PIWRL sporządziło wykaz 160 wydawnictw literatury rolniczej, których aktualność predystynuje je aby się znajdowały w każdym zbiorze bibliotecznym.

Podobną listę obejmującą około 2 tys. zdeaktualizowanych tytułów z zakresu literatury technicznej sporządza się obecnie przy współpracy rzeczoznawców z OWT w ślad za nią podąży lista tytułów, które powinny się znajdować w każdej bibliotece. Poczynając od grudnia 1967 r. „Składnica Księgarska” wydaje stały, co miesiąc rozsyłany do wszystkich bibliotek „Informator” literatury społeczno-politycznej obejmujący około 25-30 pozycji wydawniczych, które z uwagi na swą aktualność powinny być udostępnione czytelnikowi w jak najszerszym zakresie.

Zakłada się, że obecnie około 1,5 mln woluminów rocznie będzie co roku usuwane z naszych księgozbiorów i zastępowane niezbędną porcją nowych wydawnictw.

Korekta ogólnokrajowej sieci bibliotek

„Bezdomne książki” — to tytuł interesującego artykułu, jaki na łamach „Trybuny Ludu” opublikował Wojciech Kiciński. Jakkolwiek w większości poświęcony on został bibliotekom województwa warszawskiego, warto przytoczyć kilka uwag natury ogólniejszej, dotyczących najbliższych perspektyw rozwojowych sieci bibliotek publicznych.

Książki — biblioteki — czytelnictwo. W obecnym sezonie ten kompleks problemów będzie szczególnie często absorbował administrację kulturalną. Wynika to nie tylko z ogólnych założeń polityki kulturalnej, która zawsze sprawy książki, bibliotek i czytelnictwa stawiała na pozycjach pierwszoplanowych. W bieżącym roku Sejm uchwalił ustawę o bibliotekach. Choć w ogólnych zarysach utrwaliła ona obecny system, to jednak zrodziła wiele nowych problemów organizacyjnych, modernizacyjnych, kadrowych.

Opracowane zostały założenia generalnego ataku na wszystkie niedostatki bibliotek, nie tylko zresztą powszechnych. Przede wszystkim planowana jest korekta ogólnokrajowej sieci bibliotek pod kątem najlepszego dostosowania do potrzeb społecznych, najekonomiczniejszego wykorzystania zbiorów, kadry i środków finansowych. Zostaną ustalone zasady współpracy bibliotek, zasady udostępniania i specjalizacji zbiorów, wymiany międzybibliotecznej, opracowane katalogi regionalne i specjalne centralne itd.

Podjęte zostaną kroki, aby ujednolicić system kształcenia i dokształcania bibliotekarzy, nadać wyższą rangę kołom przyjaciół bibliotek. Z olówkiem w rękę przeprowadzona zostanie modernizacja bibliotek, podjęte będą prace nad właściwym doborem i selekcją księgozbiorów.

Słowem, na warsztacie znajdzie się cały system biblioteczny, dobrze rozwinięty, mogący służyć za wzór wielu krajom, ale składający się, w naszym odczuciu, z placówek trochę przestarzałych, trochę niedoinwestowanych, co odbija się zarówno na księgozbiorach, jak i wyposażeniu w nowoczesne pomoce wzrokowo-słuchowe.

Nowości o Śląsku

Bogdanowicz Piotr: PRZYNALEŻNOŚĆ POLITYCZNA ŚLĄSKA w X w. Dzieje problemu oraz próba jego rozwiązania. Wrocław 1968 s. 358.

Książka ta wydana w ramach Monografii Śląskich Ossolineum pod red. Józefa Gierowskiego, stanowi 15 tom serii.

Zagadnienie przynależności politycznej Śląska w X w. zostało przez naukę wyodrębnione dopiero w wieku 19-tym, Dzieje Śląska dawniejsi historycy łączyli przeważnie z dziejami Krakowa, stąd nie zawsze problem był jasny. Autor zestawił w swojej pracy dotychczasowy dorobek naukowy na ten temat tak, aby Czytelnik mógł zapoznać się z całością zagadnienia. Literatura przedmiotu jest tak obszerna, a niekiedy trudno dostępna, że tylko nieliczni badacze — specjaliści mogą się w niej rozeznać w całości.

Poszczególne rozdziały stanowią: Wstęp; Dzieje Problemu od J. Lelewela do J. Losertha; Dyskusja po II wojnie światowej; Próba rozwiązania problemu oraz bibliografia; zawięcia streszczenie w j. angielskim i indeks osobowo-rzeczowy.

☆
Gospodarek Tadeusz: WALKA O KULTURĘ NARODOWĄ LUDU NA ŚLĄSKU. (1815-1863) Wrocław 1968 Instytut Śląski w Opolu s. 346.

Książka Tadeusza Gospodarka w sposób szeroki i wyczerpujący ukazała wysiłek ludzi mających wpływ na siewo polskie na Śląsku. Okres wybrany przez autora nie jest zbyt efektowny. Z dużą sumiennością badaczka i naukowca zebrane zostały i przedstawione czytelnikom wszystkie efekty, które kształtowały siewo polskie na Śląsku. Jako ciekawostkę przytacza autor przykład wzruszającego dokumentu: Stalmach będąc w Wiedniu przepisał ręcznie i przesłał na Śląsk Księgi Narodu i Pielgrzymstwa Pol-

skiego. Egzemplarz tego rękopisu znajduje się w Muzeum w Cieszynie. Na kartach książki m.in. znajdziemy znaną postać E. Swołki, o którym nie ma za wiele wiadomości w literaturze przedmiotu.

Książka jest cenną pracą i zasługującą na szeroką popularyzację zarówno wśród czytelników jak i bibliotekarzy.

☆

Glensh Joachim: JAN KAROL MACKOWSKI JAKO REDAKTOR „NOWIN RACIBORSKICH“ Opole 1966 Instytut Śląski w Opolu s. 107. Komunikat Serii monograficznej.

Koniec 19 wieku był dla Śląska szczególnie ważny. Jest to okres intensywnego odrodzenia politycznego i narodowego tych ziem. Po Bismarcku, jego rządach twardej ręki, Niemcy zmienili kurs polityczny w stosunku do Polaków, w związku z tym można było zakładać pisma polskie.

Na Śląsku Opolskim wychodziły: „Gazeta Opolska“ redagowana przez Bronisława Koraszewskiego i „Nowiny Raciborskie“, których redaktorem był Jan Mackowski, a data powstania tego pisma sięga roku 1889. Gazeta docierała do czytelników dwa razy w tygodniu w nakładzie około 1000 egz. Gdyby Niemcy wiedzili, jaką rolę odegrała ta gazeta w późniejszym okresie, nigdy by się na jej założenie nie zgodzili.

Redaktor Mackowski był doświadczonym politycznie człowiekiem i pierwsze numery gazety nie wzbudziły podejrzenia cenzorów. Autor komunikatu, który zadał sobie trud przeanalizowania i wnikliwego przejrzenia roczników „Nowin Raciborskich“, stawia w nowym świetle postać red. Mackowskiego, którego rolę pomniejszano i niedoceniało. Na kartach tej niezwykłej ciekawej pracy mamy przedstawioną genezę „Nowin Raciborskich“, rolę Bastków w tej gazecie, radykalizm narodowy

Maćkowskiego i jego kolejne perypetie związane z redagowaniem pisma. Dużo miejsca poświęca Glensk warsztatowi dziennikarskiemu „Nowin” i działalności społeczno-politycznej Maćkowskiego na Śląsku, oraz jego znaczeniu w upolitycznieniu walki narodowej na Śląsku. Komunikat ten zasługuje na szeroką popularyzację wśród czytelników i powinien zasilić zbiory regionalne naszych bibliotek.



Niedworok Adolf: SZARE SREBRO DNIA. Katowice. Śląsk s. 44 Opolska Biblioteka Literacka. Tom. 14.

Szare srebro dnia jest najbardziej dojrzałym tomem poezji opolskiego poety w dotychczasowym jego dorobku. Niedworok ujarzmił słowo i nadał mu piękną poetycką formę, wyrażając w wierszach swoje zafascynowanie światem i wnętrzem człowieka. Poezje jego nabrały lekkości i wdzięku.

Srebrny dzień

Mruga, mruga do mnie rzęsami z łamy

Srebrny dzień

dmucha, oddycha za mnie marcowo —

wietrznie

abyś miał serce spokojniej bijące



OBSZAR NIERÓWNY. W-wa Iskry s. 146

W 1958 r. z inicjatywy ZMW i ZMS powstały Ochotnicze Hufce Pracy, mające na celu wychowanie młodzieży przez pracę. Prezentowany tom pt. *Obszar nierówny* jest zbiorem reportaży drukowanych na łamach prasy w latach 1958-1966, przedstawiającym różne strony działalności tej organizacji oraz jej dorobek społeczno-wychowawczy. Jeden z reportaży napisanych przez Józefa Klimczyka pt. *Na Zaodrze przestało straszyć*, dotyczy „złotej młodzieży” Opola, która zorganizowana została w OHP. Jakże były dalsze losy Marianów, Czešków, Władków, którzy w szeregach Hufców znaleźli drogę do pracy, nauki i zawodu, dowiedzieć się można z zamieszczonego w zbiorze reportażu. Był on zresztą drukowany na łamach „Sztandaru Młodych” w 1966 r.

PRÓG. Almanach młodej poezji opolskiej. Opole 1967 Zarząd Wojewódzki Związku Młodzieży Wiejskiej. s. 79.

W przedmowie napisanej do Almanachu przez Zbigniewa Bińkowskiego czytamy: „Od młodej poezji nie oczekujemy doskonałości” Czytając jednak wiersze młodych poetów opolskich, wybitny krytyk i znawca poezji znajduje w nich swoisty styl, autentyczność i indywidualizm. A to dużo, jak na początek. Nazwiska Jana Feusette, Harrego Dudy czy Tadeusza Soroczyńskiego i Krystiana Szafarczyka są znane opolskiemu czytelnikowi z prasy oraz Wiosny Opolskiej. W Almanachu pięknie ilustrowanym znajdziemy przegląd dorobku młodych poetów opolskich, którzy jak zaznaczył Bińkowski mieszczą się w nurcie młodej poezji polskiej i nie mają na sobie piętna ciasno pojętego regionalizmu.

Wszędzie tu gdy z kamieni

nagrobnych

zdierałem gotyku powoje

Dostrzegalem pod zwiu listowiem

uparcie swoich

Tak pięknie swój patriotyzm lokalny wyraził Wiesław Malicki w wierszu zatytułowanym *Śląsko*.

Zyczymy młodej poezji opolskiej dalszych sukcesów.



Przywara Michał: PRZYWIARKI CZYLI PRZESĄDY I ZABOBONY LUDU POLSKIEGO NA GÓRNYM ŚLĄSKU. Opracowali Leokadia i Jerzy Pośpiechowie. Opole 1967. Instytut Śląski w Opolu s. 67 Komunikat serii monograficznej nr 96.

Michał Przywara mało znany Opolanin-dialektolog, którego pracami zainteresował się na początku XX wieku Kazimierz Nitsch, zostawił po sobie spuściznę naukową, dotąd nie opracowaną. Wzięli ją częściowo na warsztat nasi opolscy naukowcy z WSP — L. i J. Pośpiechowie i przedstawili czytelnikom zebrane przez Przywarę materiały gwarowe, jak również materiały dot. życia i obyczajów ludu śląskiego, szczególnie w Opolskiem.

Przywara dostrzegał przemiany zachodzące w kulturze ludowej i cieszył się z postępu wsi, widocznego w zanikaniu zabobonów i przesądów. Teksty zebrane przez autora mimo braku ścisłej dokumentacji przedstawiają dla dzisiejszego badacza ludoznawcy dużą wartość i budzą zaufanie swą autentycznością. Na 35 stronach rękopisu znajdują się 23 episy wierzeń popartych przykładami i komentarzem.

☆

Ratajewski Jerzy: OPOLSKIE „NOWINY“ W LATACH 1911-1939. Krótki zarys historii. Opole 1967 Instytut Śląski w Opolu s. 59. Komunikat Serii monograficznej, nr. 95.

Instytut Śląski w Opolu wziął na swój warsztat badania historyczno-prasowe, które rzucą mocne światło na rolę prasy polskiej na Śląsku. „Gazeta Opoliska“ redagowana przez Bronisława Koraszewskiego doczekała się kilku opracowań. O „Nowinach“ wychodzących w latach 1911-1939, czyli w okresie b. trudnym dla Polaków zamieszkujących te ziemie, brak zupełnie szerszej informacji. Lukę tę wypełnia częściowo praca Ratajewskiego, która przedstawia powstanie i rozwój pisma, jego charakter i ideologię oraz znaczenie, jakie odegrało w okresie międzywojennym. W zakończeniu autor pisze: „Nowiny Codzienne“ poza swoimi normalnymi, lepiej czy gorzej pełnionymi funkcjami informatora czytelników polskich o ich własnych, Polski i świata sprawach, obronę języka, tradycji i wiary katolickiej, kronikarza historii Opolszczyzny – samym swoim istnieniem udowadniały na codzień trwanie Polaków na ziemi Śląskiej. I to było chyba najważniejsze“.

☆

SPÓŁDZIELCZOŚĆ ŚLĄSKA OPOLSKIEGO W POLSCE LUDOWEJ. Studia i materiały Opole 1967 Instytut Śląski w Opolu, s. 165.

Zeszyt ten zawiera materiały z sesji naukowej, poświęconej 40 rocznicy powstania Związku Spółdzielni

Polskich w Niemczech. Spółdzielczość odegrała wybitną rolę w dziele utrzymania polskości na Śląsku Opolskim. Ruch spółdzielczy w Opolu, Strzelcach, Bytomiu, Raciborzu udzielał wybitnej pomocy środowiskom polskim.

Dobrze, że Instytut Śląski zajął się zagadnieniem opolskiej spółdzielczości. Zapowiedziane są również prace z tej dziedziny dotyczące okresu przedwojennego i powojennego ujętego w aspekcie historycznym. Omawiany zeszyt zawiera 6 prac oraz wykaz źródeł archiwalnych dotyczących historii spółdzielczości na Śląsku Opolskim w okresie Polski Ludowej.

☆

STUDIA NAD PIŚMIENNICTWEM ŚLĄSKIM. Katowice 1967 Prace Naukowe WSP s. 304.

Czwarty zeszyt prac historyczno-literackich WSP w Katowicach poświęcony jest pamięci zmarłego w grudniu ub.r. doktora Zdzisława Hierowskiego wybitnego znawcy i badacza literatury śląskiej.

Badania nad piśmiennictwem śląskim są dziś prowadzone w dwóch Instytutach Śląskich – w Katowicach i w Opolu, oraz w ośrodkach polonistycznych Wrocławia, Opola i Katowic. Prezentowany zeszyt przedstawia wyniki badań katedry katowickiej z ostatniego roku i zawiera 14 prac wraz z wykazem książek wydanych przez WSP w Katowicach. Do bardziej interesujących i mogących się przydać w pracy oświatowej bibliotek należą:

1. Jan Zaremba; **Recepcja polskiej literatury renesansowej u pisarzy Śląskiego ośrodka kluczbersko-byczyńskiego w w. XVII.**
2. Adam Jarosz; **Uwagi o epickości Officina ferraria W. Rozdzeńskiego.**

3. Krystyna Heska-Kwaśniewicz; **Współpraca Gustawa Mercinka z „Zaraniem Śląskim“.**

4. Mieczysława Mittera-Dobrowolska, Tadeusz Jakub Dobrowolski; **Tajne nauczanie na Śląsku w okresie okupacji 1939-1945.**

Targ Alojzy: ZWIĄZKI SŁĄSKA Z WIELKOPOLSKĄ NA PRZEŁOMIE XIX-XX w. Opole 1967 Instytut Śląski w w Opolu s. 42 Komunikat Serii monograficznej nr 94.

Śląsk od wieków najmocniej był związany z Krakowem. W 19 i na początku 20 wieku zyskał nowych sprzymierzeńców: Warszawę, która zainteresowała się ziemiami śląskimi w osobach S. Belzy i H. Sienkiewicza i innych mniej znanych, oraz Wielkopolskę, która dała wielu wybitnych działaczy. Osiedlenie się ich na Śląsku wywarło doniosły wpływ na kształtowanie się życia politycznego i kulturalnego tej dzielnicy. Alojzy Targ, znawca przedmiotu, przedstawił w komunikacie sprawę powiązania Wielkopolski ze Śląskiem w tym ważnym dla Śląska okresie szczytowego nasilenia budzenia świadomości narodowej i politycznej.

Wąsowicz Teresa: LEGENDA SŁĄSKA. Wrocław 1967 s. 145.

Legenda o świętej Jadwidze, która stanowiąc cenne źródło ikonograficzne do dziejów kultury materialnej średniowiecznej Polski, jest raczej rzadkim egzemplarzem w bibliotekach powszechnych. Obecne wydanie umożliwi zapoznanie się z tym źródłem szerszej rzeszy czytelników. Legenda o życiu świętej Jadwigi śląskiej, sporządzona kiedyś dla kolegiaty w Brzegu pod jej wezwaniem na zamówienie księcia Ludwika brzesko-legnickiego w r. 1352, przedstawia w 61 scenach życie i cuda działane przez śląską księżną za życia i po śmierci. Oryginał tej legendy zwanej Kodeksem cstrzewskim (w 17 wieku znajdował się w bibliotece ijarów w Ostrowie w Czebach), przeszedł różne koleje, a obecnie znajduje się w prywatnych zbiorach Ludwigo w Akwizgranie.

Polskie wydanie legendy w przerysach zostało opublikowane w 1880 r. przez K. Stronczyńskiego. Zakład Narodowy im. Ossolińskich, który wydał Legendę śląską w serii źródeł do historii kultury materialnej pod red. A. Wolfa, postarał się

o piękną szatę graficzną książki, dobry papier i płóciną okładkę. Obszerny wstęp i komentarz do tego cennego źródła poprzedza Legendę przedstawioną w obrazach wraz z opisem w j. polskim i francuskim. Cenne to wydawnictwo (150 egz) winno być zakupione przez większe biblioteki miejskie.

☆
Zyga Stanisław: POLSKIE BANKI LUDOWE NA GÓRNYM SŁĄSKU POD PANOWANIEM NIEMIECKIM w LATACH 1895-1939. W-wa 1967 Zakład Wydawnictw CRS s. 319.

Katedra Historii Gospodarczej i Społecznej Uniwersytetu Wrocławskiego podjęła trud opracowania nowych dziejów gospodarczych Śląska a także zweryfikowania źródeł niemieckich na ten temat, które były niepełne i często tendencyjne.

Pierwszy Bank Ludowy w Bytomiu powstał w 1895 r., ostatni zlikwidowali Niemcy w 1939 r. Ten okres przedstawia w swej monografii Stanisław Zyga omawiając działalność polskich Spółdzielni Kredytowych na Górnym Śląsku, które odegrały ważną rolę w życiu społeczno-gospodarczym tych ziem w okresie naporu germanizacyjnego. Spółdzielnie polskie oficjalnie nie prowadziły działalności politycznej, ale ich kierownicy i członkowie rad nadzorczych brali zawsze aktywny udział w życiu politycznym i kulturalnym organizując szkoły, biblioteki, wysuwając polskich kandydatów na posłów do pruskiego Sejmu i Reichstagu oraz popierając finansowo polskie organizacje działające w tym czasie na Górnym Śląsku. Ostatnie dwa rozdziały tej ciekawej i wyczerpującej pracy, dają obraz męstwa i ofiarności licznych polskich działaczy spółdzielczych.

☆
Reiter Jan: TOWARZYSTWO OŚWIATY NA SŁĄSKU im. św. JACKA. Opole 1968 Instytut Śląski w Opolu s. 59 Komunikat Serii zwykłej nr 65.

Praca niedawno zmarłego Jana Reitera, dyr. Biblioteki Głównej WSP omawia działalność Towarzystwa Oświaty im. św. Jacka, jednej z największych polskich organizacji kulturalno-oświatowych na Górnym Śląsku na początku XX wieku (1917-1924). Towarzystwo to kontynuowało tradycje krzewienia oświaty polskiej na Górnym Śląsku. Autor oparł się przy opracowywaniu komunikatu na źródłach archiwalnych Wrocławia.



Pakula Lech, Rajman Jan:
**OŚRODEK PRZEMYSŁOWO-
USŁUGOWY RACIBORZA I
JEGO FUNKCJE: Opole 1968**
Instytut Śląski w Opolu. Komunikat Serii monograficznej nr 98.

Komunikat ten składa się z 3 części, w których kolejno omówiono funkcje Raciborza jako ośrodka gospodarczego po II wojnie światowej i jego znaczenia dla Górnośląskiego Okręgu Przemysłowego. Na pracę tę składają się: wstęp, Cz. I — Tendencje w rozwoju Raciborza jako ośrodka gospodarczego do II wojny światowej; Cz. II — Funkcje miasta Raciborza w okresie Polski Ludowej; Cz. III — Struktura przedsiębiorstwa związków Raciborza z załącznikiem: oraz zakończenie, w którym przedstawiono znaczenie Raciborza jako ośrodka przemysłowego w skali ogólnokrajowej.



WIERNI SPRAWIE. Oprac. J. Kantyka, H. Rechowicz. Śląski Instytut Naukowy, Wydawnictwo „Śląsk”, Katowice 1968, ss. 422, 2 nlb., zł 27,—.

Pod tym tytułem ukazał się kolejny tom wspomnień działaczy rewolucyjnych z terenu Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego, który stanowi kontynuację zbioru pt. „Wspomnienia komunistów śląskich” opublikowanego w 1962 roku.

Tom „Wierni sprawie” zawiera 28 wspomnień działaczy KPP i KZMP dotychczas nie publikowanych. Wspomnienia te stanowią fragmenty osobistych przeżyć ludzi róż-

nych szczebli, od „okręgowców” i wiekietnich więźniów do zwykłych szeregowych członków. Taki dobór daje względnie wszechstronny obraz działalności komunistów w okresie międzywojennym. Podobnie jak w pierwszym tomie publikowane obecnie wspomnienia przynoszą stosunkowo niewiele rozważań i dyskusji, zawierają natomiast wielkie bogactwo faktów z codziennej, konkretnej działalności partyjnej. Ukazują one trudną i ofiarną pracę ludzi, którzy rozpoczęli długą walkę o Polskę Ludową. Nie jest to więc szkic historii ruchu komunistycznego w największym skupisku klasy robotniczej — zagłębiu śląsko-dąbrowskim, lecz zbiór relacji ludzi, którzy tworzyli historię dnia wczorajszego. Dzięki temu publikowane wspomnienia wprowadzają nas w klimat tamtych czasów, atmosferę poświęcenia i bezkompromisowej walki, jaką prowadziła klasa robotnicza pod przewodnictwem Komunistycznej Partii Polski. Publikowane fragmenty wspomnień ukazują, do jakich wyrzeczeń, a nawet ofiar zdolni byli ludzie wychowani w szeregach KPP i KZMP.

Zamieszczone w zbiorze „Wierni sprawie” fragmenty wspomnień zostały wybrane spośród kilkuset, których oryginały znajdują się w zbiorach Śląskiego Instytutu Naukowego w Katowicach oraz Archiwum KW PZPR.

Tom wspomnień komunistów „Wierni sprawie” zaopatrzonej został w notki biograficzne autorów, ich zdjęcia oraz wykaz podstawowej literatury z zakresu ruchu robotniczego w naszym regionie.

Publikacja zawiera również indeksy: nazwisk, nazw geograficznych oraz zakładów przemysłowych.



**Irena Homola: TYGODNIK
CIESZYŃSKI I GWIAZDKA
CIESZYŃSKA POD REDAKCJĄ
PAWŁA STAŁMACHA
1848-1887. Śląski Instytut Naukowy, PWN, Katowice-Kraków 1968, ss. 199, zł 51,—.**

Nie trzeba się rozwodzić na temat celowości i potrzeby wydania

monografii pisma o takich tradycjach i zasługach, jakie posiada wraz z swym poprzednikiem „Gwiazdka Cieszyńska”, jeden z najstarszych organów prasowych tego typu na ziemiach polskich w ogóle. Zastęga autorki jest tym większa, że prócz wykorzystania bardzo bogatej literatury przedmiotu sięgnęła do niewykorzystanych dotąd w ogóle lub też tylko w znikomej mierze materiałów archiwalnych, znajdujących się w bibliotekach i archiwach Krakowa, Cieszyna, Warszawy, Wrocławia, a nawet Lwowa. Tak odziana baza źródłowa umożliwiła I. Homoli poważnie wzbogacić dotychczasowy stan wiedzy w zakresie spraw i problemów poruszanych w pracy, sprecyzować sporo nowych ustaleń, dokonać sprostowań szeregu wypowiedzianych do tej pory tez, i to w zakresie przekraczającym granice regionu cieszyńskiego i jego spraw czysto lokalnych.

W sumie monografia ta stanowi poważny wkład w zakresie rozszerzenia i pogłębienia naszego dotychczasowego stanu wiedzy o początkach i rozwoju ruchu narodowego na Śląsku, jego kontaktach w tym czasie z pozostałymi ziemiami polskimi oraz o ekonomiczno-społecznej problematyce regionu cieszyńskiego w drugiej połowie XIX wieku. Praca jest również cennym przyczyńnikiem do dziejów prasy polskiej w wieku ubiegłym.

Książka składa się z trzech części. Pierwsza obejmuje okres od 1848 do 1853 roku i przedstawia genezę „Tygodnika Cieszyńskiego”, jego charakterystykę. W części drugiej, obejmującej okres 1853-1864, prześledzono ewolucję czasopisma Stalmacha, wydawanego pod zmienionym tytułem „Gwiazdka Cieszyńska”. Ostatnia, trzecia część obejmuje lata 1864-1887, okres ustabilizowania się „Gwiazdki Cieszyńskiej” jako pisma politycznego. Charakter czasopisma nie ograniczył się wówczas do treści informacyjno-rozrywkowych; „Gwiazdka” jako trybuna prasowa narodowców śląskich prowadziła energiczną walkę o ukształtowanie się świadomości narodowej i o równo-

uprawnienie polityczne ludności polskiej Śląska Cieszyńskiego.

Książka zaopatrzona została w skorowidz nazwisk.



Jan Pietrzykowski: ŁOWY NA LUDZI. Arbeitsamt w Częstochowie. Śląski Instytut Naukowy, Wydawnictwo „Śląsk”, Katowice 1968, ss. 79, 1 nrb., Rez., Sum., ilustr., zł 10,—.

W książce „Łowy na ludzi” J. Pietrzykowski pragnął przedstawić problem, czym było hitlerowskie prawo pracy, wprowadzone przez okupanta na ziemię polskie. Autor dowodzi, że było ono w zasadzie prawem tylko z nazwy, nie miało nic wspólnego z pojęciami sprawiedliwości. Gwałciło bowiem podstawowe normy prawa międzynarodowego, które nie zezwalały na dręczenie i wywożenie ludności cywilnej z okupowanego terenu do przymusowej pracy. Szkic „Łowy na ludzi” w sposób popularny ukazuje charakter prawa okupanta oraz działalność niemieckich urzędów pracy, których głównym zadaniem było zmuszenie ludności cywilnej okupowanych krajów do niewolniczej pracy.

Książka oparta została głównie na źródłach niemieckich znajdujących się w różnych archiwach krajowych. Autor sięgnął również do innych materiałów. Zmierając do dania możliwie pełnego obrazu poruszonego zagadnienia, czerpał ze wspomnień świadków wydarzeń historycznych, osób bezpośrednio dotkniętych terorem.

Problemem przewodnim pracy jest działalność hitlerowskich urzędów pracy, zilustrowana praktykami stosowanymi przez urząd pracy w Częstochowie powołany do życia już w pierwszej połowie września 1939 roku.

Autor przedstawił szeroki wachlarz metod stosowanych przez hitlerowskie Arbeitsamty celem „złowienia” jak największej liczby Polaków i wysłania ich na roboty przymusowe do Rzeszy.

O rezultatach tych poczynań mówią liczby. W całym okresie oku-

pacji z Częstochowy i powiatu radomszczańskiego przekazano do Rzeszy około 82 000 ludzi.

Autor nie ograniczył się jednak do przedstawienia zbrodni hitlerowskich i ich tła, ale starał się również ukazać sylwetki głównych oprawców, ludzi, którzy odegrali jedną z czołowych ról w martyrologii Polaków w czasie okupacji w Częstochowie.

Mając na uwadze fakt, że książka winna trafić do szerokiego kręgu czytelników, autor wyjaśnia na końcu używane w tekście niemieckie pojęcia oraz nazwy urzędów i stanowisk. Książka zaopatrzona jest w przypisy oraz streszczenia w języku rosyjskim i angielskim.

☆

Jerzy Pietrucha: RYNEK PRACY WOJEWÓDZTWA KATOWICKIEGO. Biuletyn Śląskiego Instytutu Naukowego nr 88. Katowice 1968, ss. 123, 1 nlb., Rez., Sum., zł 10,—.

Powszechnie wiadomo, że istnieje ścisły związek między polityką gospodarczą a polityką zatrudnienia. Zależność ta ma dwustronny charakter: kierunki i etapy polityki zatrudnienia są uwarunkowane rozwojem gospodarczym, a z kolei polityka zatrudnienia wywiera wpływ na wybór metod realizacji określonych celów ekonomicznych. Wszystkie zjawiska i tendencje gospodarcze znajdują więc odbicie na rynku pracy.

Tę problematykę podejmuje J. Pietrucha w omawianej publikacji. Przedmiotem tego opracowania są w szczególności zjawiska zachodzące na rynku pracy województwa katowickiego w latach 1961-1965. Celem autora — jak to sformułował we wstępie — było wykazanie dysproporcji i strukturalnych przeobrażeń rynku pracy w tym silnie przemysłowym regionie.

Punktem wyjścia rozpatrywanych przez autora zagadnień są teoretyczne problemy rynku pracy w gospodarce socjalistycznej oraz ogólne założenia polityki zatrudnienia w latach 1961-1965. Następnie w pub-

likacji omówione zostały szczegółowo takie problemy, jak: popyt i podaż pracy w województwie katowickim, ogólna sytuacja na rynku pracy, podstawowe dysproporcje oraz przestrzenne i kwalifikacyjne dysproporcje na rynku pracy.

Z uwagi na poruszaną w tej publikacji problematykę powinna ona zainteresować nie tylko ekonomistów zajmujących się zagadnieniem zatrudnienia, lecz również aktywnie społeczno-gospodarczy naszego województwa, a także spoza tego regionu.

☆

Jan Kantyła: ZWIĄZEK WALKI MŁODYCH W WALCE O POLSKĘ LUDOWĄ. Biuletyn Śląskiego Instytutu Naukowego nr 89, Katowice 1968, ss. 130, 2 nlb., Rez., Sum., ilustr., zł 12,—.

Praca poświęcona jest działalności Związku Walki Młodych w województwie śląsko-dąbrowskim w latach 1945-1948. Zasadnicze rozważania nad tematem autor poprzedził rozdziałem, w którym omówił genezę powstania organizacji oraz jej udział w walce z hitlerowskim okupantem. Wyjaśniając dlaczego na terenie Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego w latach wojny nie było kół ZWM, autor jednocześnie podkreślił i zilustrował przykładami udział rewolucyjnej młodzieży tego regionu w walce z okupantem w szeregach Gwardii Ludowej i Polskiej Partii Robotniczej.

Właściwe rozważania koncentrują się na przedstawianiu, w sposób szkicowy, udziału ZWM w walce o Polskę Ludową. Tak więc w drugiej części opracowania omówione zostały między innymi następujące zagadnienia: powstanie i rozwój organizacyjny ZWM, udział w walce o udrwalenie władzy ludowej, odbudowie kraju i zagospodarowaniu Ziemi Odzyskanych, wkład w rozwój oświaty i kultury oraz problem współdziałania z innymi demokratycznymi organizacjami młodzieżowymi, które doprowadziło do zjednoczenia ruchu młodzieżowego i powstania Związku Młodzieży Polskiej.

Praca oparta została przede wszystkim na materiałach archiwalnych oraz ówczesnej prasie. Całość opracowania uzupełniają tabele oraz aneksy zawierający deklaracje ideowo-programowe ZWM z 1943 i 1945 roku. Praca ilustrowana jest zdjęciami archiwalnymi oraz posiada indeksy: nazwisk i nazw geograficznych.

☆

RUCH OPORU W BESKIDZIE ŚLĄSKIM w LATACH 1939-1945. Materiały sesji naukowej, Cieszyn 30 czerwca 1967, pod redakcją Kazimierza Popiolka i Henryka Rechewicza. Zeszyty Naukowe Śląskiego Instytutu Naukowego, Katowice 1968, ss. 138, zł 10,—.

Na publikację składają się materiały sesji naukowej jaką zorganizował Śląski Instytut Naukowy w Katowicach przy współudziale Zarządu Okręgowego ZBoWiD w Katowicach w dniu 30 czerwca 1967 roku w Cieszynie. A więc referat zasadniczy dra Antoniego Zająca pt. „Ruch oporu w Beskidzie Śląskim w latach 1939-1945” oraz wypowiedzi dyskutantów, które rozwinęły i poszerzyły zasadnicze tezy referatu.

Celem publikacji jest podsumowanie dotychczasowego stanu badań na temat walki z okupantem hitlerowskim na tym terenie, a także ukazanie potrzeb dalszych badań. Ukazano też możliwie szeroko działalność antyhitlerowską prowadzoną przez wszystkie organizacje patriotyczne.

W celu lepszego wykorzystania książki zaopatrzone ją w indeksy nazwisk i nazw geograficznych.

Opracowali:

**Janina Kościów
Zbigniew Bożek**

Przegląd wydawnictw literatury fachowej

Izdebska B., Sikiński S., Sikierycz K.: **FUNKCJA KSIĘGOZBIORÓW BIBLIOTEK GROMADZKICH**. W-wa 1968. Biblioteka Narodowa s. 245.

Współautorka tej pracy, Klara Sikierycz, którą znamy z prasy fachowej i publikacji, odeszła z gro-na bibliotekarzy; zmarła w roku ubiegłym. Jest to ostatnie jej dzieło z serii *Badania nad czytelnictwem* zapoczątkowanych przez I K i Cz. Książka składa się z trzech części;

Cz. I S. Sikińskiego poświęcona jest badaniom poczytności literatury pięknej i warsztatowi pracy organizowanemu przy prowadzeniu badań.

Cz. II K. Sikierycz: *Literatura popularnonaukowa*.

Cz. III B. Izdebskiej: *Literatura dla dzieci*.

Szczególnie ciekawa jest właśnie cz. II omawiająca strukturę księgozbiorów popularnonaukowych i wykorzystanie tej literatury przez czytelników. W podsumowaniu autorka stara się wyjaśnić przyczyny niewystarczającego wykorzystania tej literatury w latach ubiegłych. Każda część zawiera obszerną bibliografię przedmiotu. Przeczytać koniecznie.

☆
LITERATURA PIĘKNA 1966. Adnotowany rocznik bibliograficzny. W-wa 1968.

Adnotowane roczniki bibliograficzne literatury pięknej mają już ustaloną opinię wśród bibliotekarzy. Są świetnym źródłem informacyjnym do pracy z czytelnikiem. Należy tylko ubolewać nad małym ich wykorzystaniem przez biblioteki gromadzkie i pracowników mniejszego typu bibliotek.

Sygnalizując zatem kolejny rocznik, którego metoda opracowania nie uległa zmianie, zachęcam bibliotekarzy do solidnego przejrzenia oraz zastanowienia się nad wykorzystaniem bogatego materiału zawartego w roczniku w pracy codziennej swojej placówki.

✱
Makaruk Jan: AUTOR PRZYBYWA. W-wa 1968. Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich s. 119.

Niewielka ta książeczka zawiera bogatą i interesującą treść. Spotkania autorskie stały się w naszym życiu już tradycją i weszły na stałe do pracy kulturalno-oświatowej bibliotek. Dla organizatorów będzie to więc poradnik praktyczny, tym bardziej że Makaruk uwzględnił w swej pracy spotkania nie tylko z autorami książek beletrystycznych, ale również popularnonaukowych i redaktorami czasopism.

Jako ciekawostkę przedstawia zarys historyczny tego typu imprez, począwszy od słynnych Obiadów Czwartkowych Króla Stanisława. Jest tu też wiele wiadomości związanych z wypłaceniem honorariów itp. Książeczka ta powinna być zakupiona dla Działów Instrukcyjno-Metodycznych PiMBP oraz MBP. Mały nakład nie pozwala zakupić jej dla wszystkich bibliotek.

✱
Rżewska Irena: O KSZTAŁTOWANIU UPODOBAŃ ARTYSTYCZNYCH MŁODZIEŻY. W-wa 1968. PZWS s. 159.

Dla poziomu kultury nie jest sprawą obojętną czy ogólna orientacja w dziedzinie sztuki, umiejętność dostrzegania piękna i właściwe stosowanie kryteriów oceny wartości

artysty będzie powszechna — pismo autorka we wstępie. Dlatego kształtowanie upodobań artystycznych młodzieży i wychowanie estetyczne dzieci powinno leżeć na sercu nie tylko szkole, ale także placówkom kultury i oświaty pozaszkolnej.

Autorka w sposób przystępny i interesujący poruszyła m.in. następujące zagadnienia: Wyniki badań dot. upodobań artystycznych młodzieży warszawskiej i paryskiej. Wpływ czynników poza programem szkolnym na upodobania artystyczne młodzieży. Problem wychowania społecznego poprzez sztukę i in. Zawiera bibliografię przedmiotu.

☆

Ziembicka-Ankudowicz K.:
BIBLIOTEKI I CZYTELNICZY
W WYBRANYCH MAŁYCH
MIASTACH. W-wa 1968 Bi-
blioteka Narodowa s. 215.

Sieć bibliotek powszechnych jest już w zasadzie zorganizowana i zamknięta. Koryguje się jeszcze sieć punktów i filii bibliotecznych zwią-

zaną z rozwojem miast i miasteczek. Każdy rodzaj bibliotek ma problematykę uzależnioną od środowiska, w którym działa. Stąd Biblioteki Miejskie większych miast mają swoje problemy związane z gromadzeniem i udostępnianiem zbiorów, a biblioteki małych miast mają podobne kłopoty, oczywiście w mniejszej skali i w innym wymiarze.

Książka Ziembickiej — Ankudowicz przedstawia wyniki badań przeprowadzonych przez Instytut Książki i Czytelnictwa a dotyczących wybranych bibliotek i czytelników w małych miastach. Przeczytanie książki i zastanowienie się nad poruszoną problemem, może nam wyjaśnić szereg spraw przez analogię. o także zwrócić uwagę na sprawy przez bibliotekarzy niedostrzeżone w swoich środowiskach. Obszerny wstęp i pierwszy rozdział poświęcono społecznej funkcji bibliotek.

Książka ta powinna być przeczytana przez szerokie rzesze bibliotekarzy i omówiona na szkoleniach.



Bibliotekarski humor

Tak wyglądać będzie w przyszłości — zgodnie z koncepcją karykaturzysty pisma „Tempo” wypożyczanie książek z zakresu futurologii w naszych bibliotekach. . . .

Konkurs dla bibliotekarzy

Pomnażamy dorobek Polski Ludowej

W ramach ogólnopolskiego współzawodnictwa bibliotek z okazji 25-lecia PRL pod hasłem **POMNAŻAMY DOROBEK POLSKI LUDOWEJ** Wojewódzka Biblioteka Publiczna w Katowicach ogłasza **Konkurs dla bibliotekarzy na prace popularyzujące literaturę społeczno-polityczną.**

Celem konkursu jest upowszechnienie literatury społeczno-politycznej. Konkursem są objęte wszystkie formy pracy z czytelnikiem służące upowszechnianiu tej literatury, a więc: scenariusze wystaw i wieczorów literackich, konspekty dyskusji nad książką i przeglądy nowości, montaż słowno-muzyczne itp.

Regulamin konkursu:

Konkurs ma charakter ogólnowojewódzki i trwa od 20 XI 1968 do 15 III 1969 r.

Najlepsze prace zostaną nagrodzone i wydrukowane w poradniku **Pomagamy sobie w pracy.**

Oceny prac, nadesłanych w terminie, dokona Wojewódzka Biblioteka. Opracowane materiały mogą być dostarczone w formie maszynopisu względnie taśmy magnetofonowej.

Udział w konkursie mogą brać tylko bibliotekarze.

Prace mogą być wykonane indywidualnie lub zespołowo.

Maria Blahaczek

WIMBP — Opole

Szukamy pamiątek o własnym regionie

„Po starą księgę sięgam ze wzruszeniem, zda mi się, że to nakryty kamieniem Ojców proch”

Słowa te wyjęte z wiersza Wiktora Gomułickiego — „Exlibris” — z jakąż nieodpartą siłą towarzyszyły mi w dniach, w których podsumowywałam konkurs regionalny p.n. **Szukamy pamiątek o własnym**

regionie. Wtedy też rozumiałam ich wagę. Wówczas chyba raz pierwszy nie tak sceptycznie spojrzałam na to wszystko, co czynimy w swojej codziennej pracy.

Zdawałoby się, że powodów do

optymizmu zbyt wielkich nie ma, jeśli wziąć pod uwagę ilość uczestniczących w konkursie placówek bibliotecznych woj. opolskiego, oraz zaangażowanie w tej akcji bibliotekarzy i członków Kół Przyjaciół Bibliotek. Liczbowe efekty są doprawdy znikome. A mogło przecież być inaczej, gdyby większość bibliotekarzy nie potraktowała konkursu z przymrażeniem oka jako jednego jeszcze dodatkowego obowiązku i po prostu przywiązała większą wagę do jego propagandy w swoich środowiskach.

Nie o cyfry tu jednak chodzi lecz o wyniki, a te są. I o nich za chwilę. Tymczasem przedstawie placówki biblioteczne, w których bibliotekarze odpowiednio zrozumieli cel i intencje organizatorów konkursu. Są to: **Miejska Biblioteka Publiczna w Brzegu, Powiatowa Biblioteka Publiczna w Brzegu, Gromadzkie Biblioteki Publiczne pow. brzeskiego — w Kościerzycach, Michałowice i Strzelnikach, Powiatowa i Miejska Biblioteka Publiczna w Koźlu, Gromadzkie Biblioteki Publiczne pow. kozielskiego — w Polskiej Cerekwi, Reńskiej Wsi i Większycach, — Powiatowa i Miejska Biblioteka Publiczna w Oleśnie, — Gromadzkie Biblioteki Publiczne w Zdieszowicach pow. Olesno, Powiatowa Biblioteka Publiczna w Opolu — Gromadzka Biblioteka Publiczna w Raszowej pow. Opole.**

Wymienione Biblioteki dostarczyły oraz zgłosiły szereg cennych, wartościowych przedmiotów zabytkowych, które zostały zakupione przez WiMBP, a częściowo też przez Muzeum Śląska Opolskiego.

Przekazane materiały są bardzo różnorodne. Interesujące są zwłaszcza stare wydawnictwa książkowe, modlitewniki i śpiewniki wydane na Górze św. Anny, kroniki miejscowości, stare roczniki szkolne, miedzioryty, litografie XIX — wieczne, monety oraz wytwory sztuki ludowej.

Poza nadesłanymi przedmiotami biblioteki zgłosiły również zabytki i dokumenty znajdujące się w rękach

prywatnych, a których właściciele nie wyrażają chęci odstąpienia ich żadnym instytucjom. Wykazy tych przedmiotów zabytkowych znajdują się w zgłoszeniach poszczególnych bibliotek.

Nie spełniono by jednak warunków konkursu, gdyby pominięto tak ważną dla bibliotek sprawę, jaką są **kaciki regionalne**, obejmujące głównie literaturę o charakterze regionalnym, kartoteki wycinków prasowych dotyczących różnych dziedzin życia danego środowiska, kroniki danych miejscowości itp. Z pełną satysfakcją Komisja Oceniająca wyniki konkursu w czasie swoich wędrowek po bibliotekach i te odnotowała. Ilustrują one bowiem skromne wprowadzie jeszcze zasoby oraz informacje o nich w środowiskach.

Skoro już rejestruję efekty, nie sposób nie wspomnieć tu o imprezie podsumowującej konkurs regionalny, zorganizowany przez kol. **Terese Zmudę** w gromadzie Raszowa pow. Opole. Godny odnotowania jest ten niezapomniany i pełen przemilanych wrażeń **wieczór regionalny** ze względu na swoją atmosferę; udział w nim dwóch pokoleń Ślązaków — starszego, pamiętającego dawne, chmurne i górne czasy, jak i młodego — czerpiącego wiedzę o swym regionie, oraz folklorze od dziadków i z literatury. Oby takich imprez było więcej.

Tak już niestety jest, że każdy konkurs w swej końcowej fazie jednym przynosi przykre rozczarowanie i niezadowolone z wyników, drugim natomiast poklask i nagrody. Ponieważ te właśnie są zawsze przyjemne, więc i tym razem o nich.

Komisja Konkursowa przyznała nagrody pieniężne następującym osobom, wyróżniającym się w pracach propagandowych konkursu i zbieractwie przedmiotów zabytkowych:

Kol. Anieli Moszkowej — kier. PBP w Brzegu, kol. **Lucynie Szymule** — kier. GBP w Kościerzycach pow. Brzeg, kol. **Annie Chudziekwicz** — prac. MBP w Brzegu, kol. **Terecie Dąbrowskiej** — kier. PiMBP w Oleśnie, kol. **Krystynie Zabawie**

— instr. PiMBP w Oleśnie, kol. **Gerdzie Staroń** — kier. GBP w Zdziechowicach pow. Olesno, kol. **Stefanii Smajek** — kier. PiMBP w Kozłu, kol. **Janinie Świrskiej** — kier. GBP w Reńskiej Wsi pow. Kozłe, kol. **Danuście Zwierzyckiej** — kier. GBP w Polskiej Cerekwi pow. Kozłe, kol. **Teresie Zmudzie** — kier. GBP w Raszowej pow. Opole, kol. **Mirosławie Bernackiej** — kier. GBP z Michałowic pow. Brzeg oraz **Paulinie Pawelczyk i Józefowi Pilotowi** ze Zdziechowic pow. Olesno za prace poszukiwawcze.

Janina Groebłowa

WBP — Katowice

MBP w Chorzowie daje przykład dobrej roboty

Wprawdzie biblioteka pełni w społeczeństwie w coraz szerszym zakresie rolę kierownika czytelnictwa, jednak zatrzymała też charakter usługowy, bo zaspokaja zapotrzebowanie, z jakim zwracają się do niej czytelnicy. Ta rola w dużym stopniu przyczynia się do uznania i wdzięczności obywateli, ich przywiązania do niej i chęci korzystania z jej pomocy pod warunkiem jednak, że biblioteka wykazuje zawsze dobrą wolę pełnienia tych usług.

W różnych formach to się przejawia — i w tym że jest systematycznie otwierana i to punktualnie, że panuje w niej estetyczny ład, a wchodzących wita życzliwy uśmiech. Niejednokrotnie troskliwie zapytanie „czy pani może chorowała, że tak długo pani nie widziałam w bibliotece“, czasem udzielenie rady, co dobrego dać na obiad i jak

Komisja doceniając wagę Konkursu „Szukamy pamiątek o własnym regionie“ postanowiła go przedłużyć do 30 marca 1969 r. traktując to jako II etap pracy, w którym będzie nadal obowiązywał dotychczasowy regulamin.

Zwracamy się zatem z gorącym apelem do wszystkich bibliotekarzy woj. opolskiego o aktywniejszy udział i szeroką propagandę konkursu w środowisku.

Życzymy owocnych poszukiwań. Oczekujemy wiadomości o poczynaniach w swoich środowiskach.

tę potrawę przyrządzić. „kłopot ma pani z żywieniem rocznego dziecka? jest przecie taki poradnik, który podaje wskazówki i przepisy“. „mam dla pana książkę taką, jaką pan lubi“ „zatrzymałam dla was tytuł, o który pytaście poprzednim razem“; „Jeździecie na nartach, więc kupiłam specjalny poradnik tego sportu“ itp. Oto łatwe przecie sposoby pozyskania popularności wśród czytelników. Na nie się to jednak zda, jeśli czytelnik zastanie drzwi biblioteki raz po raz zamknięte. Są wypadki losowe jak choroba np., niechże jednak zamknięcie biblioteki ograniczy się do nich.

A remont? I ta uprzykrzona konieczność nie musi być przeszkodą, jeśli bibliotekarzom naprawde zależy na obsłudze swoich czytelników. Przykład takiej roboty dała właśnie

MBP w Chorzowie. Budynek Centrali był dłuższy czas w remoncie, a z nim Centralna wypożyczalnia, która obsługuje prawie 3000 czytelników śródmieścia. Jak tu zostawić taką rzeszę bez książki? Jeszcze wypożyczone zaginać mogą, jeśli nie będzie można ich oddać! Rada w radę, postanowiono mimo wszystko uruchomić 3 razy w tygodniu punkt obsługi w lokalu zastępczym, gdzie czytelnicy będą mogli oddawać książki i ewentualnie korzystać z tych oddanych. Był to więc punkt wymiany raczej niż wypożyczalnia. Uzupełniono ten księgozbiór lekturami i w ten sposób spełniał on dobrze swą rolę namiastki biblioteki. Gdy remont objął i nowy lokal, punkt przeniesiono do innego, potem znowu o piętro wyżej. Najlepszy dowód, jak były te usługi społecznie konieczne, to odwiedziny — nieraz ponad 120 dziennie — mimo że trzeba było iść na II piętro, gdzie w końcu zawędrowała ta mini-wypożyczalnia. Ani gruz, ani pył i kurz, ani wysokość schodów nie odstraszyły potrzebujących książki czytelników.

Rezultat? Wprawdzie czytelnictwo Centrali zmniejszyło się (czytelników o 284, wypożyczeń o 14 965) — trudno sobie wyobrazić, by było inaczej w takich warunkach — ale nie w takim stopniu, by zaważył in minus w skali miasta (tu zanotowano

wzrost o 114 czytelników), co z pewnością miałyby miejsce, gdyby placówka była zamknięta na czas remontu.

Biblioteka i bibliotekarki wykazały maksimum dobrej woli w stosunku do potrzeb środowiska i razem z czytelnikami bohatercko przetrwały okres remontu. Z tym większą radością wprowadzono się do gruntownie zmienionej placówki. Nowe regały wg wzorów szczyńskich stworzyły warunki do wolnego dostępu, a oprawy plastikowe odsłoniły kolorowe okładki księgozbioru popularnonaukowego, który przyciąga teraz oczy odwiedzających.

Czytelnicy przyjęli z wielkim zadowoleniem metamorfozę swojej placówki — tłumnie ją odwiedzają i korzystają chętnie z prawa doboru osobistego lektury siedząc przy regałach na wygodnych fotelikach. Doceniają ofiarność bibliotekarek, które pracowały w złych warunkach byle im służyć, toteż dają temu wyraz nie tylko w słowach ale i w świadectwach na rzecz KPB.

„Warto było ponieść wszystkie trudy i niewygody, bo dało to korzyść czytelnikom, a nam przeświadczenie o spełnieniu swego obowiązku w stosunku do nich. Wdzięczność czytelników to miły dodatek do tego przeświadczenia“ — powiedziała kol. Irena Wrzeskowa, kierowniczka Wypożyczalni Centralnej w Chorzowie.

Ocena

Ktoś przyniósł kiedyś Alfonsovi Allais do oceny zbiorek wierszy pewnego księcia, który w wolnych chwilach zajmował się pisaniem. Nazajutrz Allais powiedział oddawcy:

— Mam o nim takie zdanie, jakie on miałby o mnie, gdybym w wolnych chwilach stawał się księciem.

Papier gazetowy jako... pasza

No uniwersytecie stanu Pensylwania (USA) przeprowadzono doświadczenie z karmieniem bydła... papierem gazetowym. Zwierzęta doświadczalne dostawały dziennie po około 1,12 kg rozdrobnionej makulatury gazetowej jako namiastkę włókniaka, koniecznego w paszy. Rozdrobniony i zaprawiony melasą papier zadawano krowom razem z kiszonką kukurydzianą. Stwierdzono, że pasza ta była przez bydło doskonale wykorzystywana.

Szkoleniowo—turystyczne preregrynacje bibliotekarzy województwa katowickiego

Wycieczki bibliotekarzy o charakterze szkoleniowo-turystycznym weszły już do tradycji naszego zawodu bogacąc uczestników znajomością własnego kraju oraz doświadczeniami kolegów z innych bibliotek. Oto relacje z wycieczek, które odbyły się we wrześniu i październiku br.:

MBP w Bielsku wspólnie z Centralną Biblioteką Zw. Zaw. Włóknarzy zorganizowała w pierwszych dniach września zwiedzenie bibliotek miejskich w **Zakopanem, Jaśle, Ustrzykach Dolnych**. W stolicy Tatr zapoznano się ze stanem i strukturą księgozbioru regionalnego, jego upowszechnianiem oraz z pracą czytelników w miejscowości turystycznej; w Jaśle — z pracą wypożyczalni z wolnym dostępem w warunkach biblioteki małomiasteczkiej, w Ustrzykach Dolnych — z organizacją biblioteki, opracowaniem księgozbioru wg poprawionej UKD, wreszcie z przystosowaniem i wykorzystaniem nowego budynku przez bibliotekę na potrzeby czytelnictwa.

Na Rzeszowszczyznę wyjechały bibliotekarki i bibliotekarze **powiatów bielskiego i pszczyńskiego**. Interesowało ich czytelnictwo wsi i miasteczek tego województwa. Zwiedzili PBP w **Jaroslawiu**, PiMBP w **Łańcucie**, dwie biblioteki gromadzkie, wreszcie Miejską w **Przemysłu**, mieszczącą się w zaadaptowanej do tego celu starej synagodze.

W Bieszczady skierowała się też wycieczka bibliotekarzy **Bytomia i Tarnowskich Gór**, zorganizowana przez SBP. Dyrekcję i Radę zakładową MBP. Trasa wiodła przez **Sanok, Pętlę Bieszczadzką, zapora na Solinie, Przemysł i Rzeszów**, gdzie specjalnie zwrócono uwagę na pracę z młodzieżą.

Zainteresowanie najmłodszym województwem zrozumiałe jest u

mieszkańców Śląska, których fascynują tak różne od własnych tereny i warunki życia i pracy. Historia tej ziemi, dawna, o której świadczą pomniki i zabytki, i nowa, znana z życia własnego i bohaterów „**Lun w Bieszczadach**” wreszcie metamorfoza na oczach jednego pokolenia pustaci leśnych, zniszczonych przez wojnę, w zamieszkałe i zagospodarowane nowoczesnie okolice, jest magnesem dla naszych bibliotekarzy. Wszyscy wyrażają zachwyt dla tamtejszej przyrody, a równie wielki i szczery dla serdeczności rzeszowskich koleżanek i kolegów, którzy gościnnie udostępniali im swoje placówki, szczerze dzielili się osiągnięciami i równie szczerze mówili o brakach, trudnościach i niedostatkach.

Bibliotekarze katowiccy z różnych bibliotek, zrzeszeni w SBP, wyjechali w dalekie **województwo zielonogórskie**, gdzie zwiedzili takie miejscowości jak **Głogów, Lubsko, Żary, Kożuchów, Międzyrzecze, Świebodzin i Zieloną Górę**, nigdzie nie pomijając ich bibliotek. Ostatni dzień, niedzielę, poświęcono na wspaniałą wypoczynek nad Jeziorem Łagowskim.

Oddział gliwicki SBP zorganizował dla swoich członków wyjazd **do Wrocławia**. Zapoznano się z Ossolineum oraz z WiMBP im. Tadeusza Mikulskiego, gdzie interesowała ich specjalnie praca z dziećmi, wreszcie z pracą biblioteki dzielnicowej na Krzyżkach, która ilością czytelników, księgozbioru oraz liczbą placówek filialnych przypomina bibliotekę Miejską w Gliwicach; były więc warunki do porównania swoich doświadczeń. Wieczór w teatrze na „Trzech siostrach” Czechowa zakończył bogaty program wycieczki. Uczestnicy zgodnie podkreślili sprawną organizację pobytu przez bibliotekarzy wrocławskich i wyrażali

wdzięczność za ich serdeczne przyjęcie.

Dla bibliotekarzy placówek miejskich i bibliotek związkowych **Chorzowa** Dyrekcja i Rada zakładowa MBP urządziła **wyjazd szkoleniowy do Łodzi**, gdzie odwiedziono kilka placówek miejskich (Bibliotekę Główną, Dzielnicową, dwie rejonowe, dziecięcą), jedną bibliotekę związkową oraz Bibliotekę Łódzkiego Domu Kultury. Stwierdzono różnice w warunkach pracy i jej formach. Zwiedzenie Wytwórni Filmów Fabularnych dało wyobrażenie o jej produkcji, co było przeżyciem niemal egzotycznym dla naszych bibliotekarzy. Ukoronowaniem łódzkiej eskapady był spektakl Teatru Wiel-

kiego, Opery i Baletu: „Książę Igor” Borodina.

We wszystkich wypowiedziach na temat wycieczek szkoleniowych wyrażane jest zadowolenie z korzyści odniesionych z uczestnictwa w nich oraz z kontaktów z bibliotekarzami innych regionów. Trzeba też podkreślić, że wszędzie ślasy bibliotekarze napotkali troskę o warunki szkoleniowego wyjazdu, maksimum odniesionych korzyści, a prócz tego koleżeńską atmosferę w udostępnianiu własnych doświadczeń i serdeczną, prawdziwie polską gościnność. Wszystkie nasze biblioteki są też gotowe odwdziżyć się w pełni, gdy goście zawitają na nasz teren.

Janina Groebłowa

Bibliotekarka — królową piękności

W Londynie dokonano ostatnio wyboru nowej Miss Świata. Tegoroczną królową piękności została Penelopa Plummer z Australii, z zawodu bibliotekarka. Jest ona blondynką. Wszystkie agencje podały wymiary jej biustu, talii i bioder, które wynoszą odpowiednio 88 — 60 — 88 centymetrów.

Nowa miss piękności oświadczyć miała w swym pierwszym wywiadzie, że nic bardziej nie uszlachetnia, jak codzienne obcowanie z książką.

Przeprowadzona natomiast przez nas dyskretną ankietą błyskawiczna, przyniosła wprost rewelacyjne wyniki. Otóż wymiary królowej piękności 1968 roku nie odbiegają nawet o milimetry od przeciętnej bibliotekarek zatrudnionych w naszych bibliotekach. Plebiscyt czytelniczy natomiast wykazał, że na pierwszym miejscu wśród zawodów uszlachetniających człowieka, znajduje się... bibliotekarstwo.

Korona piękności należy się więc naszym bibliotekarkom!

SPIS TREŚCI:

Zbigniew Bożek

Donosiła rola książki i biblioteki w socjalistycznym wychowaniu społeczeństwa	str. 3
13 milionów informacji rocznie	„ 7

Janina Kościów

Rozmowy z pisarzami. Eugeniusz Paukšta	„ 8
Problemy do dyskusji nad książką E. Pauksty pt. „Wrastanie”	„ 14

Praca z dziećmi

Maria Blahaczek

Nasze jubilatki. Dwudziestolecie pracy MBP w Raciborzu	„ 17
--	------

Teresa Jakubczak

Żywa gazetka. Temat: 25-lecie Ludowego Wojska Polskiego na podstawie czasopisma „Płomyk”	„ 22
--	------

Helena Łękowa

Problemy nurtujące dziewczęta w literaturze obcej	„ 27
To warto przeczytać! Księgozbiory bibliotek wiejskich	„ 31

Wiesława Halicka-Misińska

Problemy etyczne w książkach sportowych dla dzieci	„ 33
Budujemy Pomnik — Centrum Zdrowia Dziecka	„ 41
Cenna inicjatywa bytomskiej biblioteki	„ 42

Na łamach prasy	„ 44
----------------------------------	------

Janina Kościów, Zbigniew Bożek

Nowości o Śląsku	„ 47
-----------------------------------	------

Janina Kościów

Przegląd wydawnictw literatury fachowej	„ 55
Konkurs dla bibliotekarzy. Pomnażamy dorobek Polski Ludowej	„ 57

Maria Blahaczek

Szukamy pamiątek o własnym regionie	„ 57
---	------

Janina Groeblowa

MBP w Chorzowie daje przykład dobrej roboty	„ 59
---	------

Janina Goreblowa

Szkoleniowo-turystyczne peregrynacje bibliotekarzy województwa katowickiego	„ 61
---	------